

Godzina Polski

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

PRENUMERATA:

Miesięcznie 1 Mk. 50 fen. Kwartalnie 4 Mk. 50 fen.
Za odosłanie do domu dopłaca się 30 fen. miesięcznie.
Prenumerata przez pocztę miesięcznie 1 Mk. 80 fen.,
kwartalnie 4 Mk. 40 fen.

Cena numeru pojedynczego w Łodzi
i w Warszawie 4 kop.

Redakcja w Warszawie: Okólnik 5.
Administracja „Erywańska 18.
Redakcja i Administracja w Łodzi:
Piotrkowska 88.

Rękopisów niezastreżonych Redakcja nie zwraca.

OGŁOSZENIA w Królestwie Polskim:

Zwyczajne: 50 fen. za wiersz petitowy jednoszpaltowy (na stronie sześć szpalt).

Drubna: 5 fen. za wyraz, najmniej 50 fen.

Ważniejsze (po tekście): 1 Mk. za wiersz petitowy czteroszpaltowy

Ekspozycyjne: 50 fen. za wiersz petitowy czteroszpaltowy.

W dziale handlowym: 1 Mk. za wiersz petitowy czteroszpaltowy.

FILIE: Częstochowa: ul. Panny Maryi 26; Tomaszów: F. Gomuliński; Płock: Admin. „Kuryera Płock.”; Pabianice: Biuro dzien. A. Wadzyńskiego; oraz w Sosnowcu, Kaliszu, Łowiczu, Łomży i Białymostku.

Z terenów walk.

Ostateczne, rozstrzygające walki wojny światowej mają być stoczone w ciągu przyszłej wiosny. Tak przynajmniej twierdzi prasa koalicyj, która wogóle chętnie zabiera się w prorokinię, jak dotąd, ze skutkiem nieszczerzonym. Do tych niespełniających się proroków zdołaliśmy już tak przywyknąć, że także i tym razem nawet na chwilę trudno jest przypuścić, aby się miały spełnić.

Tudność cała w tem, że przez ostateczne rozstrzygnięcie rozumie się zwycięstwo czwórporozumienia, a tymczasem nie wskazuje na to, jakoby koalicja była na drodze do zwycięstwa. Dziwne też, że owa prasa nie odczuwa całej śmieszności, na jaką naraża się zapowiadając tryumfy w chwili, gdy na wszystkich frontach rzeczy stoją dla czwórporozumienia jak najgorzej.

Ale też wspomniana zapowiedź ma głębsze przyczyny. Idzie przede wszystkim o podniesienie ducha ludności. Rozbudowano w niej ogromne nadzieje. Bezowocność wysiłków, które tyle pochłonęły ofiar, starano się zamaskować przez rodmuchiwanie drobnych, taktycznych sukcesów, do rozmiaru ogromnych zwycięstw.

Jednakże w nieskończoność niepodobna przewlekać tego bałamucenia opinii publicznej. Zresztą — być może — koalicja przewiduje możliwość nowych, a przykrych niespodzianek i wrażeń ich stara się zawczasu stępić, przekładając, że co teraz zajdzie, to drobnostka, bo dopiero na wiosnę... Ale za to na wiosnę zwycięstwo pewne!

Takim to sposobem stanowcza wola rządów prowadzenia wojny, ma przelać się na ludność.

Rzecz jasna, jednak, że sztuczne wywoływanie nastroju wśród niewalczacej ludności nie może mieć żadnego wpływu na wypadki wojenne. Członkowie czwórporozumienia może obawiać się jeszcze donośniejszym, niż to czyni, głosem, że rozstrzygnięcie nastąpi na wiosnę, sprzymierzonych nie sprowadzi to jednak z drogi, jaką sobie wytknęli. Tak to już bywa na wojnie: program jednej strony nie obowiązuje drugiej. W tym wypadku tem mniej, że sprzymierzeni nie dali sobie narzucić woli nieprzyjaciela. Włać też przeprowadzając swe plany, oglądać się nie będą na to, czego życzy sobie nieprzyjaciel. W takim razie nie potrzeba było by zgola wojny, ani tych „rozstrzygających” wydarzeń, których koalicja oczekuje z wiosną!

Tymczasem inicjatywa pozostaje nadal w ręku sprzymierzonych państw centralnych i nie od czwórporozumienia, lecz od nich zawisło, kiedy i gdzie rozegrać się mają rozstrzygające wydarzenia.

Jak mało na to wywierają wpływu alianci z przeciwnego obozu, dowodzi choćby kampania na terenach zachodnim i włoskim.

Nieznaczne wciśnięcie linii niemieckiej pod Somme, osiągnięte kosztem tylu miesięcznych zmagani przez Anglików i Francuzów nie może chyba zadawała ambicji i pożądań nieprzyjaciela.

To samo można powiedzieć o kampanii włoskiej. W dziewięciu bitwach dawny sojusznik, później zaś wróg — włoscy żołnierze usiłowali utworzyć sobie drogę do Tryestu i Rijeki, aby zaważać austriacko-węgierskim brzegiem Adriatyku. Nie utworzyła jej jednak. A że taki był cel całej wyprawy, nikt wątpić nie może. Nikt też nie da wiary, by naprzykład ostatnia wielka ofensywa wojska podjęta była w celu

drobnego wciśnięcia frontu austriacko-węgierskiego pod Lokvicą; by z góry postanowiono poświęcić tyle tysięcy żywołów ludzkich dla zagarnięcia kawałka — nie ziemi nawet, lecz pogruchootanych zwalów skalnych Krainy!

Wreszcie czy lepiej powiodło się Rosjanom? Nawet w Petersburgu nie odważono się chyba twierdzić, iż masowe ich ataki dopięły celu.

Natomiast musi czwórporozumienie przyznać, że sprzymierzeni postępowali swymi w Rumunii sprowadzili daleko sięgające zmiany w ogólnym położeniu wojennym i, że zniweczyli wszelkie plany, jakie łączyła koalicja z pchnięciem Rumunii w odmet wojny.

Czwórporozumienie pragnie prowadzić wojnę jaknajdłuższą w nadziei, iż przez to spowoduje wreszcie wyczerpanie się sił żywotnych państw centralnych, oraz ich zapasów amunicji. Dotychczas jednak nie daje się odczuć, aby ta długotrwała i wyczerpująca wojna wpłynęła choć cokolwiek w podobny sposób na obóz państw centralnych. Anglia głosiła, iż ogłodzi Niemcy, tymczasem zapowiedź ta nie sprawdziła się. Naród niemiecki egzystuje do dnia dzisiejszego, a dzięki znakomitej organizacji, posiada jeszcze dosyć zapasów żywności. Koalicja głosiła, iż Niemcy odczuwają już brak amunicji, albowiem pozbawieni są wszelkiego dowozu, tymczasem działa nie tylko niemieckie, ale wszystkich państw centralnych grzmia bezustannie na wszystkich placach boju, i druzgoczą, gdzie potrzeba, linie nieprzyjaciela. Wreszcie od dawna koalicja głosi, iż państwa centralne nie posiadają już ludzi zdolnych do boju, a jakby na zaprzeczenie tej wiadomości niemieckie kierownictwo wojskowe nie tylko, iż wysłało na front nowe posiłki, ale wycofało z frontu naszych żołnierzy po spólnego ruszenia i zwolniło ich do domów.

Natomiast po większej części to, co pragnęłyby widzieć koalicja w obozie państw centralnych, ukazuje się w ich własnym obozie. Przedewszystkiem trudną się staje coraz bardziej sprawa żywnościowa, zwłaszcza w Rosji, pomimo, iż kraj ten posiadał zawsze tak znaczne zapasy zboża. Posiada on i dziś, ale marne warunki komunikacyjne sprawiły to, że zapasy żywności gniją po wsiach, a nie można ich dostarczyć w potrzebnej ilości do miast i większych ognisk fabrycznych. To samo dzieje się z węglem i naftą, których ogromny brak odczuwać się daje w Petersburgu, Moskwie i innych miastach oddalonych od okęgów węglowych i naftianych.

Mniej więcej to samo dzieje się we Francji, lecz tu brak żywności i opału powstał z powodu braku sił roboczych, bo wszyscy wysłani zostali na front.

Również wśród państw koalicji odczuwa się ciągły brak amunicji pomimo, iż wszystkie fabryki zatrudnione są jedynie tylko jej wyrobem. W dodatku Rosja dotknięta została wybuchem w Archangielsku, gdzie wyleciało w powietrze 7 okrętów nalożonych amunicją, oraz wybuchem w jednej z fabryk w Petersburgu.

Co do rezerw ludzkich, to jeszcze tylko Rosja i Anglia nie wyczerpały swych rezerw, lecz długotrwałość wojny i brak powodzenia zniechęciły już ludność do tego stopnia, iż te nowosformowane pułki z całą niechęcią idą do boju. Ciekawem jest, czy wobec tego wszystkiego koalicja rzeczywiście zdolna będzie na wiosnę do odniesienia poważniejszego sukcesu.

Pomimo opracowywania coraz to nowych planów działania, można powiedzieć, iż koalicja prowadzi obecnie wojnę bez żadnego planu. Pragnie tylko pokonać

Komunikat niemiecki.

BERLIN. (Urzędowo). Wielka Kwatera Główna donosi 25 listopada:

Wschodni teren walk:

Front wojsk generała-feldmarszałka księcia Leopolda Bawarskiego.

Na południowy - zachód od Rygi czasowo wzmożła się działalność artylerji.

Front wojsk generała-pułkownika arcyksięcia Józefa.

W górach Gyoergyoe odparto krwawo atak nieprzyjacielski na Batea Neagra.

Na południe od Alty w punkcie przezwania frontu przez Alpy Transylwańskie wojska niemieckie i austriacko-węgierskie pomimo uporeczywej obrony wydarły Rumunom cały szereg miejscowości. Znowu zabrano do niewoli 3 oficerów i 800 żołnierzy.

W nizinie dolnego biegu Alty nieprzyjacieli opiera się.

Na zachodniej granicy Rumunii bataliony rumuńskie odcięte od swej głównej armii opierają się jeszcze zawzięcie w gó-

rach lesistych na północny wschód od Turn-Severin.

Zachodni teren walk:

Nie wydarzyło się nic szczególnego.

Balkański teren walk:

Grupa wojskowa generała-feldmarszałka Mackensena.

W Dobrudży trwa obustronny ogień artyleryjski.

Po przekroczeniu Dunaju z południa siły zbrojne sprzymierzonych mocarstw centralnych stanęły na ziemi rumuńskiej.

Pod Racovitą w walkach przeciwko wojskom naszym brali ponownie udział mieszkańcy kraju.

Front macedoński.

Prócz daremnych natarć Włochów na północny wschód od Monastyrju, a Serbów na północ od Gruniste niema nic do doniesienia.

Pierwszy Generał-Kwatermistrz Ludendorff.

Komunikat austriacki.

WIEDEŃ. Urzędowo donoszą 25 listopada:

Wschodni teren walk.

Front wojsk generała-pułkownika arcyksięcia Józefa.

Na północy od Turn-Severin stawiają zacięty opór odcięte tam wojska rumuńskie.

Nad dolną Altą wojska niemieckie przeszły na brzeg wschodni.

Na północy od Rimni Valeea atak wojsk niemieckich i austriacko-węgierskich uczynił nowe postępy. Wzięto do niewoli 3 oficerów i 800 szeregowców.

Atak nieprzyjacielski w okolicy Bekas nie odniósł skutku.

Front wojsk Ks. Leopolda Bawarskiego.

Nie wydarzyło się nic szczególnego.

Włoski teren walk.

Silna eskadra lotnicza rzuciła z dobrym skutkiem liczne bomby na dworzec i obóz nieprzyjacielski w Primolano. Pomimo gwałtownego ognia obronnego wszystkie latawce wróciły pomyślnie.

Południowo-wschodni teren walk.

Nie znamienne.

Zastępca szefa sztabu generalnego von Hoefler.

Feldmarszałek - porucznik.

przeciwnika, lecz sama do tego sił nie posiada i dlatego szuka ciągle nowych sprzymierzeńców w nadziei, iż oni zdołają wreszcie przechrlić na jej stronę szalę zwycięstwa. Tak było z Rumunią. Rosja obiecywała Rumunii złote góry i wszelką pomoc, aż wreszcie zdołała ją pchnąć do walki. Teraz Rumunia daremnie wzywa pomocy, której koalicja nie jest jej zdolna udzielić i stoi na brzegu przepaści, jaka się przed nią otwiera dzięki świetnej akcji generała Falkenhayna i feldmarszałka Mackensena.

Po świetnym pochodzie w Dobrudży nastąpiła na terenie rumuńskim względna cisza, którą naruszyła niebowa dla Rumunów wieść, że wojska niemieckie i austriacko-węgierskie przełamały front rumuński na południu od wąwozu Wulkan i z szaloną szybkością posunęły się na południe, dochodząc w pośpiesznym marszu do linii kolejowej Orsova-Craiova, a następnie przekroczone ją na dystansie Strebaia-Filiasu, zwrócone się w kierunku wschodnim i w zręcznych operacjach obsadzono

główne miasto małej Wołoszczyzny Craiova. Jednocześnie zagrożony został odwrót armii rumuńskiej z Orsovy i z nad Cerny.

Na skutek tych zwycięskich operacji wojsk sprzymierzonych wojska rumuńskie prawie bez boju opuściły przed kilkoma dniami Orsova i lewy brzeg Cerny i rozpoczęły odwrót w kierunku wschodnim, opuszczając również na terenie rumuńskim miejscowość Turn-Severin, którą obsadziły wojska austriacko-węgierskie. Tym sposobem prawie, że cała mała Wołoszczyzna znajduje się już w posiadaniu sprzymierzeńców.

Onegdajszy niemiecki komunikat wieczorny doniósł, iż wojska grupy feldmarszałka Mackensena przekroczyły Dunaj w różnych punktach. Krótka, lakoniczna wiadomość zapowiada jednak początek tragedii rumuńskiej. Wiemy już dokładnie, że z chwilą gdy feldmarszałek Mackensen daje znać o sobie, wówczas oczekiwać należy poważnych wydarzeń.

W obecnej chwili najważniejszym terenem walk jest Rumunia. Na drugim miej-

scu należy postawić teren bałkański, gdzie prowadzi ofensywę armia koalicyjna generała Sarrailla. Ołóż, początkowe sukcesy, które doprowadziły do odzyskania Monastyrza zakończyły się nagle. Alianci napotkali poważniejsze siły niemiecko-bułgarskie i nie tylko, że nie posunęli się dalej naprzód, lecz na niektórych punktach musieli się nawet wycofać.

Na pozostałych frontach od kilku dni rozgrywa się tylko słaba działalność bojowa, co przypisać należy po większej części niepomysłnej pogodzie, przynajmniej tak głośzą komunikaty przeciwników.

Komunikat bułgarski.

Sofia, 25 listopada. (T. wł.). — Główna kwatera donosi 24 listopada:

Front macedoński: Pomiędzy jeziorami Ochrida, a Presba odrzuciliśmy oddziały nieprzyjaciela.

W rozmaitych punktach stanowisk naszych pomiędzy jeziorem Presba a Cerną ożywiony ogień artylerii.

Na wschodzie od łuku Cerny odparliśmy trzy ataki nocne nieprzyjaciela, który poniósł ciężkie straty.

W dolinie Mogleny i po obydwóch stronach Wardaru ogień artylerii.

U stóp Belasicy Planiny — spokój.

Na froncie Strumy słaby ogień artylerii.

Front rumuński: W Dobrudży zbliżyły się przeważające liczebnie oddziały nieprzyjaciela do naszych stanowisk, odparte jednak zostały za pomocą ognia naszej artylerii.

Wzdłuż Dunaju pod Silistryą, Tutrakanem i Ruszuciem ogień artylerii. Pod Gigen, Orehovo, Som i Viddyniem oddziały nasze obsadziły wyspy na Dunaju.

Komunikat turecki.

Konstantynopol, 23 listopada. — Główna kwatera donosi 22 listopada:

Front Tygrusu: Nasze samoloty zmusiły nieprzyjacielskie przelatujące nad naszymi pozycjami do ucieczki. Zmusiliśmy samolot nieprzyjacielski do wylądowania. Dwa inne, przelatujące nad La Chatie (?) rzuciły na ludność bomby.

Front perski: Weszliśmy do wsi Abir 80 km. na północny wschód od Bidjar.

Front kaukaski: Na prawem skrzydle spokój. W centrum i na lewym skrzydle odparliśmy ataki wroga. Na reszcie frontu wypadków ważniejszych nie było.

Co opowiada Rosyanie.

Petersburg, 23 listopada:

Front zachodni: Na całym froncie armij ogień karabinowy i armatni, który w okolicy dużego i małego Porska nad Narajówką, w okolicy Swistelnik i w okolicy Jeapola, był silniejszy.

Front kaukaski: Nic znamienitego niema do doniesienia.

Front rumuński: W Siedmiogrodzie sytuacja nie uległa zmianie.

Na froncie Dunaju polityczki pomiędzy oddziałami czołowymi.

Komunikaty francuskie.

Paryż, 25 listopada. (T. wł.). — Urzędowo donoszą 24 listopada po południu:

Na froncie Somme dość ożywiony ogień armatni w okolicy Saillisel i fabryki cukru w Ablaincourt.

Wycieczka dokonana do rowów niemieckich w Alzacy pod Hilsenheim zakończyła się zabiciem jeńców bez żadnych strat po naszej stronie. Poza to noc minęła wszędzie spokojnie.

Paryż, 25 listopada. — Urzędowo donoszą 24 listopada wieczorem:

Na całym froncie dzień minął spokojnie. Dalekonośne działo nieprzyjacielskie wystrzeliło trzy granaty ciężkiego kalibru w kierunku Nancy.

FRONT SALONICKI.

Paryż, 24 listopada. — Sztab armii wschodniej donosi 23 listopada:

Walka na północ od Monastyrza toczy się dalej wśród ciężkich warunków. Wróg, stawiający zacięty opór, otrzymał posiłki i wykonywał silne przeciwnataki bez rezultatu.

Wojska francuskie wzięły w dniu 21 b. m. wśród świetnego ataku wieś Dobromir, gdy Serbowie na prawem skrzydle zajęli wieś Parulowo. 300 jeńców zabraliśmy.

Na zachód od Monastyrza poczyniły wojska włoskie dalsze postępy.

Na brzegu zachodnim jeziora Prespa posunęliśmy się do wysokości Hotessowo. Nasze samoloty rzuciły bomby na obóz nieprzyjacielski pod Prilepem.

W walce powietrznej zestrzelili jeden z naszych samolotów dwa nieprzyjacielskie w odzinku Dramy.

Komunikaty angielskie.

London, 25 listopada. (T. wł.). — Główna kwatera donosi 24 listopada po południu:

Napadliśmy na rowy niemieckie na południowym wschodzie od Grenny i w odzinku frontu pod Fest Hubert i Bois Grennier.

London, 25 listopada. (T. wł.). — Główna kwatera donosi 24 listopada wieczorem: Artyleria nieprzyjacielska była czynna przeciwko naszemu frontowi w sąsiedztwie Les Boeufs i Beaucourt jak również po obu stronach kanału La Basse.

Artyleria nasza rozproszyła piechotę nieprzyjacielską na południu od Puisseaux.

Komunikat belgijski.

Le Havre, 24 listopada. — Główna kwatera donosi 23 listopada:

Walka artyleryjska w okolicy Ramscapelle a pod Manekinschera rzucanie petard w kierunku Hetas.

Komunikat serbski.

Saloniki, 24 listopada. — Sztab generalny donosi 23 listopada:

Wczoraj wojska serbskie kontynuowały swe ataki na całym froncie. Wieś Dimerei i wzgórze okoliczne znajdują się w ich rękach.

Grenadyerzy niemieccy, którzy przybyli tu świeżo, wykonali na północy od Suhodolu kontratak, zostali jednak łatwo odparci. Oprócz dużych strat nieprzyjaciela Serbowie zabrali 5 oficerów i 181 żołnierzy niemieckich, oraz 350 Bułgarów w tem pułkownika, dowodzącego 9-ym pułkiem.

Wojska serbskie i koalicyjne obsadziły wsie Paralevo i Dobromir.

Komunikat włoski.

Rzym, 24 listopada. — Główna kwatera donosi 23 listopada:

Oprócz działalności artylerii, której przeszkadzała niepogoda na całym froncie nie wydarzyło się nic ważniejszego. W odzinku Gorycy artyleria nieprzyjacielska skierowała ogień na obóz jednego z naszych oddziałów sanitarnych, pomimo, iż powiewała na nim flaga neutralna. W gruzach znaleziono 7 zabitych i 11 rannych.

Komunikat rumuński.

Bukareszt, 24 listopada. — Główna kwatera donosi 23 listopada:

Front północny i północno-zachodni. Na zachodniej granicy Multan i w dolinie Buzeu nie zaszły żadne zmiany.

Pod Toblabeti i Fredelusem słaby ogień artylerii.

W dolinie Prahova trwa ostrzeliwanie przez artylerię i działalność piechoty. Nieprzyjaciel czynił użycie z gazów trujących i wykonał atak piechoty, nie osiągając sukcesu.

W okolicy Dragoslavie atakowaliśmy po silnym ostrzeliwaniu artyleryjskim i zajęliśmy górę Toaca, oraz Pisana Maracine. Zdobyliśmy karabin maszynowy. Odparto kontrataki.

W dolinie Aluty zacięte walki w okolicy Vermesti, Albasti, Surpatzi i Monastyrza Cozia.

W dolinie Jiu cofnięto nasze wojska ku Craiovej.

Nad Cerną nic nowego.

Front południowy: Nad Dunajem ogień armatni i karabinowy.

W Dobrudży nie zaszły żadne zmiany.

Lotnictwo: Wczoraj nieprzyjacieli znowu rozwijał akcję w powietrzu i rzucił 5 razy bomby na stolicę, przyczem zabił i zranił niekto osoby, głównie kobiety i dzieci.

Obchód Sienkiewiczowski w Krakowie.

Kraków, 25 listopada. (T. wł.). — Z powodu śmierci Henryka Sienkiewicza odbyło się tutaj wczoraj żałobne posiedzenie rady miejskiej. Po przemówieniu prezesa Leo postanowiono dla uczczenia genialnego pisarza porozumieć się z rodziną, jak również z galicyjskim wydziałem krajowym i Radą narodową w Królestwie Polskim w sprawie sprowadzenia zwłok i pochowania ich na Skałce. Specjalny komitet ma obmyśleć sposób trwałego uczczenia pamięci Henryka Sienkiewicza.

Po zgonie ces. Franciszka Józefa.

Wien, 25 listopada. (T. wł.). — Doniesienie Biura Wolffa: Opowiadają tutaj, że cesarzowa niemiecka wyjawia życzenie uczestniczenia w pogrzebie cesarza Franciszka Józefa. Obecność cesarzowej na uroczystości jest niemal pewną. Król saski podczas pobytu w Wiedniu mieszkać będzie w Burgu.

Niemcy a Austro-Węgry.

Wiedeń, 25 listopada. (T. wł.). — „Fremdenblatt“ pisze: W wymianie depesz pomiędzy cesarzem Karolem a cesarzem Wilhelmem przymierze pomiędzy monarchią Habsburską

a cesarstwem niemieckim ujawnia się jako spłowy fundament, na którym opiera się polityka obu wielkich mocarstw. Niemcy i Austro-Węgry w heroicznej walce przeszły najcięższą próbę, jaka kiedykolwiek mogła przypaść w udziale tym państwom. W ogromnie poważnych czasach obaj monarchowie stali się tłumaczami uczuć swych narodów i obwieścili światu, że przyszłość równą będzie przeszłości, a przymierze pomiędzy Habsburgami i Hohenzollernami jest tem „rocher de bronze“, o które rozbijają się wszelkie rozpaczliwe wysiłki wrogów naszych. W całej monarchii wiadomo, że cesarz niemiecki jest najlepszym i najszczerzym przyjacielem Austro-Węgier. Jest to przeświadczenie, które napędza nas wszystkich dumną radością. Wzły, łączące Rzeszę niemiecką i Austro-Węgry są nierozdzielne a w myśl nieboszczyka cesarza Franciszka Józefa Niemcy i monarchia habsburska będą stały ramie przy ramieniu w smutku i radości, przez niedostatek i śmierć do wspólnego zwycięstwa, dla utworzenia drogi dla szczęśliwej, spokojnej przyszłości.

Z wymiany depesz pomiędzy oboma cesarzami widać również, jak szczerze stosunki serdeczne łączą oba domy panujące, stosunki jedne co do swego rodzaju, jedne pod względem głębi.

Z parlamentu Rzeszy.

Berlin, 25 listopada. (T. wł.). — Przy stole Rady związkowej: dr. Helfferich, dr. Lische i inni.

Przewodniczący dr. Kaempf otwiera posiedzenie o godz. 3-ej m. 25 przemówieniem, w którym w serdecznych słowach mówi o śmierci cesarza Franciszka Józefa. Członkowie Izby powstają z miejsc, podobnie jak i obecni na trybunach. Przewodniczący odczytuje kondolencje, przesłane sejmowi austriackiemu i węgierskiemu, oraz otrzymane odpowiedź.

Na porządku dziennym znajdują się wyłączenie sprawozdania komisji dla handlu i przemysłu. Załatwiono je kolejno szybko bez rozpraw. Przewodniczący proponuje wyznaczenie następnego posiedzenia na środę, 29 listopada, na godz. 2 po południu, z porządkiem dziennym: pierwsze czytanie prawa o krajowej służbie pomocniczej. Dep. Groeber (centr.) proponuje, by na porządku dziennym umieścić również drugie czytanie prawa.

Po dość burzliwych rozprawach nad sprawą porządku dziennego, wywołanych przez dep. Ladeboursa, zwalczającego wniosek Groebera, ten ostatni zostaje przyjęty. Na tem zakończono posiedzenie.

Z komisji budżetowej.

Berlin, 25 listopada. (T. wł.). — Wczorajsze obrady komisji budżetowej w sprawie zaprowadzenia obowiązku krajowej służby pomocniczej, przyczyniły się znacznie do pozyskania ogółu dla projektu rządowego; szczególnie dobitne wywody generała Croenera usunęły niektóre wątpliwości i wzmocniły ufność w łatwe i racjonalne przeprowadzenie prawa.

Nowy ambasador niemiecki.

Wiedeń, 25 listopada. (T. wł.). — Doniesienie Biura Wolffa: Dzienniki witają serdecznie nowo mianowanego przedstawiciela Rzeszy niemieckiej w Wiedniu, hr. Bethę v. Wedel, jako wypróbowanego przyjaciela i dobrego znawcę monarchii, który przybywa w chwili, gdy przymierze Habsburgów i Hohenzollernów zostało tak świetnie stwierdzone. Dzienniki zaznaczają, że nominacja hr. Wedla na posła w Wiedniu wywołała nader sympatyczne wrażenie we wszystkich sferach politycznych i towarzyskich.

Dym'sya Jagowa.

Berlin, 25 listopada. (T. wł.). — „Norddeutsche Allgemeine Ztg.“ donosi: Jego cesarska i królewska mość zakomunikował sekretarzowi stanu ministrowi spraw zagranicznych ministrowi, v. Jagowowi, iż podanie jego o dymisy zostało przyjęte. Jednocześnie ustępujący sekretarz stanu powołany został do Izby panów jako członek dożywotni. Ze względu na wzmagającą się pracę, przysparzaną skutkiem wojny kierownictwu ministerium spraw zagranicznych urząd drugiego podsekretarza stanu sprawowany będzie narazie przez komisarza rządowego. Urząd ten powierzono posłowi hr. v. Bussche Haddenhausen.

„Times o pokoju.“

Berlin, 25 listopada. (T. wł.). — „Lokal-anzeiger“ donosi z Rotterdamu: „Times“ omawiając pogłoski pokojowe, wyjaśnia, że warunki koalicyi zostały sformułowane z początkiem wojny i po wielokroć były powtarzane. W chwili obecnej niema najmniejszej podstawy, by mówić o pokoju.

Socyalści wzywają a pokój.

Lugano, 25 listopada. (T. wł.). — Stronictwo socjalistyczne złożyło parlamentowi

wniosek, domagający się od rządu, by, opierając się na ostatnich uroczystych oświadczeniach Anglii i Niemiec, podjął inicjatywę, celem zwołania kongresu pokojowego w porozumieniu z rządami państw sprzymierzonych za pośrednictwem Ameryki i innych państw neutralnych.

Powody ustąpienia Starmara.

Kopenhaga, 25 listopada. (T. wł.). — Powodem ustąpienia prezesa ministrów rosyjskich „National Tidende“ pisze: Ostatnimi motywami ustąpienia jego poszukiwać należy w sprawie proklamowania Królestwa Polskiego, która wywołała wielki niepokój brak jednoci w sferach dyplomatycznych Rosyi.

Nowa pożyczka rosyjska.

Nowy Jork, 17 listopada. (T. wł.). — Depesza iskrowa przedstawiciela Biura Wolffa otrzymana z opóźnieniem. Nowa 5% pożyczka rosyjska na sumę 50 milionów dolarów będzie emitowana według kursu 94,75.

Z walk na Wołyniu.

Berlin, 25 listopada. (T. wł.). — Korespondent wojenny „Taegliche Rundschau“ pisze o walkach na Wołyniu: W kilku miejscach artyleria prowadzi energiczną akcję. Baterie nasze na północ od drogi żelaznej Kowel-Sarny przy pomocy dobrze wymierzonego ognia zmusiły do milczenia baterie rosyjskie. Rosyjskie stanowisko czołowe zasypno gwałtownym ogniem. Oddziały niemieckie i austro-węgierskie, które zaatakowały stanowisko, znalazły je zupełnie zburzone, zasłane trupami. Zabrano do niewoli resztę załogi, złożonej z pułku strzelców fińskich. Od chwili zaprzestania przez Rosję ataków inicjatywa i powodzenie jest wszędzie po naszej stronie.

Walki na terenie zachodnim.

Berlin, 25 listopada. (T. wł.). — Korespondent wojenny berlińskiego „Tageblatt“ donosi z frontu zachodniego o walkach północy od Ancres: Anglicy stosują znowu gzy. Podjęli oni walkę o Serre i zamierzają atakować z zachodu i z południa jednocześnie. Ataki zostały udaremnione przy pomocy ognia zatorowego artylerii naszej. Pozatem dzień przyniósł jedynie dwie nieudane wycieczki patroli pod Guendecort i Les Boes. Na obszarze lasu Vaast trwa nader silny ogień. Samoloty nieprzyjacielskie wykonały ataki, usiłując przeszkodzić wywiadowi naszym; stracono 4 samoloty nieprzyjacielskie.

Doświadczenia Alzackie.

Berlin, 25 listopada. (T. wł.). — Sprawozdawca „Vossische Ztg.“ pisze z frontu zachodniego. Po 23 olbrzymich atakach piechoty francuskiej, z odzinka Saillly — Saillisel St. Pierre Vaast powrócił przeważnie pułk strassburski, spełniwszy bohaterstwo ciężkie zadanie, którego byli zupełnie świadome. Pomimo wszystko piechota francuska 23 raz rzuciła się gestami kolumnami na linię, z której karabiny maszynowe i granaty rzucały w szeregi nieprzyjacielskich zwycięzców. Żołnierze opowiadali sprawozdawcy, że dowódzcy byli regularni i wzorowi, co gorzej, jednak całymi dniami trzeba było stać poprostu w wodzie, skutkiem czego nogi puchły; całe noce jęczeli i krzyczeli liż ranni Francuzi. Ogólny stan zdrowotny wojska jest doskonały. Wśród bohaterów tych wal wymienić należy przede wszystkim Alzacków, którzy pod Saillly pokazali Francuzom należyć do jakiejś nacji narodowości. Jakże stali stoi również linia niemiecka przełamem St. Pierre Vaast. We wstrętnym błocie leży trup przy trupie. Podczas tych strasznych ataków, trwających dnie i noce linie niemieckie wzmocniły się tylko. Żaden jeńiec francuski nie wierzy już teraz w przełamanie frontu zachodniego.

Interpolacja w Izbie francuskiej.

Paryż, 25 listopada. (T. wł.). — Doniesienie Biura Wolffa: Deputowani Bergeon, Bouisson wnieśli interpolację, dotyczącą środków atakowania i obrony przeciwko nieprzyjacielskiej wojnie łodzi podwodnych.

Nierówność floty angielskiej.

Berlin, 25 listopada. (T. wł.). — Depesza prywatna berlińskiego „Tageblatt“ otrzymana z Rotterdamu, głosi, iż „Morning Post“ w artykule naczelnym, skierowanym przeciwko admiralicyi, stwierdza, że straty, o jakie nieprzyjacielskie łodzie podwodne przyprowadzają państwa prowadzące wojnę handlową i kraje neutralne, oraz uprowadzenie okrętów handlowych z okolicy wybrzeża Holandii, jak również faktyczne panowanie Niemiec na morzu Bałtyckim doprowadziły rząd angielski do przeświadczenia, że flota angielska nie jest bynajmniej zupełnie pewna na liniach komunikacji.

Dotknięcie zamówień na amunicję.

Berlin, 25 listopada. (T. wł.). — Korespondent „Lokalanzeigera“ donosi z Hagi: W sprawie doniesienia, że angielskie ministerstwo amunicji cofnęło zamówienia na dostawę amunicji amerykańskiej, komunikują, że wiele z tych kontraktów upływa z rokiem 1918; wobec tego być może, iż pewną rolę odegrał tu wzgląd, że część amunicji stanie się zbędną, ponieważ trudno liczyć, by wojna miała trwać jeszcze tak długo.

Rozkaz króla Węgry.

Sofia, 25 listopada. (T. wł.). — Doniesienie Biura Wolffa: Król wydał następujący rozkaz do trzeciej armii, walczącej przeciwko Rumunii:

„Oficerowie, podoficerowie i żołnierze trzeciej armii!

Szybko nadeszły oczekiwane lepsze dni odwetu na naszym wiarołomnym północnym sąsiedzie. Opatrzność dała nam sposobność wykazania rozmachu i całej wielkości potęgi, posiadanej przez was, waszemu nowemu wrogowi. Nasz sąsiad, Rumunia, zaatakowała nas, i uszczęśliwiła waszą stanowczość, wasza siła i że obecnie nadszedł moment na ponowne podjęcie zbrojnego dzieła z roku 1913. Bezwyścig jest bezprzykładnym, bezprzykładnym również jest siła orkanu, który wymiósł hordy nieprzyjacielskie ze złotych pól Dobruży, siedziby naszego dawnego królestwa. Niezrównany szturm na twierdzę Tutrakan, pełne sławy bitwy pod Dobricą i Sylistryą, atak na potężnie ufortyfikowane stanowiska pod Cobadinu i Tobraisa, zdobycie Konstanz, Medzylisu i Cernavody — wszystko to po zostanie nazawsze uzmocnieniem nieugiętości potęgi bułgarskiej. Przejęci poczuciem obowiązku względem ojczyzny, poparci potężnie przez sprzymierzone z wami, dzielne, waleczne wojska niemieckie, austriacko-węgierskie i tureckie, w szlachetnym współzawodnictwie na polu chwały spełniliście swe dzieło, które stanowi najpiękniejszy moment w naszych dziejach wojennych. A duma napienia me serce na myśl o tem, czego dopięto męstwo wasze. Z niezmienną ufnością i wyrażam wam serdeczne podziękowanie i uznanie, życząc wam zdrowia i siły do nowych, jeszcze wspanialszych czynów. Niech Bóg Wszechmocny ochrania was. Z pomocą Jego nasze

uświęcone dzieło uwiecznione zostanie tryumfem“.

Sytuacja w Rumunii.

Berlin, 25 listopada. (T. wł.). — „Vossische Zig.“ pisze: Logicznym następstwem wtargnięcia do Wołoszczyzny jest obecnie przekroczenie nurtów Dunaju przez armię Mackensena. Opór rumuński nad Dunajem aż do miejsca, w którym łączy się z nim Alt, stał się obecnie daremny. Wszystkie siły rumuńskie, znajdujące się w Wołoszczyźnie na zachód od Altu, zostały pozbawione podstawy operacyjnej. Jak szybko rozwiną się dalsze wypadki w Rumunii, zależy to będzie od szybkości decyzji dowódcy wojsk rosyjsko-rumuńskich, od niezbyt coprawda wysokiej wartości moralnej armii rumuńskiej, oraz wcale nie najmniej od jakości dróg bitych i kłoci żelaznych. Wojska rumuńskie na południe od wawozu Czerwonej Wieży są silnie zagrożone. Udatne ataki samolotów niemieckich na tak ważne punkty węzłowe i drog żelaznych jak Pitesti dowodzą wysokiego niebezpieczeństwa, jakie grozi odwrotowi wojsk rumuńskich. Naczelne dowództwo rumuńskie jest zmuszone utworzyć nowe zachodnie skrzydło obronne według obecnej sytuacji wojennej, usiłując opierać się na wschód od rzeki Alt. W każdym bądź razie wszystkie części armii rumuńskiej, walczące w górach pogranicznych południowego frontu Siedmiogrodu znajdują się w sytuacji bardzo trudnej.

Odjazd posłów.

Bern, 24 listopada. (T. wł.). — „Corriere della Sera“ donosi szczegółowo o wyjeździe posłów państw centralnych i ich sprzymierzeńców z Grecji. Dnia 23 w południe posłowie Niemiec, Austro-Węgier, Bulgarii i Turcji z całym personelem poselstwa wyjechali na wyznaczonym małym parowcu greckim do Dedesgarzu (miasto portowe bułgarskie nad morzem Egejskim). Wraz z posłami wyjechali na rozkaz koalicyi profesorowie niemieckiego instytutu archeologicznego w Atenach. Ogólna liczba wydalonych z Grecji przez koalicyę, podążających na tym statku, doszła do 80 osób.

Posłowie kazali wywieść na statku flagi niemiecką i austriacką, ale eskortujący posłów oficer francuski wydał polecenie bezwzględnego usunięcia tych flag.

Przed odjazdem posłowie złożyli wizytę pożegnalną królowi Konstantemu, który

wyraził serdeczne ubolewanie z powodu tego wyjazdu przymusowego, sprzecznego z międzynarodowymi pojęciami o neutralności.

Z Aten do Salonik.

Sztokholm, 25 listopada. (T. wł.). — Depesza, otrzymana z Petersburga, głosi, iż poseł rosyjski w Atenach, ks. Demidow, wraz z personelem poselstwa przeniósł swą oficjalną siedzibę do Salonik, dokąd podoży za nim wkrótce poseł angielski Elliot, gdy tymczasem poseł francuski na czas nieograniczony pozostanie jeszcze w Atenach dla prowadzenia spraw dyplomatycznych koalicyi.

Groźna sytuacja w Grecji.

Bern, 25 listopada. (T. wł.). — „Secolo“ donosi z Aten: Admiral Fournet zaproponował w nowym ultimatum wydanie parku artylerii do 1 grudnia, a pozostałego materiału wojennego do 15 grudnia. W sferach wojskowych panuje wielka działalność.

Ateny, 25 listopada. (T. wł.). — Reuter donosi: Jutro po południu oczekują tu ultimatum. Jeżeli miałyby być stanowczy opór zbrojny przeciwko wydaniu broni, wówczas przywódcy ruchu będą aresztowani, a urzędy celne zostaną obsadzone. Alianci zdecydowali się na najdalej idące ewentualności. Położenie jest bardzo groźne. W sferach pałacu królewskiego oświadczają, że, chociażby nawet król nakazał wydanie broni i gdyby ją chcieli zabrać gwałtem, wówczas alianci natkną się na opór stronnictwa wojennego. Jedyną możliwą drogą dla Grecji jest jak twierdzi Reuter, po otrzymaniu ultimatum koalicyi, doręczyć ultimatum Bułgarii.

Na morzach.

Sztokholm, 25 listopada. (T. wł.). — Doniesienie Biura Wolffa: Z powodu zatopienia parowca szwedzkiego „Arthur“ przez niemiecką łódź podwodną rząd polecił pełnomocnikowi szwedzkiemu w Berlinie, by zażądał od rządu niemieckiego przeprowadzenia śledztwa z zastrzeżeniem żądań, do jakich upoważnia go zajście.

Ostatnie telegramy.

Komunikat niemiecki.

(wielozmowy.)

BERLIN. Urzędowo donoszą wieczorem, 25 listopada:

Zachód.

Na wschodzie od St. Mihiel trwał po południu ożywiony ogień artylerii.

Wschód.

Nad środkową i dolną Altą postępy. Oddziały grupy wojsk Mackensena, które przekroczyły Dunaj pod Svislovem zyskały teren.

Balkan.

Spokój.

Sprawozdanie admirałcy niemieckiej.

BERLIN. Urzędowo donoszą 24 listopada:

W nocy z 23 na 24 listopada części naszych morskich sił zbrojnych dotarły do ujścia Tamizy i północnego wyłotu Douru. Prócz statku, należącego do straży przednich, który został zatopiony przy pomocy ognia działowego, nie napotkano żadnych nieprzyjacielskich sił zbrojnych. Artyleria skierowała ogień na ufortyfikowaną miejscowość Ramsgate. Gdy i wówczas nie dostrzeżono floty angielskiej, nasze siły zbrojne zawróciły i zawinęły po myślnie do rodzimej podstawy operacyjnej.

St. Zjednoczona a Meksyk.

Atlantyc City, 25 listopada. (T. wł.). — Biuro Reutera donosi: Komisja meksykańsko-amerykańska zawiesiła posiedzenia swe, podpisawszy uprzednio protokół, który przewiduje odwołanie wojsk amerykańskich z Meksyku i utworzenie patroli pogranicznych z oddziałów obu armii po obydwu stronach granicy. Wojska amerykańskie zostaną odwołane w ciągu 40 dni po ratyfikacji protokołu.

Z aeroplanu.

„Przyjaciele Polski“.

Wracam z pełnej przygód i wrażeń podróży.

Jestem do głębi wzruszony; gdyby nie tuzin chustek do nosa, które zabrałem do walizki w przewidywaniu gwałtownych emocji, aeroplan mój zmieniłby się w rodzaj arki Noego, unoszącej się nad wodami potopu.

Nigdy w życiu nie wylałem tyle łez; sądzę, że tym razem zakasowałem z kratesem nawet mitologiczną Niobe, którą Owidiusz uśmiercił w swych „Metamorfozach“, jako najgłówniejszą płaczkę naszego, pełnego cierpień, świata...

Kto wie, czy nawet „pan naczelnik“ z najbardziej dochodowego cyrkułu w Warszawie płakał tak rzewnie, opuszczając na wieki swoje złotorunne owieczki, dające się strzyż bez szemrania nożycami policyjnej łapówki.

Niobe, wyżej wzmiankowany pan naczelnik, i ja — moglibyśmy śmiało „zaplać“ cały świat, gdyby losy pozwoliły nam kiedy wystąpić jednocześnie.

Tymczasem jednak ja sam muszę wziąć na siebie cały ciężar rozrzewnienia.

Ale bo też obraz, jaki miałem okazję obserwować w stolicy Piotrowej, przechodzi smutkiem tragicznym wszystko, co geniusz ludzki zdolał wymyśleć na udręczenie ludzkości od czasów Dantego aż po kinematograficzne dramaty dwutysiącmetrowej długości. Cóż to za obraz, spytaście?

Odpowiem krótko, by raz już z tem skończyć: byłem na naradzie ministrów rosyjskich z powodu proklamowania niepodległości Państwa Polskiego.

Ani biskup Rugierre, któremu w piekle dantejskim siadł na czaszce hrabia Ugolino i „jak pies, zębem zgrzytając, rwał kości“, ani nawet tragiczny bohater z „Szatana opium“, wspaniałego „dramatu w sześciu częściach“, w odtworzeniu „najznakomitszego artysty chińskiego Lu-pu-pi-ka“, — nie mieli miny tak nawskroś „cierpiętniczej“, jak prezes ministrów rosyjskich, p. Stuermer.

Inni starali mu się dorównać, jak kto mógł i potrafił. — i mogłem śmiało zapewnić, że człowiek, któremu przez pomyłkę wyrwano obcęgi kowalskimi całą szczękę miast chorego zęba, czyniłby jeszcze wrażeń baczniejszego tancerza w porównaniu z najpowszechniejszym z udręczonych ministrów.

P. Stuermer zagaił zebranie w następujący sposób:

— Panowie!... Dożyliśmy chwili (tu łkanie przerwało mu przemowę) — dożyliśmy, powiadam, chwili, o której nie śniło się nigdy naszym filozofom... Kraj przywiślański, owa hydra stugłowa...

Na sali rozległy się frenetyczne oklaski. Pan Stuermer skłonił się i ciągnął dalej: — Owa hydra stugłowa znów powstaje, i sto żądeł swoich zwraca ku wschodowi.

Mamy wielkie zadanie do spełnienia. Trzeba jednym zamachem ściąć te sto głów i wyrwać te sto żądeł.

Zapanowała chwilowa cisza.

Nagle z sali odezwał się nieśmiały głos: — Tak, to prawda, niezawodna prawda! Ale jak się dostać do tej hydry?

Wszystkie spojrzenia pobiegły w kierunku niefortunnego ministra wojny.

— Cierpliwości, panowie, cierpliwości! — wybelkotał skonfundowany dostojnik.

— Mamy jej zapas wystarczający... Nauczyliście nas tej cnoty — zauważył ktoś ponuro.

Następny mówca grzmiał, jak działo najcięższego kalibru:

— Ładna rada!... Cierpliwości!... A tymczasem zbierze się armia polska!... Jeszcze tego brakowało!... Trzeba natychmiast powziąć jakąś decyzję, by udaremnić plany naszych wrogów.

Minister spraw wewnętrznych zauważył: — Sprawa polska jest wewnętrzną sprawą Rosji.

— Być może — przerwał ktoś niecierpliwie.

Ale w takim razie...

— Co w takim razie?

— W takim razie oczywiście naszej potrzebny jest przedewszystkiem... dobry chirurg...

— Dlaczego dobry chirurg?

— Żeby ją wreszcie... zeszył!... Biedaczka gubi w odwrotach własne swe wnętrze!...

Pan Stuermer załamał ręce i wzniósł oczy ku niebu.

— Panowie! — zawołał po chwili. — Protestujemy!... Protestujemy wobec Europy, wobec całego świata!...

Propozycję przyjęto jednogłośnie oklaskiem.

Ułożono protest. Brzmiał, jak następuje: „Rosja stanowczo nie zgadza się na bezceremonialne zagładanie do jej koładka. Co polknęła, to chce strawić. Niestępcą jest rzecz — i w całej historii świata nie znamy takiego precedensu — aby polknęta płotka żądała od szczupaka samodzielnosci!... Jej obowiązkiem było zawsze dać się... zassymilować. Żądamy szacunku dla praw natury!... Żądamy sprawiedliwości!... dla szczupaka!...“

Nad protestem wywiązała się dyskusja. Zażądał głosu przewodniczący Synodu.

— Panowie!... Protest wasz ze wszelkim zasługuje na uznanie... Jednak znalazłem w nim pewną niedokładność... Czy chcecie, panowie, wysłuchać mojego zdania?

— Prosimy bardzo!

— Czy panowie znacie historię proroka Jonasza?...

— Znamy!... Ale co nam do niego?...

— A oto przyszło mi na myśl, że w dziejach jego znajdujemy pewien szczegół, psujący efekt waszych rozumowań.

— Jakiż to szczegół?

— No, przecież i Jonasz był polknięty przez wieloryba, a jednak... nie dał się strawić!...

Ministrowie zwiesili na dół zadumane głowy.

Mimo to, protest przeszedł — i został ogłoszony w prasie i podany do wiadomości rządów koalicyi.

...

Odebrawszy z prania tuzin zapłakanych chustek, udałem się w dalszą drogę.

W Paryżu trafiłem również na naradę ministrów francuskich.

Pan Briand przemawiał właśnie w te słowa:

— Losy Polski obchodziły nas zawsze... Legiony polskie walczyły kiedyś pod wodzą Napoleona... Kto nie zna ich bohaterskich czynów?... Dość powiedzieć: Saragossa!...

Oklaski

Pan Briand ciągnął dalej:

— Zawsze okazywaliśmy sympatię nie- szczęsnemu narodowi. A była to sprawa dość uciążliwa: geografowie nasi z trudem mogli odszukać na mapie tę egzotyczną prowincję rosyjską. Polacy przytem są niezmiernie obraźliwi. Sam miałem wypadek, że jeden z nich za drobną nieuwagę (nazwał Mickiewicza „un celebre poete russe“), zwymyślał mnie od... analfabetów!... Cierpieliśmy to dla dawnych wspomnień!...

Z piersi mówcy wydarło się ciche, lecz głębokie westchnienie.

— W czasie obecnej wojny pisaliśmy o nich bardzo dużo, wszystko, co nam komunikował p. Sazonow. Nie sprzeciwialiśmy się Rosji, gdy im obiecywała autonomię; boleliśmy w cichości, gdy im ją znów odbierała... Pragnęliśmy z całego serca, aby nam nawet pomagali swymi młodemi siłami w trudnej sprawie pomnożenia ludności francuskiej. Kobiety nasze wyraźnie dawały im pierwszeństwo przed marokańczykami i chińczykami!...

...

Nie czekałem na wniosek. Jako członek narodu, nad którym pan Asquith chciał znów „rozcignąć swoją pieczę“, uważałem za wskazane jaknajbardziej znaleźć się na swoim aeroplanie.

Już niech tam raczej zaopiekuje się mną... wolna i niepodległa Polska!...

Fantazy Lotnicki

ŁÓDŹ.

Kalendarzyk.

Dziś: Piotra P. M.
Jutro: Wiergiłusza B. W.

Wschód słońca o godz. 7 m. 41.
Zachód o godz. 3 m. 53.

Rocznice.

Dnia 26 r. 1833. Zginął w Warszawie Artur Zawisza, zamordowany na szubienicy.

„ 1855. Zmarł w Konstantynopolu Adam Mickiewicz.

„ 1862. Początek wykładów w Szkole Głównej w Warszawie.

Obchód Sienkiewiczowski.

W kościele św. Stanisława Kostki.

Wczoraj o godz. 11 rano w kościele św. Stanisława Kostki, stosownie do zgóry wypracowanego przez Komitet planu, zgromadziły się liczne delegacje społeczeństwa polskiego, oraz tłumy publiczności. Obszerny kościół z trudem pomieścił rzesze zgromadzonych, jednakże dzięki porządkowi, utrzymawanemu przez zastępy harcerstwa polskiego z Łodzi, oraz członków straży ogniowej, pomimo zgórą 10 tysięcy obecnych, nie odczuwało się bynajmniej ścisłości. Kościół wspaniale udekorowano, barwy żałobne z emblematami narodowymi podniosły stanowiły widok. Pośrodku nawy, przed prezbiterium, stał katafalk, trumna na katafalku otoczona masą zieleni i jarzaczami gromnicami, oraz spowitym w kir żałobny sztandarami, u węgławia trumny kirem obite podium, na którym rozciągał swe śnieżno - pióre skrzydła Orzeł biały. Duchowieństwo, członkowie Rad opiekunich, Rady miejskiej, magistratu, Komitetu obchodowego magistratu, delegacje stronnictw, stowarzyszeń, związków, szkół i zakładów naukowych, cechów rzemieślniczych, wraz ze sztandarami, spowitymi na znak żałoby w kir, ustawionymi w piękne szpalery w środkowej nawie aż do katafalku, dalej publiczność, zajęły swe miejsca i z uderzeniem godz. 11 rozpoczęło się nabożeństwo. Przedewszystkiem łódzka orkiestra symfoniczna odegrała „Marche funebre“ Chopina, poczem prioboszcz miejscowy, ksiądz dziekan Wincenty Tymieniecki, w asyście księży: Kuczyńskiego, Kaczyńskiego, Czesława Osziela, Izdebskiego, Olesińskiego i Rybasa, odprawił żałobną mszę świętą. Podczas nabożeństwa na chórach śpiewało 9 połączonych chórów, w ten 6 kościelnych i 3 świeckie, a mianowicie: chóry kościelne: parafii św. Stanisława Kostki: sumowy polski, „Hieronimus“ i maryjański, polski chór sumowy kościoła św. Krzyża, polski chór sumowy kościoła św. Anny i chór „Cecylia“ przy kościele św. Anny, świeckie: „Lutnia“, Tow. śpiewaczego im. Szopena i chór Stow. handlowców polskich, razem 300 głosów i 60 osób L. O. S., którą dyrygował p. Szulc. Chórami dyrygował p. Ulas.

„Kyrie eleison“ odśpiewały chóry kościelne, „Graduale“ chóry świeckie, poczem na ambone wstąpił wikaryusz generalny, ks. Przeddziecki, który wygłosił piękną przemowę, wysławiając w niej zasługi i dzieła wielkiego zmarłego, którym słuszenie kraj nasz szczerzyć się musi.

Dalej na „Offertorium“ orkiestra symfoniczna odegrała „Largo“ Haendla, „Sanctus“ odśpiewały chóry kościelne, „Benedictus“ świeckie i „Agnus Dei“ kościelne. Następnie podczas egzekwii duchowieństwo odśpiewało „Liberia me“, oraz „Salve Regina“, poczem odbyła się ceremonia poświęcenia tablicy pamiątkowej z napisem dedykacyjnym: „Mocarzowi ducha i słowa wielkiemu synowi Ojczyzny Henrykowi Sienkiewiczowi miasto Łódź, ziemi: brzezińska, łaska i łódzka, w dniu 25 listopada 1916 r.“. Podczas trwania uroczystego aktu artysta L. O. S., solista p. Lewak przy akompaniamencie organu odegrał piano „Ave Maria“ Gounoda, poczem chóry świeckie zaśpiewały starą pieśń polską „Bogorodzico Dziewico“.

Na zakończenie uroczystego nabożeństwa zagrzmiły razem wszystkie połączone chóry wraz z orkiestrą symfoniczną i organem hymn narodowy „Boże coś Polskę“, podchwycyony przez tysiące obecnych.

W przerwach panie i panowie z komitetu funduszu narodowego im. Henryka Sienkiewicza zbierali ofiary na zapoczątkowanie tego funduszu.

Nabożeństwa dla młodzieży szkolnej.

O godz. 10 rano w kościołach katolickich odbyły się nabożeństwa żałobne ku czci Henryka Sienkiewicza dla dzieci i młodzieży miejskich szkół początkowych i prywatnych zakładów naukowych, na których były obecne szkoły i gremia, wraz z ciałami nauczycielskimi i sztabami. W szkołach odbyły się pogadanki okolicznościowe o życiu dziełach i zasługach Henryka Sienkiewicza.

W synagodze.

W synagodze przy ul. Zielonej odbyło się nabożeństwo, podczas którego kaznodzieja dr. Braude

wygłosił kazanie, poświęcone omówieniu zasług Henryka Sienkiewicza, jako człowieka i koryfeusza literatury. W nabożeństwie uczestniczył znaczny zastęp publiczności; był także obecny prezes komitetu synagogi, p. Stanisław Jarociński.

Wielka akademія żałobna.

O godz. 8 wiecz w sali koncertowej Vo-gla przy ul. Dzielnej 18 odbyła się wielka uroczysta akademія żałobna ku czci Henryka Sienkiewicza. Na wstępie łódzka orkiestra symfoniczna odegrała „Marche funebre“ Chopina, poczem słowo wstępne wygłosił p. Stanisławski. Dalej syntezę działalności, życia i dzieł zmarłego mistrza w pięknych słowach oddali prof. Remiszewski, Bronisław Knothe i Kloss. Chóry odśpiewały pieśń „Bogorodzico Dziewico“, na zakończenie zaś hymn narodowy.

Akademія dla ludu i delegacyi włościańskich.

O godz. 3 po południu w Domu ludowym Stow. robotników chrześcijan przy ul. Przejazd 34 odbyła się Akademія hołdu dla Henryka Sienkiewicza, specjalnie dla ludu pracującego i delegacyi włościańskich. Sala była pięknie udekorowana i przepelniona. Odczyt wygłosił ks. Brzeziński.

O godz. 6 wiecz. w sali Resursy rzemieślniczej chrześcijańskiej przy ul. Widzewskiej 117 na akademię dla rzemieślników nader pięknie i przystępnie przemawiał o życiu, dziełach i zasługach prof. Bronisław Knothe. Hołd mistrzowi złożyło na tej akademii zgórą tysiąc osób. W tym czasie odbyły się bezpłatne akademie dla ludu w sali jadalnej fabryki Gervera i w ochronce przy ul. Franciszkańskiej 85 na Bałutach, obydwie z tłumnym udziałem uczestników.

Delegacje zamiejscowe.

Oprócz delegacyi społeczeństwa polskiego naszego miasta, w obchodzie brało udział licznie zgromadzone ziemiaństwo okoliczne z ziem łódzkiej, brzezińskiej i łaskiej, delegacje prowincjonalne z miast okolicznych: Zgierz, Pabianic, Konstantynowa, Aleksandrowa, Łutomierska, Rzgowa, Tusznia, Łasku, Brzezin, Kozuszek i innych. Dalej przyciągały oko malownicze sukmany i barwne stroje reprezentantów delegacyi wiejskich i okolic bliższych i dalszych.

Dekoracya miasta.

W dniu wczorajszym nastrój uroczysty wyczuwać się dawał w mieście od samego rana. Na gmachu Siemens wystawiono sztandary narodowe, spowite w kir szafi krepowych, obok tego, powiewał jeszcze sztandar czarny na znak żałoby. Wiele wystaw firm polskich udekorowane zostały w popiersia i portrety Henryka Sienkiewicza. W otoczeniu szafi żałobnych i zieleni, oraz ozdobnych wydawnictw jego dzieł, przepasanych żałobnymi szarfami. Szczególnie pomyślowo i z estetycznym smakiem udekorowane były wystawy Tow. elektrycznego Siemens, firm wydawniczych Gebethnera i Wolffa i Fiszera, zakładu inżynierskiego Potza, firm: Szeffera, „Plutona“, „Swietozłoty“, Frischa, Jagiellońskiego, w biurze dzienników „Promień“ i in. Sztandary narodowe, spowite w krepę, powiewały także z balkonu naszej redakcji. Nader gustowna dekoracya kościoła św. Stanisława Kostki była dziełem połączonych wysiłków starszego ogrodnika miejskiego, p. Cieszkiewicza, majstra topiarskiego, p. Erecińskiego i właściciela zakładu kamieniarskiego, p. Urbanowskiego.

Kronika łódzka.

Legiony w Łodzi.

Wczoraj o godz. 10 i pół przybyła do Łodzi jedna komp. legionów polskich na postój w łódzkiej gubernii wojennej.

Na dworcu był obecny J. E. gubernator wojskowy gen. Barth, z członkami sztabu i kilkoma oficerami legionów.

Wskutek zbyt późnego zawiadomienia legiony powitała szczerpa garska osób z inteligencji łódzkiej z drem Mieczysławem i drem Tomaszewskim na czele. Panie obdarzyły legionistów kwiatami. Projektowany jest bankiet powitalny. Osoby, pragnące wziąć w nim udział winny skierowywać swe zgłoszenia do d-rów Mieczysławskiego, Piotrkowska 108 i Tomaszewskiego, Andrzeja 3.

Wiece polityczne Rady narodowej m. Łodzi.

Wiece czwartkowe zgailo o godz. 6 i pół wiecz. p. Plenkiwicz, który zaznaczył, iż zwoływane obecnie przez Radę zebrania polityczne będą mieć za zadanie omawianie potrzeb Polski niepodległej i uświadomienie społeczeństwa, jakie obecnie należy podjąć przez pracę, aby dopiąć tak upragnionego celu, jak faktyczna odbudowa własnego państwa. Na wniosek p. Plenkiwicza, zebrani uczcili pamięć Henryka Sienkiewicza przez gremialne powstanie z miejsc.

Prezydium zebrania ukonstytuowało się w osobach pp.: Sokolewicz, jako przewodniczącego, oraz asesora: inż. Grabiańskiego, d-rowej Klemensowej-Lipińskiej, Lenartowicza, Langnera i Rudzińskiego. Pióro trzymał p. Miller.

Pierwszy wstąpił na trybunę p. Jodko z Warszawy, który omawiał obecne położenie narodu, wytorowane po dniu 5 listopada, zaznaczając, iż tylko niezmiernie energiczna akcja i wyraźne postawienie sprawy odbudowy Polski jest obecnym wskaźnikiem społeczeństwa. W ciągu trzech tygodni społeczeństwo

nie wykazało tej energii, jaką powinno ze względu na powagę chwili okazać. Mówca piętnuje objawy ciemnoty i ogłupienia politycznych tych ludzi słabych duchem, którzy pod wpływem stuletniej depresji rządów absolutyzmu utracili zdrową orientację narodową i obecnie pod wpływem zaślepienia politycznego wzdychają do prowodu „ancien regime“.

Tym apolitycznym rzeszom mówca stawia alternatywę dalszej zależności narodu, wskazując na rozpaczliwe wysiłki Rosyi, aby udaremnić odbudowę niepodległego Państwa Polskiego, jej kampanię dyplomatyczną, dążącą do obalenia znaczenia aktu 5 listopada.

Uznając potrzebę uzyskania swobód politycznych, swobody osobistej jednostek, należy stworzyć rząd polski takim, aby przedstawicielstwo narodu odpowiadało rzeczywistości ugrupowaniu tak u nas zróżniczowanych warstw społeczeństwa. Należy zająć się nie tylko wzmocnieniem podwalin przyszłości, lecz i o teraźniejszości pomyśleć, aby społeczeństwo było w stanie otrześć łzy i ukoić cierpienia klasy pracującej, ponoszącej największe brzemie obecnych wypadków, zwłaszcza rzesz robotniczych, w szczególności i łódzkich, ażeby lud polski zrozumiał, że Ojczyzna matką mu będzie troskliwą, a nie marochą. Tylko własny rząd polski mógłby podźwignąć ekonomicznie ziemie polskie już w chwili obecnej. P. Jodko kończy apelem do mas ludowych, aby ani z głodu, nędzy i ciemnoty, ani z politycznego zaślepienia nie zaprzepaścili przyszłej wolnej Polski ludowej.

Dalej p. Langner rozrząsał doniosłość zmian politycznej stanowiska państwa względem Polski, apelując do godności narodu.

W końcu wstąpił na mównicę p. Domanowicz z Warszawy, który swem ognistym słowem porwał słuchaczy, mówiąc o armii narodowej. Oddając hołd bohaterskim legionom, które ożywił się tym duchem miłości Ojczyzny, który doprowadził do wawrzynów zwycięstwa armie japońską i dumnie stawiającą czoło całej Europie niezlomną armię niemiecką, mówca stwierdza, iż sukcesy te wojsko zawdzięcza wcieleniu w armię całej potęgi ducha narodu, taką też być powinna armia polska.

Powzięta rezolucya stwierdza, iż proklamowane dnia 5 listopada niepodległe Państwo Polskie stanie się rzeczywistością dopiero wtedy, gdy powołany zostanie do życia rząd polski, obdarzony szerokimi atrybutami i mający za zadanie zwołania sejmu ustawodawczego. Zgromadzeni uznają, że jedna z najważniejszych czynności tego rządu będzie stworzenie armii polskiej. Armia polska obroní granice Ojczyzny, nie dopuści do powrotu najazdu rosyjskiego i stanie się podwaliną wolnej i niezależnej Polski.

Klub artystyczny - literacki w Łodzi.

Onegdaj odbyło się zebranie organizacyjne Klubu artystyczno - literackiego w Łodzi. Przewodniczył zebraniu p. Ign. Weinsztajn w asystencji red. Grodka i art.-mal. Artura Szyka; sekretarzami byli pp. Henryk Zimmerman i Lewartowicz. Obecnych było 36 osób.

Ustawę z małemi zmianami przyjęto, poczem obrano komisję organizacyjną w osobach pp. Weinsztajna, Grodka, Bronisława Szulca, G. Lemana, St. Czajkowskiego, Henr. Zimmermana i Gersdorfa.

Patronat nad dziećmi rezerwistów.

Przy łódzkim kuratorium obywatelskim nad rodzinami rezerwistów zorganizowany został patronat nad dziećmi rezerwistów, pozbawionych opieki rodzinnej.

Patronat ma na celu rozciągnięcie opieki: a) nad dziećmi rezerwistów - wdowców, b) nad dziećmi tych rezerwistów, których żony z powodu choroby, kalectwa lub złego prowadzenia nie mogą sprawować opieki, c) nad małoletnimi i niepełnoletnimi braćmi i siostrami rezerwistów, będącymi przed wojną na utrzymaniu rezerwistów.

Dzieci, należące do powyższej kategorii, będą umieszczane w istniejących ochronach i przytulach lub też oddawane na wychowanie krewnym i osobom obcym, dającym gwarancję, że będą dbać o dobro swych wychowanków.

Patronat dzieli się na 3 sekcje: katolicką, ewangelicką i żydowską. Każda sekcja rządzi się autonomicznie pod ogólnym nadzorem i kierunkiem głównego zarządu patronatu.

Na prezesa patronatu wybrano adw. Jarosława Pelkę.

Sekcję katolicką stanowią: prezes ks. prałat Tymieniecki, wiceprezesowie: ks. R. Malinowski i p-ni Oppeln-Bronikowska; kasyer - p-ni Brukelska, sekretarki: p-ni Zofia Pelkowa i p-ni Ufnalewska.

Sekcja ewangelicka: przewodniczący ks. pastor R. Gundlach, wiceprzewodnicze: pastor Patzer i pani Zofia Knothe, kasyer p. R. Römer.

Sekcja żydowska: prezes p. St. Jarociński, wiceprezesowie: p-ni H. Neuman i p-ni Salomea Landsbergowa; skarbnik L. Hirsberg i sekretarz p. I. Szwarcman.

Opieka nad dziećmi wszystkich innych wyznań należy do głównego patronatu.

Towarzystwo krajoznawcze.

W niedzielę d. 26 b. m. o godz. 5 po południu w lokalu własnym Tow. przy ulicy Piotrkowskiej 97 (lewa oficyna), odbędzie się pogadanka dla dżiawty w wieku od lat 8 do 12, którą wygłosi p. Jarosław Pelkowski, członek Tow., za temat postuży: „Krajobraz górski“, przyczem żywe słowo uzupełnią obrazy, rzucane na ekran.

Ze Zw. kat. kobiet polskich.

Ogólne zebranie Związku katolickiego kobiet polskich w Łodzi odbędzie się w poniedziałek dn. 27 b. m. o godz. 5 po południu w sali Towarzystwa Krajoznawczego (Piotrkowska 91).

Pantofle dla dzieci szkolnych.

Komitet zbierania ofiar na pantofle dla dzieć szkolnych zajmuje się obecnie stwierdzeniem liczby biednych dzieć w każdej szkole miejskiej. Komitet ten zwrócił się do Wydziału szkolnego z prośbą o podanie liczby dzieć niemieckich, polskich i żydowskich.

Zestawienie budżetu.

Wydział szkolny opracował już budżet na rok 1917, który przedstawił magistratowi do zatwierdzenia.

Obchód listopadowy w teatrze Polskim.

Środowe przedstawienie w teatrze Polskim, poświęcone obchodowi listopadowemu, organizuje Koło pomocy dla legionistów.

Teatr Polski.

Dziś po połud. sztuka J. B. Hertzsa p. t. „Mody las“, wieczorem wspaniały dramat H. Ibsena p. t. „Nora“, z udziałem pp. Rychterówny, Sachnowskiej, Sokolskiej, Orłowskiej, Orlińskiej i Nawrockiego.

We wtorek 28 b. m. dramat J. Słowackiego „Ksiądz Mirek“.

W środę 29 b. m. i czwartek 30 b. m. „Pierwioski“ komedia Ujejskiego i „Warszawianka“ Wyspiańskiego, z gościnnym występem Knake-Zawadzkiego, artyści teatru Rozmaitości.

Odwolanie koncertu.

Z przyczyn, od organizatorów niezależnych, koncert kompozytorski Wiktora Krupnińskiego, zapowiadany na dziś, został odwołany.

L. O. S.

Na jutrzejszym, siódmym z kolei, koncercie symfonicznym orkiestra w zwiększonym komplecie odegra oryginalną symfonię „fantastyczną“ Berliosa. Orkiestrę poprowadzi p. Bron. Szulc. Jako solistka wieczoru, wystąpi głośna śpiewaczka, p. Kaszowska.

Dzisiejszy koncert popularny nie dojdzie do skutku.

Notatki prasowe.

Dla bezrobotnych wszystkich wyznań nadarza się obecnie sposobność otrzymania zajęcia przy budowie kolei w Polsce, na Litwie i w Kurlandii. Prócz bezpłatnego mieszkania i żywności, otrzymają do bry zarobek (180 mk. do 260 mk. i życie). Umóżliwiono przesyłkę pieniędzy dla rodzin i wymianę listów z nimi. Wzywa się robotników do najszybszego zgłaszania się do Urzędu pracy w Łodzi. Spacerowa 8, albo Górny Rynek 3/4. Ci robotnicy, którzy zajęcie przyjmą dobrowolnie, nie będą zaciągani przymusowo.

Dramat.

W domu Nr. przy ul. Chłodnej mieszka Józefa Jankowska, żona robotnika, przebywającego na robotach zagranicą, w wieku lat 31, jej matka staruszka, oraz kilkoro dzieci. Są to bardzo biedni ludzie. Gdy onegdaj wieczorem wrócili do mieszkania, zastały je doszczętnie okradzionem. Złodzieje wynieśli wszystko prócz jednego sieniaka. Widok ten tak wstrząsnął biednymi kobietami, że staruszka popadła w nagły obłęd, a córka jej usiłowała się otruć krezotem. Na miejsce wypadku wezwano Pogotowie.

Z sądów.

Stosunek do kooperatywy tramwajów.

Zygmunt Krukowski, buchalter z biura tramwajów miejskich, lat 27, i Stefan Płociński, lat 29, konduktor, oskarżeni są o pobicie buchaltera tejże instytucji, p. Rachwańskiego i konduktora Ancerowicza.

Oskarżeni przyznają się do winy, ale tłumaczą czyn swój wielkim zdenerwowaniem.

Starszy buchalter, p. Arnold Ast, wezwany w charakterze świadka, zeznaje, że był przy bójce. Oskarżeni szamotali się z poszkodowanymi, przewrócili ich na podłogę, bili i nawet kopali.

Świadek Galkiewicz potwierdza zeznanie poprzedniego.

Wacław Ancerowicz zeznaje, że był on naznaczony do komisji rewizyjnej, która miała kontrolować księgi kooperatywy funkcyjaryszów tramwajów miejskich. Dowiedział on się, że oskarżony Krukowski w imieniu zarządu kooperatywy przyszedł do p. Rachwańskiego, również naznaczonego do komisji rewizyjnej, i prosił go, aby wzięły dnie rewizji księgi, a zarząd już ten czyn komisji chylny dla zarządu, a zarząd już ten czyn komisji rewizyjnej wynagrodzi. P. Rachwański wtedy zerwał się powierzonego mu stanowiska. Gdy Krukowski kiedyś wszedł do gabinetu p. Rachwańskiego, ten ostrą rozkazal mu opuścić natychmiast gabinet. Wynikła kłótnia, która przeszła w bójkę. Ancerowicz stanął po stronie p. Rachwańskiego. Strona przeciwna podarła mu mundur i pobila p. Rachwańskiego i jego niemilosierdzie.

P. Rachwański potwierdza zeznanie Ancerowicza.

Sąd pokoju VI rewiru skazał p. Krukowskiego na 15 dni, a Płocińskiego na 3 dni więzienia za pobicie.

WARSZAWA.

Kronika warszawska.

Nabożeństwo za ces. Franciszka Józefa.

(o) Jutro (27 b. m.) w kościele Katedralnym św. Jana o godz. 10 rano odbędzie się uroczyste nabożeństwo żałobne za cesarza Franciszka Józefa. Celebrować je będzie J. E. arcybiskup ks. Kakowski. Wejście do katedry — za biletami.

Legioniści w Warszawie.

(o) Przybyli do Warszawy oficerowie legionowi zajmują się, z polecenia wyższej komendy, wyszukiwaniem kwater dla pułku piechoty, który stać będzie załogą w naszym mieście.

Dn. 29 lub 30 b. m. przybędzie do Warszawy brygada, piechoty, złożona z dwu pułków, z których jeden pozostanie na stałe w Warszawie, drugi zaś przemaszeruje przez miasto, udając się do miejsc oznaczonych, w Pułtusku i Mińsku Mazowieckim.

Sprawa o odbudowę.

(o) Majątki szpitalne w okolicach Piaszeczna i Grójca w czasie działań wojennych, poniosły w budowlach wielkie straty. Na mocy dawniej zawartych kontraktów, odbudowa wszelkich zniszczonych budynków należy do dzierżawców owych majątków. Dzierżawcy utrzymują, że obowiązek ten nie może rozciągać się na pokrywanie strat z powodu wojny. Ponieważ wydział szpitalnictwa trzyma się ściśle kontraktu, dzierżawcy zaś uchylają się od odbudowy zniszczonych budynków, sprawa prawdopodobnie oprze się o sądy.

Bez znajomości rzeczy.

(o) Stowarzyszenie kupców polskich zwróciło się do magistratu z prośbą, aby przy ustanawianiu przez zarząd miejskiej laski za różne produkty spożywcze w handlach prywatnych, zapraszano delegatów stowarzyszenia zwłaszcza przy ustanawianiu cen na produkty handlu winno-kolonialnego, ponieważ ceny na tego rodzaju artykuły ustanawiane są bez znajomości rzeczy.

Loterya klasyczna.

(o) Ogólna ilość losów przyszłej loteryi klasycznej Królestwa Polskiego wynosić będzie 30 tysięcy z tych 20 tysięcy losów przeznaczonych jest dla Warszawy a 10 tys. dla prowincyi. Do biura loteryi w Radzie głównej opiekuńczej z samej tylko Warszawy napłynęło ofert na oddanie losów w kolektę w cyfrze przeszło 100 tysięcy, tak, że komisya, mająca w tych dniach rozpoznawać te oferty, będzie musiała w każdym razie żądania każdego z oddzielnych petentów zredukować. Rozdział losów dokonywany będzie w partjach po 20, 40, 60, 80 i 100 sztuk na każdego kolektora oddzielnie. Zarobek kolektora wynosić będzie: po 60 kop., od każdego sprzedanego całkowitego losu i 3% od każdej wygranej. Ciągnięcie pierwszej klasy rozpocznie się w lutym.

Zmiany w szpitalach.

(o) Pawilony dla chorych zakaźnych w szpitalu Dzieciątka Jezus zostały zwinięte. W pomieszczeniach ich Delegacya szpitalnictwa i dobroczynności zarządu miejskiego uchwalila urządzić oddziały dla chorych gruźlicznych i dla chorych wewnętrznych, bez zmiany obecnego personelu służbowego tych pawilonów.

Sprzedaż kolekei.

(o) Przed kilkoma tygodniami zmarł w naszym mieście znany kolekcjonista K., który przez długie lata gromadził cenne okazy bronzów, mebli, obrazów, rzeźb i t. d. Zbiory te, nagromadzone w kilku wielkich salach, obecnie wdowa po zbieraczu sprzedawała ryczałtem antykwaryuszom berlińskim i, jak mówią, osiągnęła za nie 3 miliony marek.

Skon na obczyźnie.

(o) Do Warszawy nadeszła wiadomość z Petersburga, że zmarł tam zatrzymany wskutek wojny mieszczanin, Ludwik Daum, wieloletni prokurent tutejszego domu bankowego „Stanisław Lesser i S-ka”. Zmarły liczył lat 50.

Na cmentarz Bródnowski.

(o) Komisya robót publicznych z polecenia wydziału budowlanego zarządu miejskiego przystąpiła do rozszerzenia ulic Ekspandowej i Śliwickiej na Nowej Pradze, prowadzących na cmentarz Bródnowski. Większą część robót już ukończono, ulice rozszerzone, po bokach urządzono miejsca pod trawniki i drzewa. Dla zupełnego uregulowania ulicy należy zająć część terytorium b. koszar wojskowych.

Z Tow. muzycznego.

(o) Dnia 2 grudnia r. b. na dochód niezamożnych uczniów i uczennic szkoły Tow., p. Irena z Zakrzewskich Kolbińska pianistka, wystąpi z recitalem. P. Kolbińska jest uczennicą dyr. Domaniewskiego, przed dwoma laty ukończyła chlubnie szkołę Tow. uzyskawszy na popisie zasłużone uznanie krytyki i publiczności.

Zjazd.

(o) Dnia 28 i 29 b. m. odbędzie się w Warszawie w siedzibie Rady Głównej Opiekuńczej (Jasna 32) zjazd przedstawicieli Rad opiekuńczych powiatowych i miejskich łącznie z delegatami głównego komitetu ratunkowego w Lublinie w celu omówienia ważniejszych spraw doby bieżącej. Porzątek zjazdu dn. 28 listopada o godzinie 10 rano.

Gdzie jest mydło?

(o) Od paru miesięcy w ciężki sposób trapi gospodynie warszawskie iście skandaliczna cena mydła do prania, wywołana, jak zapewniają spekulanci, jakoby brakiem towaru na rynku. Tymczasem okazuje się, że mydło do prania w olbrzymiej ilości szarynek zostało przez aferzystów nagromadzone... w cichych Skierniewiczach, gdzie też odbywa się stałe i systematyczne śrubowanie cen tego artykułu w górę...

Rabunek kart chlebowych.

(o) Na Antoniego Konarskiego, Słodowiecka 4, który po otrzymaniu z biura Komisji rozdziału mąki i chleba 586 sztuk kart chlebowych, powracał do domu, w pobliżu szosy Słodowieckiej napadło 2-ech nieznanych osobników, z których jeden chwycił go za rękę, uniemożliwiając mu wszelką obronę, drugi zaś wyrwał mu karty chlebowe. Sprawcy napadu zbiegli.

Z sądów.

Zienkowski contra „Sowizdrzał”.

(Drugi dzień rozpraw).

(o) Wczoraj o godz. 11 rano punktualnie, rozpoczęło się dalsze przesłuchiwanie świadków — całe posiedzenie przedpołudniowe trwające do godz. 2½, poświęcone zostało zbadaniu świadka Adama Zawadzkiego.

Na zapytanie sędziego przewodniczącego co świadek wie o sprawie, p. Zawadzki rozpoczął b. długą relację w sprawie kupna przez miasto lasku młocińskiego. I ten świadek, jak poprzedni, pomimo, że zeznawał nadzwyczaj szczegółowo i starał się być bardzo obiektywnym, zarzucony był krzyżowymi zapytaniami obrońców p. Zienkowskiego, którzy z widoczną chęcią zdetonowania świadka nieustannie zadawali mu pytania, na które p. Zawadzki odpowiadał za każdym razem jasno i wyraźnie, nie pomagając mu to wiele, bo obrońcy p. Zienkowskiego nieustannie zasypywali go coraz to nowymi zapytaniami.

Nie obeszło się i bez małego incydentu, obrońca p. Zienkowskiego p. Sobolewski glosem podrażnionym zwraca się do sądu z żądaniem, aby obrońca oskarżonego p. mecenas K. Świeszewski zechciał nie okazywać zniecierpliwienia, gdy on zadaje pytanie świadkowi — żądanie to pozostało bez odpowiedzi.

Zeznanie świadka Ad. Zawadzkiego, przerywane nieustannie, jak już wspominaliśmy pytaniami i wyjaśnieniami, da się streścić w tych słowach mniej więcej: Jestem właścicielem majątku ziemskiego, dawniej zajmowałem się parcelowaniem majoratów i majątków. Pewnego dnia zgłosił się do mnie p. de Poths, właściciel Młocin, którego dawniej nie znałem i powołując się na opinię o mnie, jako dobrego administratora, prosił mnie o zajęcie się rozparcelowaniem części jego majątku Młociny, przyczem zaznaczył, że jest w bardzo ciężkich interesach finansowych. Po rozejrzeniu się w interesie podjąłem się tej parcelacji i zrobiłem pewne nakłady w związku z nią. Podlegającą parcelacji część majątku podzieliłem na 3 części, wtedy przyszło mi na myśl, że znajdujący się tam lasy w sam raz nadawałby się do kupna przez miasto na park miejski. Myślą tą podzieliłem się z p. de Pothsem i wtedy to zredagowałem jedno, jedyne podanie w tej sprawie do magistratu m. Warszawy. Proponowaliśmy t. j. właściwie p. de Poths, gdyż ja tylko przygotowałem podanie, a p. Poths je podpisał, nabycie przez miasto owego lasku na rozplatę, za sumę, która będzie spłacana w przeciągu 10 lat w równych, rocznych ratach. Lasek młociński przyjąłem w cenę, o ile się nie mylę, rb. 47.000. Po pewnym czasie zauważyłem że de Poths zaczyna zwlekać z podpisaniem umowy ze mną co do parcelacji, miałem wrażenie, że było to pod wpływem Kociatkiewicza, w trakcie tego ten ostatni zaprosił mnie abym wziął udział w komisji plantacyjnej, jaka w celu zbadania warunków topograficznych lasku młocińskiego, miała się udać do Młocin, na czele tej komisji stał p. Szanior.

Następnie z powodu, że umowy parcelacyjnej pp. de Pothsowie nie podpisali ze mną, postawiłem kwestję na ostrzu noża. Wreszcie uważałem umowę moją z pp. de Pothsami za

zerwaną. Tymczasem po upływie mniej więcej sześciu tygodni zjawił się u mnie p. Kociatkiewicz z panią de Poths i przyniósł mi gotowe zobowiązanie na 10.000 rb., jako honorarium za moją inicjatywę i projekt sprzedania lasku młocińskiego miastu i prosił bym był obecny przy taksowaniu lasku młocińskiego.

Ekspertyza owa odbyła się przy udziale radcy Tow. Kred. Ziem. Sokołowskiego, Trębickiego i urzędnika leśnictwa Lewickiego, przedtem jeszcze Kociatkiewicz powiedział mi że interes jest już załatwiony i komisya oszacuje lasek na 220.000 rb. Ogledziny przez ową komisję odbyły się w ten sposób, że o godz. 11 rano eksperci rozpoczęli obchód lasku. Lewicki taksował drzewo, Trębicki glebę a Sokołowski przeważnie zgadzał się z tem co robił i mówił Trębicki. Lewicki zmierzyl jeden mór, gdzie był najgęstszy i najlepszy las, zaznaczam jednak, że Lewicki, jako miejscowy leśnik znał dobrze lasek młociński.

Adwokat Powichrowski, przyjaciel pp. de Pothsów, był wówczas w Młocinach i w domu pisał protokół oględzin. Gdy o godz. 3½ wróciliśmy z obchodu, podano do stołu, zaczęliśmy jeść biało, Powichrowski wykonał zaś protokół. Byłem przy podpisaniu tego protokołu i z wyjaśnieniami Powichrowskiego powziąłem przekonanie, że poszczególne pozycje były dostosowywane w ten sposób, aby wypadła z góry oznaczona cena szacunkowa 220.000 rb.

W czasie obiadu była mowa o ustalonej przez komisję cenie szacunkowej, jakkolwiek rażąco odskakiwała ona od ceny, na jaką ja oszacowałem ów lasek, uważałem jednak za niewłaściwe informować o tem członków komisji, by nie ściągnąć na siebie zarzutu delatowania.

Następnie byłem obecny, zawsze na prośby Kociatkiewicza, respective de Pothsów, podczas oględzin owego lasku przez komisję magistracką, w której brali udział: prezydent Litwiński, oraz Zienkowski, Miłobędzki i Szanior. Kiedy mnie Kociatkiewicz zapraszał na tę komisję oświadczył mi, że jest to ekspertyza jedynie dla formy, gdyż z poszczególnymi członkami tej komisji rzecz cała jest już załatwiona, Litwiński, według oświadczenia Kociatkiewicza, miał otrzymać 25.000 rb. Nazwisko Zienkowskiego było również wówczas przy tej sposobności wymienione, ale nie pamiętałem cyfr.

Istotnie komisya cała zrobiła na mnie wrażenie „przechadzki po lesie”, gdzie posilono się, przywiezionymi z sobą zapasami, przytem Litwiński był w tak dobrym humorze, że „skakał przez powóz”, a na odcieźnem oświadczył: „Ja jestem gotów, powiedziecie tylko Zienkowskiemu żeby wypłacił pieniądze”.

Potem chodząc jeszcze z de Pothsem do Szaniora, któremu de Poths dał zobowiązanie tej treści, że wypłaci mu 5% od sumy sprzedanej, w razie nabycia przez miasto lasku młocińskiego. Szanior wzdragał się z przyjęciem tego zobowiązania, wprost odrzucał go. Poths jednak zostawił mu na biurku to zobowiązanie. Według mego zdania Szanior padł ofiarą, gdyż jest to człowiek b. porządny. Swoją drogą został on wydalony ze służby z powodu tej afery.

Akt rejentałny sprzedaży lasku młocińskiego został sporządzony bez mojej wiedzy, dowiedziałem się o nim drogą prywatną, a że widocznym było że Pothsowie pomineli mnie przy tym interesie, uważałem owe 10.000 rb. za przepade, więc machnąłem ręką i wprost „plunałem” na całą sprawę.

W kilka tygodni po podpisaniu aktu rejentałnego spotkałem się przypadkiem na Nowym Świecie z panią de Pothsową, która zatrzymała mnie i wszczęła rozmowę o tej sprawie. Była bardzo zdenerwowana, dostała spazmów, rzuciła na ziemię parasolkę i zaczęła mi tłómaczyć, że nie może zapłacić swego zobowiązania, wydanego mi na 10.000 rb., gdyż jakkolwiek za lasek młociński otrzymała 170.000 rb., jednak z tej sumy 90.000 rb. poszło na łapówki. I nie tylko łapówki musiałam dać, lecz jeszcze w celu przyspieszenia wypłaty, musiałam Zienkowskiemu po rękach calować. W dalszym ciągu rozmowy de Pothsowa powiedziała mi, że ponosiłem kosztą w tej sprawie, więc ona czuje się w obowiązku wypłacić mi tymczasem 3.500 rb. i w tym celu odesłała mnie do Kociatkiewicza. Ten ostatni istotnie wypłacił mi owe 3.500 rb. czekiem na Bank Handlowy. Otrzymując od Kociatkiewicza czek na ową sumę zrobiłem odpowiednią adnotację na zobowiązaniu znajdującem się w ręku de Pothsa, jak również i na identycznym zobowiązaniu de Pothsa, będącym w mojem posiadaniu. Zaznaczam że termin płatności i wartość tego obligu według jego brzmienia był w zależności od kupna lasku młocińskiego przez miast.

Rozumiejąc, że otrzymawszy a conto należnej mi sumy z tego zobowiązania 3.500 rb., dokument ten stał się niewzruszalny, zacząłem dogmatycznie zapłacić resztę sumy, ale bez skutku.

Ponieważ Litwiński był wówczas w Petersburgu, wysłałem więc depeszę do niego, aby wpłynął na Pothsów, żeby uregulowała ten rachunek ze mną, przyczem wznaczyłem termin 24 godziny na odpowiedź; o-

strzegając, że w przeciwnym razie kilka osób, biorących udział w tej sprawie, może mieć duże nieprzyjemności. Nazajutrz po wysłaniu depeszy do Litwińskiego, zostałem wezwany przez Miłobędzkiego, który powołując się na telegraficzną odpowiedź Litwińskiego, prosił mnie, aby wstrzymać całą sprawę, do jego przyjazdu. Mając inny interes w kilka dni potem wyjechałem do Petersburga, o czym telegraficznie zawiadomiłem Litwińskiego. Przyjeżdżając do Petersburga widziałem się z Litwińskim, który również mnie prosił, abym wstrzymał się z całą sprawą. A ponieważ wiedziałem od Kociatkiewicza jaka umowa była zawarta pomiędzy Pothsami a Litwińskim co do łapówek, jaką miał otrzymać ten ostatni, więc powiedziałem to bez ogródek Litwińskiemu. Z zachowania się jego, doszedłem do przekonania, że Kociatkiewicz mówił mi prawdę.

Sprawę przeciwko de Pothsom wytoczyłem, dając o tem sam wiadomości do pism. Sprawę w rezultacie przegrałem.

Pamiętam również, że przyszedł do mnie pewnego razu jakiś młody, elegancki człowiek, zdaje się, że w towarzystwie p. Bindera, których nie znałem przedtem i prosił mnie o informację w sprawie lasku młocińskiego. Biorąc ich za funkcjonaryuszów władz sądowych, opowiedziałem im wszystko, najszybciej com wiedział w tej sprawie. Wręczyłem im również kartkę, na której zanotowałem według informacji Kociatkiewicza, podział łapówek otrzymanych przez urzędników magistratu za sprawę lasku młocińskiego, czym ją podpisał tego nie pamiętam.

Następnie wzywany byłem do prokuratora i sędziego śledczego Guglińskiego, temu ostatniemu złożyłem zeznanie i wręczyłem dowody brania łapówek, jakie posiadałem, mianowicie bilet wizytowy Litwińskiego, odezwę Miłobędzkiego i informacje Kociatkiewicza o rozdanych łapówkach.

Do rewizji senatorskiej nie byłem wzywany, byłem nawet z tego powodu niezmiernie zdziwiony. Podczas przesłuchiwania mnie przez sędziego Guglińskiego miał wrażenie, że staje on w obronie urzędników magistratu.

Zaznaczam, że przy wyjednywaniu pozwoleń na parcelację majoratów, czem się dawniej zajmowałem, nigdy żadnych łapówek nie dawałem. Było to nawet powodem nieprzyjemności, jakie mnie spotykały, chciało mnie bowiem wysłać z Królestwa Polskiego.

Podkreślam, raz jeszcze, że Szaniora uważałem za bardzo porządnego człowieka.

Na tem zakończyło się długie, bo przeszło 3 godziny trwające zeznanie p. Ad. Zawadzkiego, poczem sędzia przewodniczący ogłasza przerwę na 1 i pół godziny.

Teatr i muzyka.

Teatr Wielki. Dziś „Katarzyna”, jutro „Aida”.
Teatr Rozmaitości. Dziś o godz. 4 po poł. „Eskapada”, wieczorem „Wilki w nocy”.
Teatr Polski. Dziś i jutro „Manekin”.
Teatr Mały. Dziś o godz. 3½ po poł. „Szkoła czasu” i „W łodzi podwodnej”, wieczorem „Wilczy bilet”.
Teatr Letni. Dziś i jutro „Familijska”.
Teatr Nowości. Dziś po raz drugi „Miłosny czar” Oskara Straussa.
Teatr Nowoczesny. Dziś po poł. i wieczorem „Dziesięciu z Pawlaka”.
Teatr Praski. Dziś po raz drugi „Franusia”.

Polonez Bekowca.

Gdy szlafrok mam i pantofle,
Cóż mi huk bomb i granatów?
Ja sobie sadzę kartofle
Na tym najlepszym ze światów.

Posiadam poleć słoniny,
Krup tyle a tyle funtów.
Gdy zasną, niech z pod pierzyny
Nie budzi mnie dzwon Zygmunatów.

Mam nóż, widelec i miszkę:
Nimi swia cały pokonam!
Gdy dodam jeszcze kołyskę,
Wiem, że samotny nie skonam.

Dbając o kraju zasoby,
Pomnażam zasób swej tuszy:
Na widok mojej osoby
Któż się nie wzmoże na duszy?

A gdy śmierć zgasi me oczy,
Zejdę z ziemskiego padolu
Ufny, że czerw, co mnie stoczy,
Nie wstanie głodny od stołu.

Na mym zaś grobie litery
Dwie tylko niech świecą zdaleka:
Nie żadne Czerdzieści Ctery,
Lecz nieśmiertelne — B. K.

*) Z „Widnokregu”.



Cesarz Franciszek Józef I. a Polacy w Galicyi.

Prof. St. Kutrzeba zamieszcza w „Głosie Narodu” artykuł, przedstawiający dokładnie stosunki zgasłego monarchy Austro-Węgier do Polaków.

Gdy wstępował na tron 2 grudnia 1848 roku wśród blasków błyskawic, w odgłosie burzy, które sprowadziła na Austrię horyzont wiosna narodów, wszechwładnie panował w Galicyi obcy urzędnik, w obcej mowie sprawujący rządy, wydający rozkazy, obcy sędzia sadził ludność w niezrozumiałym dla niej języku, obcy ludności język był językiem szkół, od najniższej, ludowej, aż do najwyższej, uniwersytetu. Nie czuł Polak, że po własnej ścieżce ziemi, po tej ziemi, która jest, jak była ziemią jego ojców i dziadków.

A w chwili śmierci Jego tą Galicyą rządzili Polacy urzędnicy, jej mieszkańcy sądzą Polacy sędziowie, Polacy nauczycielami młodzieży, czy znajomość liter im nieś, czy wprowadzając na najwyższe szczyty wiedzy. Polska mowa rozbrzmiewała wszędzie, nie tylko jako język władz i sądów do ludności, lecz i jako język wewnętrznej służby rządowej. Z tej ludności polskiej Galicyi wyszła koncepcja odbudowania Polski w oparciu o tron Habsburgów, tej ludności polskiej młodzież pospieszyła do polskich legionów, które z Austrią się związały, oddały pod opiekę jej cesarza.

Jakaż to długa droga od tych czasów, gdy na tron wstępował Franciszek Józef I, aż do chwili obecnej, do aktów z 5 listopada! Na początku — stara Austria, korzeniami swej politycznej myśli sięgająca w wiek XVIII, uważająca za swój cel i zadanie przetwarzać Austrię w jednolite, niemieckie państwo, rządzone niemiecką myślą, bez względu na narodowe dążenia różnorodnych narodów i szczepów, które w niem się przez bieg historycznych wypadków znalazły. Na końcu Jego rządów — Austria, która pomocną dłoń podaje wkręceniu państwa polskiego, zapowiada rozszerzenie praw Galicyi.

Przeprowadzenie Galicyi przez tę długą, trudnością najeżoną drogę, usunięcie warstw, które rządziły nią, wdrożenie przez dziesiątki lat pojęć, a postawienie w ich miejsce nowych idei — to czyn potężny, wielki, który na zawsze położy się z imieniem zmarłego monarchy. W epoce, gdy zbudziła się do życia i zwyciężyła w zasadzie w Europie zasada państwa narodowego, zdawało się, że traci rację bytu monarchia, która narodowym państwem być nie może. Zbawiła monarchię ta idea nowa — państwa, które ma być oparciem dla różnych narodowości, choćby niektóre były tak małe i słabe, że państwa utworzyć nie mogą; ta idea pociągnęła i narody wiek-

sze, które zrozumiały korzyści przynależenia do dużego mocarstwa, gdy jasnym się stało, że to mocarstwo zapewni im swobodny, na sprawiedliwości oparty byt narodowy. Ta idea zwyciężyła i w umysłach Polaków, których los do Austrii przylączył.

Nie zaraz po roku 1848 to się stało. Pierwsze objawy nowych myśli nie miały wtedy się wcielić w życie na stałe. Dopiero lata 1850—1873 przyniosły w starciach jeszcze niejednokrotnych ostateczne nowych zasad ustalenie, na których już oparło się życie polityczne także Polaków. Odtąd ono już spokojnie popłynęło rzeką aż do lat ostatnich.

Nim przyszło do ugruntowania nowych zasad, nowej konstytucji w dyplomie październikowym 1860 roku, już w r. 1859 z zarządzenia władzy nakazano władzom politycznym w Galicyi używać w stosunku do ludności jej języka, polskiego lub ruskiego, a w następnym roku nowe rozporządzenia wprowadziły język polski i ruski jako języki, w których mają urzędować wszystkie władze i wszystkie sądy w stosunku do ludności, zależnie od jej narodowości. Usuwac się zaczęli obcy urzędnicy, ich miejsce wreszcie zaczęli zajmować w szerokiej mierze Polacy. W rok później spolszczono częściowo krakowski uniwersytet.

Jeszcze nie była ukończona przebudowa Austrii, która miała być też odbudową jej siły, podgrzyżonych klasną myślą centralizacyjną i germanizacyjną, jeszcze po dyplomie październikowym Gólcubowskiego z 1860 r. i patencie lutowym Schmerlinga 1861 r. czekała Austria na nową konstytucję, którą miał przynieść grudzień 1867 r. A jednak już tak pewną stało się rzeczą, iż w nowych ramach dla życia państwowego Polacy będą mogli żyć swobodnie, iż już sejm w r. 1861 mógł wypowiedzieć pamiętne słowa, iż Polacy przy monarchii stoją, stać chcą, bez obawy odstęstwa od myśli narodowej z wiarą w posłannictwo Austrii.

Konstytucja grudniowa 1867 r. nie zadowoliła Polaków. Głosowali jednak za nią w uwzględnieniu potrzeb monarchii. Przed jej ogłoszeniem zyskała sankcję ustawą krajową o języku w szkołach, przekształcającą szkołę ludową i średnią w Galicyi na polską, względnie ruską, otrzymała też Galicya — w myśl żądań sejm — radę szkolną krajową. Ale to zadowolić Polaków nie mogło. Ich żądania sformułował sejm w rezolucji 28 września 1868 r. Wyodrębnienie Galicyi stało się hasłem, pod którym skupiła się delegacja sejmowa w wiedeńskim parlamencie. Rozpoczęła walka o rezolucję, której pamięć dziś specjalnie tak żywo powraca. Postulatów w pełni przeprowadzić się nie udało. Jednakże w związku z tą walką o rezolucję uzyskali Polacy w Galicyi szereg dalszych koncesji: w r. 1869 uznanie języka polskiego, jako języka służby wewnętrznej w urzędach i sądach, w r. 1870 spolszczenie uniwersytetu krakowskie-

go, w r. 1871 powołanie do rady Korony osobnego ministra dla Galicyi i spolszczenie uniwersytetu lwowskiego i politechniki lwowskiej.

Po przegranej kampanii parlamentarnej w r. 1873 przy wprowadzeniu bezpośrednich wyborów do rady państwa Polacy, zrezygnawszy z dalszych starań o „rezolucję”, pogodzili się przed przez zapewnienie im swobody narodowego życia z państwem, z opozycji, w jakiej szereg lat zostawali, przeszli do większości rządowej. Cały szereg wybitnych mężów stanu dał monarchii habsburskiej, za zasadę swoją przyjęli, iż państwu nie odmawiają uznania żądań, które dla jego siły potrzebne: wojska i budżetu.

Szeroka myśl monarchy zapewniła Polakom możność narodowego bytu, rozwój narodowych sił. Odpowiedzieli na to lojalnością szczerą, prawdziwą, która niezmarła wrazała do dnia ostatniego. W tem zaufaniu w Jego rozum, myśl i serce pokładali nadzieję, że przy Jego pomocy i tego państwa, które Jemu podlega, zdobędą i to, co ich serce i myśli było zawsze najgorętszym pragnieniem.

Z głębokim smutkiem stają też u Jego trumny.

Galicya pod rządami Franciszka Józefa I.

Gdy Franciszek Józef I obejmował ster władzy w państwie, znajdowała się Galicya w stanie opłakanego zaniedbania i opuszczenia. Od pierwszego rozbioru Rzeczypospolitej w r. 1772 i przyłączenia do Austrii tych południowych województw polskich, aż do włożenia korony przez młodego monarchę w r. 1848, w ciągu lat długich, lat 76, nowo utworzony kraj koronny rządzony był w sposób możliwie najfatalniejszy. Obeznanymi ze stosunkami i potrzebami miejscowymi żył polski odsunięty został całkowicie od wszelkiego udziału w sprawach publicznych, a jego miejsce zajęła falanga wszelkiej leżnej obcej i wrożej biurokracji. Nietylko dławiono kraj pod względem narodowym, germanizując go i gwałcąc jego polskie uczucia, ale hamowano jego rozwój gospodarczy, nie pozwalając mu dźwignąć się z upadku. Gdy w pozostałej Polsce pod koniec XVIII w. zakwitał niezmiernie bujny przemysł, w Galicyi panowała martwość. Kraj ubożał i tonął coraz głębiej w ciemność.

Stosunki takie zastał wstępujący na tron nowy monarcha w r. 1848. Stan rzeczy nie zmienił się od razu. Półki stary system rządzenia trwał, wszystko zostało po dawnemu. Jeszcze tuż po r. 1850, gdy jeden z pierwszych pionierów odrodzenia Galicyi, Leon ks. Sapieha, podjął myśl utworzenia Towarzystwa kredytowego ziemskiego we Lwowie, więc instytucji zgola apolitycznej, mającej na celu

tylko rozwój gospodarczy, spotkał się z niesłychanymi trudnościami. Gdy tenże Sapieha wywalczył koncesję na pierwszą w Galicyi kolej żelazną, było wrażenie, że osiągnął jaką zdobycz polityczną. Dopiero gdy dojrzejący pod wpływem doświadczenia młody monarcha zdecydował się na gruntowną przebudowę całego państwa od wewnątrz, pchniętą została i Galicya na nowe tory.

Dziesiątki lat upłynęły pod mądrymi rządami Franciszka Józefa. I oto, po ośmiu niemal dziesiątkach lat poprzedniego zastoj, a półwiekowej pracy następnej nad odrodzeniem, jakież olbrzymie zmiany!

Gospodarczy postęp kraju, ten, który stosunkowo posunął się najmniej ze wszystkich, może od otwarcia Sejmu w r. 1860, a jeszcze więcej od utrwalenia się samorządu, wskazywał na lańcach pierwszorzędnym dzieł i prac przez kraj dokonanych. Podniosło się w całym kraju rolnictwo. Zyskała Galicya dla wykształcenia młodych pokoleń rolniczych szereg fachowych szkół, w tem dwie akademickie, w Krakowie i Dublinach. Za przykładem Poznańskiego powstały Kółka rolnicze, dziś potężny czynnik naszego rozwoju. Kraj podjął melioracje nieużytków. Posunęła się znacznie organizacja kredytu. Galicya zyskała swój Bank krajowy. Tysiące drobnych kas oszczędnościowych, a wśród nich silna organizacja kas systemu Raiffeisena pod patronatem Wydziału krajowego, objęły działalność swą, wydając na kup lichwie. W opiekę wzięto głąbiący tak piękny u nas niedgdy drobny przemysł domowy. Pomnożyła się sieć dróg i kolei żelaznych. Trysnęła pod miotłkiem Szerpanowskiego nafta, zdrojownictwo dźwignęło się z zaniedbania. Odnaleź się polski węgiel, którego zaprzepaszczenie w znacznej części trzeba nieścieły pociągać za jeden z śmiertelnych grzechów naszej gospodarki publicznej, a którego odzyskanie musi być obowiązkiem przyszłości. Wytworzył się w ostatnim okresie czasu zawilek przemysłu wielkofabrycznego. Na tej długiej przebiegłej już drodze Galicya ma też swych Steinkellerów i Wawrzyniaków: to Sapieha Leon, Zybkiewicz, Rutowski, Romanowicz, Krański, Milewski, Siefert.

Szeroki krąg zatoczyła w tym okresie dziejowym oświata elementarna mas: dwanaście tysięcy szkółek wiejskich kraj pokryło. Szkolny budżet sejmowy z nieznacznych zupełnie sum wzrósł do dwadzieści milionów koron. Spółdzielstwo dorzuciło swój żywy udział w Towarzystwie szkół ludowych, w licznych organizacjach czytelników wiejskich. Z 90% analfabetyzm obniżył się do 37. Na średnim poziomie nauczania przybyło krajowi kilkadziesiąt zakładów naukowych, wykładowych w ojczystym języku uczniów, i drugie tyle zakładów edukacyjnych zawodowych. Na najwyższym: szereg zakładów akademickich z dwoma uniwersytetami spolszczonemi i nową

Wspomnienia z życia Cesarza.

I.

„Czas” zamieszcza cały szereg wspomnień z życia zgasłego Monarchy. Wspomnienia te przedstawiają nadzwyczajną popularność Franciszka Józefa, jego prostotę i wielką miłość ku swoim poddanym. Wspomnienia te pozwalają sobie zamieścić w całości:

Jeżeli o cesarzu Franciszku Józefie mówi się, że był popularnym, to wyraz nie odpowiada treści. Popularnym był we Francji Napoleon I, popularnym w Niemczech był może Wilhelm I, inny, niezwykły w historii był stosunek pomiędzy cesarzem Franciszkiem Józefem a społeczeństwem, nad którym panował. Do cesarza Franciszka Józefa przystępowały obywatela Austrii z zaufaniem i szczerością, jak we wzorowej rodzinie. Za serce płacili sercem. Około osoby monarchy w ciągu tylu dziesiątek lat panowania wytworzyła się też niejedna legenda; za wszystkich tych legend jednak przemawia do potomości jedna i jednolita postać: wszędzie widzimy te same rysy charakteru — energię, skojarzoną z dobrocią, fanatyzm obowiązków i wielkie poczucie sprawiedliwości. Musi więc ten obraz być prawdziwym, skoro od tylu lat te same z niego przemawiały rysy.

Najwybitniejszą cechą Franciszka Józefa było aż do skrajności rozwinięte poczucie obowiązków. Żaden urzędnik w Austrii więcej od niego nie pracował, nikt nie był sam dla siebie surowszym. Niezwykłą pracowitość, przy równie niezwykłej skromności co do codziennych potrzeb życiowych, objawiała się już w podziale dnia i jego trybu, zachowanego przez długie dziesiątki lat, z koniecznością dopiero w ostatnich czasach, w miarę ubytku sił, modyfikacyami.

Cesarz stawał do pracy rano, tak rano, że mało który robotnik przyjąłby w tych warunkach pracę. Czy w lecie, czy w zimie o godz. 4 z rana opuszczał łóżko: bywało, że kiedy przewidywał więcej zajęć, wstawał jeszcze o pół godziny wcześniej. Budził się

zawsze sam. Do godz. 5 trwała toaleta i śniadanie. Cesarz golił się codziennie, i to sam, a także przy toalecie kamerdyner bywał raczej biernym świadkiem. Od wczesnego ranka nosił już niezbyt wygodny generałski mundur. Do śniadania podawano mu białą kawę i zwykłe wiedeńskie pieczywo, co prawda kawę sporządzaną specjalnie nie przez kucharkę ale przez starą dworską kucharkę. Natychmiast po kawie siadał do biurka i przez trzy godziny bez wytchnienia załatwiał pozostałe z poprzedniego dnia akta. Podczas tej pracy wypalał jedno cygaro, dawniej Virginia, w ostatnich latach wskutek zakazu lekarzy zwykłe austriackie Regalia media.

Obłożono, że cesarz w ciągu dnia załatwiał średnio do stu aktów i to bynajmniej nie powierzchownie. Każdy akt czytał bardzo uważnie, na marginesie umieszczał uwagi, a jeśli miał wątpliwości, odkładał go do ustnej relacji. O godz. 8-ej zaczynały się pierwsze audyencje. Z kolei z raportami pojawiali się: dyrektor kancelarii gabinetowej, dalej naczelnik kancelarii wojskowej, generały adiutanci i pierwszy ochmistrz dworu. Przed wojną raz na tydzień zgłaszał się szef generalnego sztabu; ministrowie i inni dygnitarze pojawiali się z reguły tylko za poprzednim zgłoszeniem. Następnie pracował cesarz do 12-ej, poczem podawano mu śniadanie na tacy, którą stawiano na biurku. Śniadanie składało się z zupy, jednej mięsnej potrawy z jarzyną i małej szklanki bawarskiego piwa Spatenbräu. Śniadanie nie trwało nigdy dłużej, jak 10 do 12 minut, poczem następowała dalsza praca i to, o ile nie był to dzień, przeznaczony na audyencje — bez przerwy do godz. 5-ej po południu. Dopóki mieszkał w Burgu, koło 5-ej wyjeżdżał cesarz do ukochanego Schönbrunnu, gdzie natychmiast podawano obiad, do którego zasiadał sam jeden. Obiad składał się z zupy, dwóch potraw mięsnych i leguminy, oraz szklanki wina austriackiego. Zamiast kolacji pijał tylko już przed spaniem szklankę zsiadłego mleka.

Po obiedzie podawano cesarzowi poranne i wieczorne wydanie „Fremdenblattu”, który czytał od deski do deski, nie opuszczając najdrobniejszych notatek. Niejedną inicjatywę monarchy miało swoje źródło w tej lekturze. Rubrykę „spraw mniejszych” czyty-

wał ze szczególnem zajęciem; żaden też radny nie znalazł spraw wiedeńskich lepiej od cesarza. Dawniej po „Fremdenblacie” podawano cesarzowi treściwy przegląd z innych dzienników, sporządzony w biurze prasowym pod kontrolą prezydenta gabinetu; w ostatnich latach jednak tylko wyjątkowo zwracano uwagę cesarza na ten lub ów artykuł dziennikarski. Po przeczytaniu gazety zasiadał cesarz znów do aktów i pracował do trzy kwadranse na 8-mą, dokładnie zaś o 8-ej układał się do snu.

Tak wyglądał dzień cesarza w Wiedniu i Schönbrunnie i w Gödölö i w Ischlu; wyjątek stanowiły tylko dni przeznaczone dla obowiązków reprezentacyjnych lub na łowy. W niedzielę o godz. 7 rano udawał się cesarz na Mszę św. do kaplicy zamkowej. Wśród wielu bajek kursowała także we Wiedniu szczególnie — bajka o cesarskiej party taroka. Przed laty wymieniano nawet uczestników tej gry między nimi głównie byłego gubernatora A. Terbanku, Palmera. W rzeczywistości cesarz nigdy kart do rąk nie brał i żadnej gry nie umiał.

Audyencje u cesarza Franciszka Józefa były specjalnością, nie mającą równie w Europie. Do niejednego radcy ministerialnego, może nawet do niejednego starosty dostęp byłby trudniejszym, jak do cesarza. Cesarz sam domagał się krótko i węzłowo, by dopuszczano do niego bez wyjątku każdego; dopiero w ostatnim dziesięcioleciu polecenia lekarzy stopniowo ograniczały trud, zwłazsza zbiorowiczy posłuchań. Przez pół wieku przeszło nie było istotnie nieproszęcego, jak osiągnięcie audyencji: petent zgłaszał się w kancelarii gabinetowej, przedstawiał swoją sprawę i prosił o audyencję. Z reguły natychmiast wyznaczano mu dzień; w wyjątkowych tylko wypadkach kazano zgłaszać się po raz drugi. Na zapytanie, w jakim przyjęć należy stroju, odpowiedź brzmiała stereotypowo: „Na jaki pana stać”. To też w dniu audyencyonalne, widzieć było można obok paradnych dygnitarskich mundurów, istną wystawę etnograficzną: stroje narodowe, węgierskie, polskie i czeskie, sukmany, mieszczniańskie kapoty, żydowskie chałaty, słowem „na co kto stać”.

Do cesarza zgłaszać się było można w każdej sprawie. Znanym jest wypadek, że dziewczyna wiejska domagała się audyencji, bo podczas choroby matki uczyniła ślub, że pieszko pójdzie do Wiednia i ucałuje cesarską rękę. Dozwolono jej ślub spełnić. Pewien żyd małomisteczkowy z Galicyi przybył do cesarza ze skargą na żonę, że za dużo żąda za rozwód. Cesarz słuchał każdego, do każdego przyjaźnie się uśmiechał, gdzie mógł pomógł lub chociaż pocieszył. Nigdy jednak nie przyrękał czegoś, co by jak najściślej nie odpowiadało ustawom; ubolewał, ale przeciw ustawie swojej woli na szale nie rzucił. Stary chłop padł cesarzowi z płaczem do nóg, błagając o ratunek. Cesarz znalazł sprawę: chłopu stała się krzywda; niesumienny sędzia w znowie z oszukańczym lichwiarzem wykorzystali jego łatwowierność i pozbawili go mienia. Los jego żywo cesarza zainteresował; przekonawszy się jednak z aktów, że wszystko stało się po formie prawnej, z cicha i bez rozgłosu w własnej szkatuli polecił wypłacić mu całą wartość utraconego gruntu.

W dzień audyencji pojawiali się zwykłe zwyczajem sto osób. Sekretarz kancelarii gabinetowej z rejestrem w ręku powoływał po kilku z kolei, najbliższych drzwi, zawsze z wyszukaną grzecznością i pewną dobroduszością, która była specjalną cechą całej kancelarii gabinetowej. Wchodzący do sali, nawet najbardziej nieśmiały nabierał otuchy, widząc przed sobą łagodne niebieskie oczy cesarza i jego dobrułliwy uśmiech. Bez śladu znużenia przyjmował tak po kolei sto i więcej petentów, o każdej sprawie z góry gruntownie poinformowany. Poddawał się wielu wskazówkom lekarzy, ale o ograniczeniu audyencji długo ani słyszeć nie chciał.

— To mój obowiązek — mawiał — każdy z moich poddanych ma prawo poskarżyć się przedemną.

Pamięć miał tak doskonałą, że na audyencyach poznawał ludzi, których raz jedynie widział, chociażby przed dwudziestu laty. Nieraz zdarzało się, że starszkę w lachmanach błagającą o łaskę dla syna przestępcy sam z klęczek podnosił, lzy osuszał i pocieszał. W słowach jego, w całym zachowaniu się nie było nic sztucznego; sercem odzywał się do serca; z każdym czuł i współczuł.

(D. a. n.)

polską politechniką. Kultura umysłowa zyskała przy uniwersytetach i po za niemi szeregi poważnych ognisk, które dozwolily rozwinięciu się nauce polskiej i umożliwily jej powrót na światową widownię. Po r. 1870, przetrwona z dawnego krakowskiego Tow. przyjaciół nauk, powstała Akademia umiejętności, ośrodek naukowego ruchu polskiego, promieniujący na wszystkie trzy zabory. Do nieznanego przedtem wyżyn dotarła, w Krakowie, a więc w Galicji właśnie, sztuka polska, zwłaszcza plastyczna, od Matejki i Grottgera zataczająca kręgi coraz szersze, a skupiona dokoła jedynej przez długi czas w Polsce krakowskiej Akademii.

Nasze miasta podniosły się, rozwinęły i uderzyły wzmocnionem tętmem. Lwów z 50,000 ludności doszedł do 200,000, Kraków z 25,000 do 160,000. Obniżył się w nich tylko nasz stan posiadania. Ludność kraju skoczyła z trzech na osiem milionów. Stosunki włościańskie przeżyły siedmioletni rozwój, nie tylko społecznie i gospodarczo od pańszczyzny do indywidualnej własności, ale narodowo, od chłopów tarnowskiego z r. 1846 do chłopów-obywateli, radzącego w sejmie, biorącego gorący udział w troskach i radościach całej ojczyzny. Po ryczałtowem wygarnięciu przez Gołuchowskiego mrowia cudzoziemstwa w urzędach publicznych od dziesiątków lat posiadaliśmy polską administrację, która w niemałym stopniu stała się czynnikiem powszechnego odrodzenia.

Taką Galicja przeżyła drogę za panowania zgasłego monarchy.

Z tych dóbr zniszczyła niemało dwuletnia wojna. Lecz szersze i pełniejsze warunki bytu, których perspektywę zarysowała przed nami w akcie z 5 listopada wola odchodzącego monarchy, umożliwią nam niezawodnie ponowne, szybkie i tem świetniejsze odrodzenie.

Cesarz Karol.

Liczne drobne rysy, które występowały podczas wojskowej służby cesarza Karola — pisze „Neue Freie Presse” — złożyły się już na obraz charakteru teraźniejszego cesarza. Inteligencyja, połączona z dobrocią, wesołość z powagą, świadomość obowiązków i pilność — oto zasadnicze cechy jego charakteru. Karol I-szy jest duszą i ciałem żołnierzem. Służbę wojskową oddał się w zupełności i niewiele miał czasu na wypoczynek i rozrywki.

Gdy w Wiedniu był przydzielony do pułku piechoty „Hoch-und Deutschmeister”, opuszczając o godz. 7-ej rano zamek Hetzendorf, w którym mieszkał, i udawał się do koszar, z których wracał do domu pomiędzy godz. 2 a 3 po południu. Spożywszy obiad w towarzysztwie małżonki, wracał o godz. 4-ej po południu do koszar i tam pozostawał do wieczora. Jedyńą rozrywką cesarza Karola było naówczas polowanie.

Od początku wojny znajduje się cesarz Karol na froncie. Od czasu do czasu przybywał do Wiednia na dzień lub dwa, ażeby zmarłemu cesarzowi, a swojemu dziadowi stryjecznemu złożyć sprawozdanie. Wtedy mieszkał w zamku Schönbrunn, w którym od początku przebywa cesarzowa Zita.

Pewna osobistość, która bardzo często mogła stykać się z cesarzem Karolem, opowiada w „Neues Wiener Abendblatt”, że cesarz był jako oficer wzorowym podwładnym, wyrozumiałym przełożonym i serdecznym towarzyszem broni. Wykonywał skrupulatnie każdą służbę, a kiedy w gronie oficerów ten i ów żalił się na twardą służbę, cesarz przyznawał, że tak jest, ale dodawał uwagę: „Co robić — rozkaz jest rozkazem”.

Lata, które pozostawiają wrażenie na całym życiu, spędził cesarz Karol w konnicy. Przebywał w małych garnizonach, ale nigdy nie nudził się. Dla zapoznania się z każdym rodzajem broni służył cesarz następnie w piechocie i jako komendant batalionu pełnił wzorowo służbę, nigdy nie wyręczając się nikim.

Przyjęcia, na które cesarz Karol zapraszał swoich oficerów, jako komendant batalionu, miały cechę serdeczności. Uczestnikom zdawało się, że są w kole rodzinnem, w jakimś zamożnym domu prywatnym. Nastroj ten wywoływała w znacznej mierze cesarzowa Zita, która znała dobrze oficerów i rodziny ich i zawsze wypytywała się o nie z zajęciem.

Cesarz Karol urodził się dnia 17 sierpnia 1887 r. w zamku Persenbeug, jako syn zmarłego arcyks. Ottona i arcyks. Maryi Józefy, siostry obecnego króla saskiego. Na chrzcie otrzymał imiona: Karol Franciszek Józef Ludwik Hubert Jerzy Otton Marian. Młodzieńcze lata spędził przeważnie w willi Wartholz w Reichenau, później w pałacu Augarten w Wiedniu. Pierwsze nauki pobierał od matki i guwernantki. Gdy liczył 7 lat życia, kierownictwo dalszego kształcenia objął hr. Wallis.

Następnie uczęszczał arcyksiążę do gimnazjum Szkockiego w Wiedniu, które ukończył w 17 roku życia. Na rok przedtem wstąpił do pułku ułanów nr. 1, z którego został przeniesiony do pułku dragonów nr. 7. Podczas pobytu w Pradze uczęszczał arcyksiążę na u-

niwersytet tamtejszy aż do r. 1908. Dnia 17 sierpnia 1907 r. arcyks. Karol został uroczystie uznany za pełnoletniego i otrzymał swój osobny dwór.

Dnia 21 października 1911 r. poślubił arcyksiążę na zamku Schwarzenau arcyks. Zytę Parmy i Bourbon. Najstarszym synem pary cesarskiej jest arcyks. Franciszek Józef Otto, urodzony 20 listopada 1912 r., obecny następca tronu. Rodzeństwo następcy tronu tworzą: arcyks. Adela, urodzona 3 stycznia 1914 r., arcyks. Robert Karol Ludwik, urodzony 8 lutego 1915 r., ludzień arcyks. Feliks Fryderyk August, urodzony 31 maja br.

Wieści z Rosyi.

Oskarżenie Polaków.

„Dziennik Kijowski” z 8 listopada pisze: Ultra - prawicowe „Rewelskija Izwestija” — nawiązując do informacji, dotyczących Legionów polskich, oświadcza:

„Musimy wyrazić wielkie zdumienie z powodu dziwnego postępowania tych działaczy polskich, którzy od chwili opuszczenia przez wojska rosyjskie granic Królestwa Polskiego mieszkają w Rosyi. Nie wyrwało się im ani jedno słowo protestu przeciwko planom ich rodaków o austro - niemieckim sposobie myślenia. Gazety polskie, wydawane w Rosyi ograniczyły się po części do ściśle kronikarskich wiadomości, po części protestowały, lecz protest okazał się wyjątkowo nieprzekonywujący. W każdym razie społeczeństwo rosyjskie nie może się zadowolić protestem gazet. Tu zachodzi potrzeba donośnego i kategorycznego potępienia zdradzieckiego, do którego popychają swych nadwiślańskich ziomków wodzireje z Warszawy, Krakowa i Lwowa.

Protest ten winien być zbiorowy, winien zaznaczyć, że wystąpienie Królestwa Polskiego z państwa rosyjskiego byłoby zdradą Rosyi. Pod tym protestem winniśmy ująć podpisy wszystkich Polaków, zamieszkających w Rosyi i zajmujących mniej więcej wybitne stanowiska w społeczeństwie polskim. Dlaczego niema dotychczas takiego protestu? Lub może i tu dzieła względ na konieczność „neutralności”? Należy zwrócić uwagę, że neutralność poddanych rosyjskich w chwili, gdy Rosya prowadzi najokropniejszą z wojen, również jest zdradą, prztem bezwarunkowo cięższą, niż ta, która zamierza popełnić ludność Królestwa Polskiego.”

Dziennikowi „Rewel. Izwestija” chodzi o to, aby masę rosyjską nabrała przekonania, iż Polacy są zdrajcami i pracę swą w tym kierunku gazeta prawicowa rozpoczęła wczoraj.

Tajemnica rewizji u Wł. Grabskiego.

„Gazeta Polska” z 3 listopada donosi: „Ranniej Utro” umieszcza wywiad swego korespondenta petersburskiego z wiceprezesa C. K. O., p. Władysławem Grabskim:

„Trzygodzinna rewizja w moim mieszkaniu — oświadczył p. Grabski — była dla mnie zupełną niespodzianką. Znalaziono u mnie papiery w języku rosyjskim i częściowo polskim były zaraz przeczytane i zwrócone, tylko niewielka część korespondencji w języku polskim zabrano i, jak przypuszczam, będzie ona materiałem dla przyszłego badania. Sądzę, że o politycznem znaczeniu rewizji zupełnie mówić nie można. W każdym razie naczelnik wydziału ochrony i pomocnik naczelnika do spraw cywilnych petersburskiego okręgu wojennego, N. Plewe, do których zwracałem się wspólnie z posłem Harusewiczem w sprawie przyczyny rewizji, przeczą, aby rewizja miała charakter polityczny i zapewniają, że rewizja była dokonana nie z ich polecenia.

„Osobiście w całej tej sprawie, która wywołała tyle hałasu, widzę czystą chęć zadania mi moralnego ciosu. W każdym razie nie mogę uważać dokonanej w mieszkaniu mojem rewizji za usiłowanie władz wojskowych, czy cywilnych dotknięcia miłości własnej polskich działaczy społecznych, do grona których należą.

„Krzące pogłoski, jakoby przyczyną rewizji były stosunki moje z zakordonowanymi Polakami, są bezpodstawne. Wszystkie dokumenty, odnoszące się do działalności Centralnego Komitetu Obywatelskiego, zwrócono mi, a odnośnie części korespondencji zabranej mi, widocznie będą badane. Dopiero po zbadaniu będę mógł określić przyczynę dokonanej u mnie rewizji.”

W związku z rewizją u p. Wł. Grabskiego poseł Harusewicz oświadczył:

„Rewizja u Grabskiego jest dla mnie zupełnie niezrozumiałą i dziwną. Cała działalność polityczna Grabskiego opiera jest na głębokiem przekonaniu, że Polska może rozwijać się tylko w łączności z Rosyą. Poglądy te, które podziela również Koło polskie, Grabski stale przeprowadzał w swojej działalności politycznej.

W sprawie Polaków obcych poddanych w Rosyi.

„Kurier Nowy” z d. 10 listopada donosi:

Wydział pomocy Polakom obcopoddanym Komitetu Polskiego w Moskwie otrzymuje od wielu Polaków, głównie Syberyi, błagalne prośby o odzież. Ludzie ci, zmuszeni przebywać w zapadłych kątach i pozbawieni możności szukania dalej pracy i zarobku, nie będą wprost w stanie przetrwać zimy. Mrozy grożą im śmiercią. Wydział nie ma dostatecznych zasobów na ratowanie tych rodaków i zawiadamia o tem ogół. Kto może, kto rozumie, komu serce bije miłością bratnią, niech pośpieszy z ofiarą. Można przysłać odzież, choćby starą i zużytą, bieliznę, obuwie i pieniądze pod adresem Wydziału Pomocy Polaków obcopoddanych w Moskwie (ulica Wielka Lubińska Nr. 20).

Aresztowanie posła Kerenskiego.

Posel Kerenski, którego rewolucyjne mowy wypowiedziane w Dumie wywołały wielkie oburzenie został wydany przez władze policyjne w ręce władz sądowych. Kerenski uprawiał wielką agitację rewolucyjną i został zdemaskowany przez ochronę. Kerenskiego czeka wielka kara, tembardziej, że przestępstwa swego dopuścił się on za czasów, gdy w kraju obowiązywały prawa stanu obłączenia. Nie ulega żadnej wątpliwości, że Kerenski, podobnie jak Liebknecht w Niemczech, zostanie na cały czas trwania wojny usunięty z grona posłów obradujących i zostanie wypuszczony na wolność dopiero po skończonej wojnie.

Ze świata.

Gdzie się znajduje serce Kościuszki?

Chicagoński „Dziennik Związkowy” — „Zgodzi” donosi:

„Serce swe zapisał ś. p. Kościuszko swej ulubionej młodej przyjaciółce, Emilii Zellnerównie, która, zostawszy żoną hr. Negroni, zabrała w małej, porcelanowej urnie ten cenny podarek. Serce odtąd spoczywało w kaplicy pałacu hr. Negroni aż do roku 1895, otoczone wielką czcią przez całą rodzinę. W ostatnich latach jednak przeszedł cały majątek hr. Negroni na wnuka po kądzieli p. Zellnerówny, hr. Morosinięgo.

Staraniem Polaków emigrantów z r. 1881 i 1883 w Francji i Szwajcarii zamieszkałych, a mianowicie pułkownika Gałęzowskiego z Paryża i hr. de Dinheim-Brochowskiego ze Sztokholmu, oddała rodzina hr. Morosini z największą gotowością serce nieodżałowanego naczelnika narodu polskiemu, przeznaczając jego tymczasowe miejsce złożenia w Muzeum narodowem w Rapperswilu. W październiku 1895 przewieziono urnę z sercem z Włoch do Rapperswilu, gdzie przez umyślnie wybraną komisję otworzono je i przekonano się o prawdziwości serca, znajdującego się w urnie.

Następnie zabalsamował dr. Laskowski, profesor uniwersytetu genewskiego w Szwajcarii, w obecności zarządu rady muzealnej i delegatów z różnych dzielnic Polski nanow serce, które zostało znów do starej urny i spisano protokół z podpisami wszystkich obecnych tam panów. Dnia 16 października, po wielkiej uroczystości kościelnej, przeniosły cztery panie urnę z sercem na noszach, urządzonych ze sznurów z czasów wojen o niepodległość Polski, z kościoła do zamku, gdzie w jednej z baszt zamkowych ją wmurowano aż do ukończenia stosownej kapliczki w dolnej części wieży zamkowej. Ze składki publicznych zakupiono dużą piękną urnę z brązu. Rzeźbiony hr. Morosini miał rzewną przemowę w języku francuskim, a oddając nam serce, przez rodzinę tak ukochane, wyraził żywą nadzieję, że może Bóg da, iż ono powróci jeszcze na łono wolnej Ojczyzny, którą nasz wódz nieoceniony tak gorąco ukochał.

Komunikacja powietrzna Londyn---Nowy-York.

Jak donoszą dzienniki amerykańskie, w Waszyngtonie zarejestrowano nowe Towarzystwo amerykańskie z kapitałem zakładowym 5 milionów dolarów. Towarzystwo projektuje w najbliższej przyszłości, w każdym razie nie później, niż w październiku przyszłego roku, zorganizować komunikację pocztową i pasażerską powietrzną pomiędzy Londynem a Nowym Jorkiem. Liniją tą będą obsługiwały hydroaeroplany, które będą skonstruowane w warsztatach Towarzystwa w pobliżu Nowego Jorku. Maszyna, o sile 500 HP., będzie mogła przebyć przestrzeń 30 mil angielskich (około 50 kilometrów) w jednej godzinie. Waga tych aeroplanów wynosić będzie 144 tysięcy kilogramów, siła nośna 45,000 kilogramów, z czego 10,000 kilogramów paliwa. Jeżeli nie stanie na przeszkodzie, to próby komunikacji tej rozpoczną się już w początkach przyszłego miesiąca.

Milionowy zapis.

Zmarła w Rzymie 15 sierpnia 1916 r. hr. Helena Mierowa zapisała kondyktem z 5 maja 1910 kwotę milion koron na utworzenie w czystej fundacji, z której odsetki mają być co roku rozdzielane w równych częściach pomiędzy dwanaście pańien szlacheckiego pochodzenia, narodowości polskiej, wyznania katolickiego. Zapis nie określa, czy zasiłki mają stanowić majątek posag, czy dostępne są dla wszystkich szlachecianek bez względu na ich stan majątkowy, wreszcie, czy mają być tylko jednorazowymi zasiłkami. Zarząd fundacji ma spoczywać w ręku wydziału krajowego, a de cyzję, która z kandydatek ma być obdarzona zastrzeżoną testatorka wyłącznie dla marszałka krajowego.

Liczba żydów.

Dzienniki żargonowe podają następujące zestawienie statystyczne: Przed wojną liczba żydów w państwie rosyjskiem wynosiła 6,000,000. Wskutek okupacji obszarów rosyjskich liczba żydów w Rosyi spadła do 3,500,000. Jednocześnie powiększyła się liczba żydów w Austrii do 2,260,000 i w Niemczech do 615,000; w okupacjach zaś liczba żydów wynosi 2,500,000. Wobec tego największem centrum żydowskiem jest Rosya, drugiem Ameryka z liczbą 3,000,000 żydów, trzecie okupacje niemiecko - austriackie.

Konfiskata 10,000 skrzyń sardynek.

„Morgen” donosi z Budapesztu: Skonfiskowano tu 10,000 skrzyń z sardynkami. Były one własnością banków, do których należy także kilka banków wiedeńskich.

To i owo.

Ile ważą wielkie zwierzęta.

Ponieważ nie wszyscy wiemy, ile ważą wielkie zwierzęta, dlatego pożyteczne będzie o niektórych z nich nieco wiadomości.

Jakkolwiek lew jest królem zwierząt, jednak pod względem ciężaru musi ustąpić tygrysowi. Lew, ważący 400 funtów, jest rzadką zdobyczą, podczas gdy jest to normalna waga tygrysa.

Frank Onract, który zdobył pierwszeństwo między myśliwymi w Gwalior, zabił kilku tygrysów, ważących od 450 do 500 funtów. Schillingford, inny sławny myśliwy, posiada skórę tygrysa długości 5 stóp. Waga zwierzęcia wynosiła 528 funtów.

Ale tygrys nie jest najcięższym z dzikich krwiożerczych zwierząt. Palma pierwszeństwa należy się niedźwiedziom. Szary niedźwiedź rosyjski waży dwa razy więcej niż lew, a niedźwiedź amerykański przeważa często 800 funtów.

A jednak ma nad nimi przewagę ich północny kuzyn. Parę lat temu zabito w Szpicbergu wspaniałego białego niedźwiedzia, którego waga wynosiła 1000 funtów, a długość od nosa do ogona cztery metry i 33 centymetry.

Sila białego niedźwiedzia jest wprost zdumiewająca. Widziano, jak pożerał trupa wieloryba, którego poprzednio wyciągnął z wody. Wieloryb ten ważył co najmniej 6000 funtów.

Po wielorybie, który jest największym i najsilniejszym ze zwierząt, następuje słon i hipopotam.

Słon amerykański cięższy od azjatyckiego, waży niekiedy przeszło 10,000 funtów. Zwyczajna waga hipopotama nie przekracza 4000 funtów.

Zyrafa nie przeważa 2 tysięcy funtów. Zwierzęciem większym i cięższym, niż się na pozór zdaje, jest goryl afrykański. Bywały samce wysokie na 2 metry, ważące po 400 funtów. Szerokość ich piersi jest zadziwiająca.

Sztuczna skóra.

Wojna stwarza nowe pomysły; wynalazki i odkrycia we wszystkich dziedzinach wiedzy ludzkiej syją się jak z rękawa.

We Francji wyrabiają skórę sztuczną w sposób, który niżej podajemy, a na który powinniśmy zwrócić uwagę wytwórcy.

Różne odpadki, skrawki i zniszczone kawałki skór starych moczy się i suszy, poczem specjalna maszyna miele je na miazę. Następnie dodaje się do każdego 10 kilogramów tego miazę 1 kilogram waty, 2 klg. rozciworu kauczukowego, 200 gramów waseliny, pół funta kwasu cynkowego, oraz kwasu ołowiu i 100 gramów okry.

Po rozciwieniu tej mieszaniny w kadziach, przepuszcza się ją przez wałce, skrad wychodzi już w arkuszach. Po wysuszeniu skóra taka jest już gotowa do użytku.

Skóra ta byłaby tańszą, lecz czy trwała, o tem przekonać się będzie można, gdy wyrób i handel nią będzie w całej pełni rozwinięty.

XXVIII. Lista jeńców Polaków armii rosyjskiej.

(Przedruk, nawet z powołaniem się na źródło—wzbroniony).

14. Obóz jeńców w Metz.

(D. c. n.).

4828. Kasprzak Stanisław, Zassoczyp, gub. warsz., szeregowiec 9 p. piech.
4829. Kolesniczenko Jegor (?), Wrięge (?), gub. radomska, szeregowiec 71 bat. piechoty.
4830. Pokrina Andrzej, Porszojny, gub. kielecka, szeregowiec Fort. artyl.
4831. Szmidt Stanisław, Dąbrowa, gub. piotr., podoficer Fort. artyl.
4832. Skoczylas Stanisław, Solec, gub. kaliska, szeregowiec fort. artyl.
4833. Szlinkowski Stanisław, Piotrków, szeregowiec Fort. artyl.

Żydzi.

4834. Jankeł Beker, Łódź, gub. piotr., szeregowiec 93 rob. pulk.
4835. Salzkwar Pinkus, Warszawa, szeregowiec 228 p. piech.
4836. Waizmann Szmul, Aleksander, gub. lubelska, szeregowiec 123 p. piech.

Metz---43-a obóz---Polacy.

4837. Bartosik Andrzej, Czerniewice, szeregowiec 21 Murom. Fort. pulk.
4838. Barczyk Antoni, Łódź, szeregowiec 6 Libaw. Fort. pulk.
4839. Berent Edmund, Kalisz, szeregowiec 5 Kalusz. Fort. pulk.
4840. Bergander Ignacy, Czerniewice, szeregowiec 31 Aleks. Fort. pulk.
4841. Fedorczyk Andrzej, Warszawa, szeregowiec Keksholm. pulk. Lejb-Gw.
4842. Gajownik Jan, Matirin (?), cywilny.
4843. Gawrych Jan, Koźły, cywilny.
4844. Gogolewski Stanisław, Kębliny (?), cywilny.
4845. Koniewicz Józef, Zakroczym, szeregowiec 5 p. piech.
4846. Klimafski Jan, Przyna (?), szeregowiec 24 Siw. p. piech.
4847. Kona Stanisław, Lublin, szeregowiec Lejb-Gw. Keksholm. pulk.
4848. Kus Józef, Zastawy, szeregowiec 13 bat. Saperów.
4849. Kowalski Stanisław, Ozorków, szeregowiec 25 p. piech.
4850. Mazurkiewicz Władysław, szeregowiec 32 p. piech.
4851. Napiemko Piotr, Warszawa, szeregowiec 30 Polt. pulk. piechoty.
4852. Nowak Andrzej, Dumnawola, szeregowiec 8 artyl. bryg.
4853. Pieszczyniewicz Stanisław, Wola-Bondowa (?), cywilny.
4854. Skowronski Mikołaj, Wonche (?), szeregowiec 204 p. piech.
4855. Szafarin Bolesław, Będzin, szeregowiec 6 Libaw. pulk. piech.
4856. Sikora Tomasz, Kraczew, gefreiter 97 Lilf. p. piech.
4857. Skowronski Józef, Warszawa, szeregowiec 15 oddział lataj.
4858. Stempin Stanisław, Zwolin, szeregowiec 32 Krem. p. piech.
4859. Struszyński Franciszek, Michalin, szeregowiec 141 Mos. pulk. piechoty.
4860. Werbin Józef, Starolanin, szeregowiec 173 p. piech.
4861. Wojciechowicz Józef, Szukomie (?), szeregowiec.
4862. Wodarski Stanisław, Nako, szeregowiec 1 pulk. Lejb-Gw.
4863. Zupa Franciszek, Retwiany, szeregowiec 258 p. piech.

Metz---45-ty obóz---Polacy.

4864. Buczyński Józef, Łowicz, szeregowiec 31 p. piech., 1 komp.
4865. Gnedych Filip, Szulgozdów (?), gub. radomska, szeregowiec Lejb-Gwardya, 13 komp.
4866. Nagrodzki Ludwik, Dąbrowka, gub. radomska, gefreiter 101 p. piech., 1 komp.
4867. Szabka Ignacy, Modzynów, gub. piotr., szeregowiec 4 p. piech., 6 komp.

Żydzi.

4868. Wajzmann Mojżesz, Rażom, szeregowiec 9 p. piech.

Metz---46-ty obóz---Polacy.

4869. Drapiński Stanisław, Łódź, cywilny.
4870. Iakiewicz Aleksander, Biszewo, gefreiter 21 p. piech., 9 komp.

Metz---47-my obóz---Polacy.

4871. Bielicki Lucyan, Łomża, szeregowiec 42 p. piech.
4872. Bogdanowicz Adam, gefreiter 27 p. piech.
4873. Czerwiec Wincenty, Krzewolecz (?), szeregowiec 6 p. piech.
4874. Chorun Józef, Odeli (?), szeregowiec 27 p. piech.
4875. Jędrzejczyk Jan, Starosiedlice, szeregowiec 51 p. piech.
4876. Kozubek Kazimierz, Masłów, szeregowiec 6 p. piech.
4877. Kamiński Mateusz, Lipki, podoficer 151 p. piech.
4878. Maj Wincenty, Walechowice, gefreiter 6 p. piech.
4879. Markowski Bronisław, Bodaki, szeregowiec 151 p. piech.
4880. Milusz Aleksander, Warzel (?), szeregowiec 110 p. piech.
4881. Nawrod Wojciech, Miłków, szeregowiec 204 p. piech.
4882. Ojmund Konstanty, Rodziewicz, szeregowiec 171 p. piech.
4883. Pośniewicz Jan, Kireli (?), szeregowiec 3 p. piech.
4884. Rawecki Kasper, Filipowice, sierżant 6 p. piech.
4885. Słabon Stanisław, Kielce, szeregowiec 6 p. piech.
4886. Wiecha Ignacy, Peaszyce (?), podoficer 226 p. piech.
4887. Witek Michał, Borki, szeregowiec 6 p. piech.
4888. Wolny Antoni, Stefanowiesna (?), podoficer 8 p. piech.

Żydzi.

4889. Fleiszyker Mojżesz, Łódź, szeregowiec 146 p. piech.
4890. Weinermann Lejba, Kowno, szeregowiec 29 p. piech.
4891. Zieleniec Mojżesz, Stok, szeregowiec 23 p. piech.

Metz---52-gi obóz---Polacy.

4892. Czupreła Stefan, Skuraty, gub. grodz., szeregowiec 4 komp. rob.
4893. Gomon Aleksander, Matiejewsk, gub. grodz., szeregowiec 202 p. piech.
4894. Kwiatkowski Andrzej, Nowy Dwór, gub. warsz., szeregowiec 249 p. piech.
4895. Kuźmin Michał, Pirożki, gub. grodz., szeregowiec Fort. artyl.
4896. Kowalczyk Karol, Wola Suchoderskaja (?), szeregowiec 32 Syb. pulk.
4897. Muszlar Fryderyk, Ludwików, gub. warsz., szeregowiec 206 p. piech.
4898. Michalak Antoni, Warszawa, szeregowiec 32 p. piech.
4898a. Potz Edward, Wielkie Dęby, gub. warsz., szeregowiec 204 p. piech.
4899. Pawłowski Jan, Zakrzew, gub. lubelska, szeregowiec Fort. artyl.
4900. Sawicki Józef, Złotów, gub. łomż., szeregowiec 243 p. piech.
4901. Sochaczek Franciszek, Guzów, gub. warsz., szeregowiec Fort. artyl.
4902. Wodzianowski Józef, Bugaj (Kaluża), szeregowiec 8 oddz. rob.

Żydzi.

4903. Nauenstein Izrael, Brześć Litewski, szeregowiec 20 p. piech.
4904. Rosenblum Chaim, Kazimierz, szeregowiec 316 p. piech.

Metz---54-ty obóz---Polacy.

4905. Golos Izidor, Golejnow, gefreiter 12 Syb. strzel. pulk.
4906. Piechna Bolesław, Samienie, szeregowiec 5 p. piech.
4907. Zdunek Symon, Kobuzy, gefreiter 8 artyl. bryg.

Metz---55-ty obóz---Polacy.

4908. Jankon Kajetan, Bradalski, szeregowiec 23 dyw. szpil.
4909. Krych Ignacy, Kola, cywilny.
4910. Popławski Jan, szeregowiec 73 bat. piechoty.
4911. Szpiel Józef, Jorawicz, szeregowiec 106 p. piech.
4912. Wojciechowski Wojciech, Lasy, gub. warsz., szeregowiec 1 p. piech.
4913. Włodarczyk Piotr, Malicew, gub. radomska, szeregowiec 9 pulk. piech.

Metz---56-ty obóz---Polacy.

4914. Buga Jan, Leskogóra, gub. siedl., szeregowiec 152 p. piech.
4915. Biz Antoni, Dukanów, gub. warsz., szeregowiec 433 p. piech.
4916. Dobieg Jakób, Zgierz, gub. piotr., szeregowiec 5 p. piech.
4917. Dolczyński Franciszek, Warszawa, gefreiter Lejb-Gw.
4918. Danilowicz Ignacy, Gelldein, gub. kowieńska, szeregowiec 496 p. piech.
4919. Eljak Stanisław, Pacjupy, gub. wileńska, szeregowiec 496 p. piech.
4920. Fortuna Jan, Chrobin, gub. kielecka, szeregowiec 200 p. piech.
4921. Garbaczewski Michał, Sielce, gub. warsz., kanonier 8 artyl. bryg.
4922. Gockowski Józef, Warszawa, gefreiter 1 kawal. pulk.
4923. Gębusza Piotr, Mogrzew, gub. radomska, szeregowiec 68 bat. piech.
4924. Jurewicz Franciszek, Bogenel, gub. kowieńska, szeregowiec 111 p. piech.
4925. Jusokas Kazimierz, Tirslewsk, gub. kowieńska, szeregowiec 406 p. piech.
4926. Komendarczyk Józef, Kobeniki, gub. płocka, szeregowiec 49 Syb. strzel. pulk.
4927. Klimkiewicz Czesław, Petiurki, gub. łomż., szeregowiec 5 p. piech.
4928. Kuczyński Aleksander, Kasmaczówka-Kurlandya, gefreiter 97 p. piech.
4929. Kostanek Stanisław, Lubochnja, gub. piotr., szeregowiec 31 p. piech.
4930. Kowalik Józef, Czyżów, gub. kielecka, podoficer Lejb-Gw.
4931. Karczewski Jan, Oliwki, gub. wileńska, podoficer 6 artyl. bryg.
4932. Kucharski Antoni, Okalina, gub. radomska, podoficer 299 p. piech.
4933. Kozłowski Aleksander, Rzemij, gub. kowieńska, szeregowiec 152 p. piech.
4934. Matuszyński Konstanty, Kawęczyn, gub. warsz., szeregowiec 25 p. piech.
4935. Nowak Adam, Głuchów, gub. kaliska, szeregowiec 6 strzel. pulk.
4936. Olczak Antoni, Gezna, gub. kaliska, szeregowiec 23 p. piech.
4937. Przyliński Jan, Czeruszów, gub. piotr., szeregowiec 1 strzel. pulk.
4938. Piekarski Kazimierz, Charut, gub. kaliska, szeregowiec 8 pulk. piech.
4938a. Piączak Józef, Janówka, g. piotr., szeregowiec 8 strzel. pulk.
4938b. Patura Antoni, Litowawice, gub. piotr., gefreiter 8 p. piech.
4938c. Ruron Józef, Kławiński—Kurlandya, podoficer 97 p. piech.
4939. Roszpara Józef, Rodniki, gub. kaliska, szeregowiec 4 strzel. p.
4940. Radziszewski Walenty, Kokrzowy (?), gub. piotr., kanonier 6 artyl. br.
4941. Rekus Józef, Koledens (?), gub. siedl., kanonier 8 artyl. bryg.
4942. Rzepka Piotr, Jaworzniak, gub. piotr., gefreiter 12 syb. strzel. pulk.
4943. Skupiński Antoni, Góra Malmosza, gub. wileńska, podoficer 6 artyl. pulk.
4944. Skrajny Leon, Izdebnó, gub. siedl., szeregowiec 21 p. piech.
4945. Surawa Jan, Księżenica, gub. warsz., kanonier 8 artyl. bryg.
4946. Szanter Kuźma (?), Bieckowce, gub. wileńska, szeregowiec 3 fort. p.
4947. Stagnik Franciszek, Weliszew, gub. warsz., szeregowiec 4 p. piech.
4948. Szmigier Antoni, gub. piatrkowska, szeregowiec fort. bat.
4949. Turkowski Antoni, Łęczyca, g. kaliska, podoficer 6 artyl. bryg.
4950. Twardowski Władysław, Łęczyca, gub. kaliska, kanonier 6 artyl. bryg.
4951. Tyłski Walenty, Ostrusk-Korolowa (?), gub. kaliska, podoficer 163 p. piech.
4952. Wasilewski Stanisław, Szlaków, g. warsz., szeregowiec Lejb-Gw.

4953. Walczak Feliks, Józefów, g. kaliska, szeregowiec 1 pogr. pulk.
4954. Wasiaś Julian, Karzeszew, g. piotr., szeregowiec 1 pogr. p.
4955. Walewski Józef, Garbee, gub. lubelska, szeregowiec 299 p. piech.
4956. Zabłocki Tomasz, Topola, gub. kaliska, kanonier 6 artyl. bryg.
4957. Zając Jan, Nawóz, g. lubelska, szeregowiec 1 syb. strzel. p. Lejb-Gw.
4958. Żylkowski Michał, Borów, gub. kaliska, gefreiter, 6 artyl. p.
4959. Żurawski Paweł, Warszawa, szeregowiec, 4 syb. strzel. p.

Żydzi.

4960. Abramowicz Józef, Przedburze, g. radomska, szeregowiec 94 p. piech.

Metz---57-my obóz---Polacy.

4961. Aksiukiewicz Daniel, Lida, gub. wileńska, szeregowiec.
4962. Adamkiewicz Józef, Staczuny, gub. kowieńska, szeregowiec, 42 syb. strzel. p. piech.
4963. Bakczys Adam, Widukli—Rosiany, gub. kowieńska, szeregow. 44 p. p.
4964. Berent Adam, Głabeyn, gub. warsz., szeregowiec 32 syb. strzel. p.
4965. Borkowski Paweł, Liczyny, gub. kowieńska, szeregowiec 53 p. p.
4966. Cieślak Jan, Ciegów, g. warsz., szeregowiec 13 p. piech.
4967. Daldowie Bolesław, Piszczyc Osmania, gub. wileńska, szeregowiec 44 p. p.
4968. Grzewaszewski Józef, Nowo-Aleksandrów, gub. kowieńska, szeregowiec prow. magazyn.
4969. Garszwa Jan, Jakuny, gub. kowieńska, szeregowiec 42 syb. strzel. p.
4970. Jabłoński Władysław, Babinów—Kutno, szeregowiec 73 p. piech.
4971. Krawczyk Stanisław, Sirwono (?), gub. kaliska, szeregow. fort. artyl.
4972. Kochony Grzegorz, Rosana Waranik (?), gub. grodz., szeregow. 204 p. p.
4973. Kocielowski Adam, Buraki, gub. wileńska, szeregowiec, 15 p. piech.
4974. Landekiecz Antoni, Wieś, gub. kowieńska, szeregowiec 42 p. piech.
4975. Migiewicz Antoni, Aszulite, gub. kowieńska, szeregowiec fort. intendenty.
4976. Maczkiewicz Wojciech, Babinów—Kutno, szeregowiec 73 p. p.
4977. Mikołajus Jan, Kowno, szeregowiec 11 syb. strzel. pulk.
4978. Mieczona Stefan, Weliski—Misony (?), gub. wileńska, szeregow. 7 p. p.
4979. Miastek Rafał, Serjeko, gub. kow., szeregow. 42 syb. strzel. p.
4980. Magrowski Zygmunt, Płock, szeregowiec 8 hus. p.
4981. Markiewicz Wacław, Nowowilejsk, gub. kow., szeregowiec 27 dyw. laz.
4982. Szymborski Stanisław, Radzymin, gub. warsz., szeregowiec 118 p. p.
4983. Wołodia Piotr, Wołutki, g. wil., szeregowiec 44 syb. strzel. p.
4984. Węgeszyn Aleksander, Bobrowniki, g. piotr., szeregow. fort. artyl.
4985. Zawadzki Ignacy, Dębica, g. rad., szeregowiec 39 p. piech.

Żydzi.

- 4985a. Fialkow Nachum, Zwolin, szeregowiec 238 p. piech.

Metz---58-a obóz---Polacy.

4986. Anglart Karol, Zergów (?), szeregowiec 119 p. piech., 9 komp.
4987. Bak Franciszek, Ostrowiec, szeregowiec 115 zapas. bat.
4988. Bruk Jan, Malszów (?), cywilny.
4989. Durkiewicz Adam, Stary Kursk, szeregowiec 48 Syb. rezerw. pulk. piech., 8 komp.
4990. Dymaszewicz Semjon (?), Pierwoje Pospierzy (?), szeregowiec 20 strzel. pulk., 16 komp.
4991. Franczek Michał, Szoltiewka (?), podoficer 4 strzel. pulk., 7 komp.
4991a. Gnoński Cypryan, Roczyszcze-Czepiszce, szeregowiec 11 strzel. pulk.
4992. Haczyński Konstanty, Klimenki, szeregowiec 217 p. piech., 1 komp.

4993. Jezierski Józef, Grójec, szeregowiec 119 zapas. bat., 2 komp.
 4994. Janiszewski Stanisław, Konopnice, szeregowiec 119 zapas. bat., 2 komp.
 4995. Jakubowski Wincenty, Łaczn, szeregowiec 115 zapas. bat., 3 komp.
 4996. Jurdach Wincenty, Łódź, szeregowiec 9 strzel. pulk., 5 komp.
 4997. Kozłowski Jan, Białystok, szeregowiec 3 p. piech., 4 komp.
 4998. Krystyniak Jan, Nożyny, szeregowiec 43 p. piech., 7 komp.
 4999. Krombiewski Antoni, Kiszdın, szeregowiec 43 p. piech., 12 komp.
 5000. Koszycki Jan, Tapretna, szeregowiec 190 zapas. bat., 2 komp.
 5001. Krasum Ignacy, Sulejów, szeregowiec 8 p. piech., 6 komp.
 5002. Lament Feliks, Orszyn, szeregowiec 116 zapas. bat., 4 komp.
 5003. Lubowidzki Józef, Ciechanów, szeregowiec 246 p. piech., 12 komp.
 5004. Machnowski Bolesław, Orlów, szeregowiec 226 p. piech., 4 komp.
 5005. Maślankiewicz Roman, Tuszyn, gefreiter 8 artyl. dyw.
 5006. Manikowski Stanisław, Łódź, szeregowiec 2 Syb. strzel. pulk., 11 komp.
 5007. Ostrowski Wiktor, Nowomiński, szeregowiec 117 zapas. bat., 4 komp.
 5008. Parafeniuk Jan, Selizma (?), szeregowiec 151 p. piech., 12 komp.
 5009. Plaska Konrad, Kawęczyn, szeregowiec 119 zapas. bat., 2 komp.
 5010. Puśnicki Franciszek, Michałów, szeregowiec 115 zapas. bat., 3 komp.
 5011. Pachlarski Stanisław, Słowiki, szeregowiec 63 p. piech., 12 komp.
 5012. Piwowar Jakób, Witaczyszyn, szeregowiec 429 oddz. karabinów maszyn.
 5013. Panajuk Józef, Woromeki, szeregowiec 10 p. piech., 11 komp.
 5014. Sznuruk Józef, Grochów, szeregowiec 111 p. piech., 4 komp.
 5015. Swiszyński Ksawery, Krelewsk, szeregowiec 119 zapas. bat., 3 komp.
 5016. Stański Józef, Makowjany, szeregowiec 119 zapas. bat., 3 komp.
 5017. Subelik Wawrzyn, Podlesie, szeregowiec 314 p. piech., 12 komp.
 5018. Skrenta Roch, Lewanohro (?), szeregowiec 118 zapas. bat., 3 komp.
 5018a. Stempniak Karol, Blonie, szeregowiec 120 p. piech., 1 komp.
 5019. Skibel Wawrzyniec, Zdesnice (?), szeregowiec 228 p. piech., 2 komp.
 5020. Sławiński Józef, Białystok, szeregowiec 198 p. piech., 15 komp.
 5021. Sankowski Zdzisław, Warszawa, szeregowiec 15 p. piech., 3 komp.
 5022. Sawicki Tomasz, Gradnice, gefreiter 10 p. piech., 2 komp.
 5023. Ssak Michał, Wólka, szeregowiec 2 Syb. strzel. pulk., 14 komp.
 5024. Wojczulan Bronisław, Sinawczyna, szeregowiec 441 p. piech., 2 komp.
 5025. Wowszynowski Feliks, Karczew, szeregowiec 118 zapas. bat., 1 komp.
 5026. Wasak Mosary (?), Warszawa, szeregowiec 11 zapas. bat., 1 komp.
 5027. Wodejski Józef, Szewin (?), szeregowiec 116 zapas. bat., 1 komp.
 5028. Włodarski Henryk, Wilków, szeregowiec 117 zapas. bat., 2 komp.
 5029. Weronocz Józef, Butyl, szeregowiec 496 p. piech., 7 komp.
 5030. Zajączkowski Antoni, Sabara (?), szeregowiec 62 p. piech., 16 komp.

Żydz.

5031. Dunimowicz Ilija, Białystok, szeregowiec 21 p. piech., 3 komp.
 5032. Friszer Kalmann, Warszawa, szeregowiec 93 p. piech.
 5033. Klismann Salomon, Sonarki, szeregowiec 25 p. piech., 4 komp.
 5034. Lewin Jeremi, Smorgoń, szeregowiec 143 p. piech., 14 komp.
 5035. Pajer Bension, Grodno, szeregowiec 17 p. piech., 9 komp.
 5036. Szajmann Matis, Kałeszyn, gefreiter 8 pulk. kawal.

15. Obóz jeńców w Wahn.

5037. Andrzejewski Aleksander, Karwów, gub. lub., szeregowiec 233 p. p.
 5038. Andrzejewski Jan, Debessy, gub. wileńska, szeregowiec 20 p. p.
 5039. Andychowicz Józef, Lindów, gub. warsz., szeregowiec 8 bat. rob.
 5040. Andric Piotr, gub. wileńska, szeregowiec 114 p. piech.
 5041. Andrzejak Władysław, Warszawa, g. lubel., kanonier fort. artyl.
 5042. Adamczyk Izidor (?), Chemenko, g. kaliska, gefreiter 6 p. piech.
 5043. Andrzejewski Antoni, Łódź, gub. piotr., szereg. 1 pogr. p.
 5044. Andrzejewski Józef, Luksany, g. wileńska, gefreiter 105 p. p.
 5045. Anuszczyk Józef, Skłowiuta (?), g. piotr., szereg. 8 p. p.
 5046. Andrzejewski Włodzimierz, Kontynów, gub. kaliska, szereg. 23 p. p.
 5047. Adamczyk Wincenty, Walice, gub. kielecka, szeregowiec 164 p. piechoty.
 5048. Antoszak Jakób, Łódź, g. piotr., gefreiter.
 5049. Anusik Adam, Goren (?), gub. rad., szeregowiec 151 p. piech., 1 komp.
 5050. Antoszewicz Leonard, Kaźmierz (?), g. warsz., szereg. 8 bat. rob.
 5051. Arent Jan, Pzenka, gub. płocka, gefreiter 4 p. piech.
 5052. Antoszewski Stanisław, Sochaczew, gub. warsz., szeregowiec 31 p. p.
 5053. Art Jan, gub. warsz., szeregowiec 82 p. piech.
 5054. Antoszewicz Wincenty, gub. płocka, szeregowiec 8 bat. rob.
 5055. Acler Jan, szeregowiec, 86 p. p.
 5056. Anczak Adam, Michałów, gub. warsz., podoficer 3 p. saperów.
 5057. Alterwerger Wacław, Warszawa, podoficer 1 bat. rob.
 5058. Anczak Włodzimierz, Słupca, gub. kaliska, szeregowiec 23 p. piech.
 5059. Antjukiewicz Adolf, Dubele, gub. wileńska, szeregowiec 172 p. piech.
 5060. Abanowicz Stefan, Pożarysz, gub. wileńska, szeregowiec 220 pulk. piech.
 5061. Abram Walenty, Chrzany, gub. lubel., szeregowiec 1 p. p.
 5062. Abramkow Leiser, Łomża, szeregowiec 41 p. p.
 5063. Abramczyk Arsenty (?), Rogów, g. lubelska, szeregowiec 23 p. p.
 5064. Achtelik Feliks, Warszawa, szeregowiec 94 p. piech.
 5065. Adamiak Adam, Kalisz, szeregowiec 23 p. piech.
 5066. Adamiak Wawrzyn, Zaborów, gub. kaliska, szeregowiec 24 p. p.
 5067. Adamek Józef, Wojciechów, gub. lubelska, szeregowiec 1 p. p.
 5068. Adamowicz Adolf, Dimitryg, gub. wileńska, gefreiter 105 p. p.
 5069. Adamowicz Jan, Molodczna, gub. wileńska, gefreiter 107 p. p.
 5070. Adamowicz Kazimierz, Wilno, podoficer 105 p. p.
 5071. Adamowicz Sydor, Lintupin, gub. wileńska, szereg. 101 p. p.
 5072. Adamowski Konstanty, Somaiezy (?), gub. kowieńska, podoficer 7 p. p.
 5073. Adamski Florian, Borków, gub. płocka, szeregowiec fort. artyl.
 5074. Adamski Józef, Kalisz, podoficer 5 p. piech.
 5075. Adamski Włodzimierz, Zaton (?), g. warsz., podoficer 53 p. p.
 5076. Adamczewski Franciszek, Gałowice, gub. warsz., szeregowiec 6 p. p.
 5077. Adamczyk Jan, Uszanów, g. siedl., szeregowiec 143 p. p.
 5078. Adamczyk Ludwik, Łowicz, gub. warsz., szeregowiec 456 p. piech.
 5079. Adamczyk Michał, Supce, gub. kaliska, gefreiter fort. artyl.
 5080. Adamczuk Włodzimierz, Jaszniów, gub. lubelska, szeregowiec 40 p. p.
 5081. Adamus Jan, Piotrków, szeregowiec 8 p. piech.
 5082. Adaszek Antoni, Pszegły (?), gub. piotr., szeregowiec 1 p. p.
 5083. Adolf Paweł, Mlynec Wreski (?), g. warsz., szeregowiec 15 pulk. piech.
 5083a. Andrzejewski Piotr, Lusanów, g. siedl., szeregowiec 54 p. p.
 5084. Agaczak Kazimierz, Cwelc (?), gub. piotr., szeregowiec 3 p. p.
 5085. Apoliński Antoni, Ostrów, gub. łomż., szeregowiec 23 p. piech.
 5086. Archacki Władysław, Ruda, gub. łomż., szeregowiec 117 pulk. piech.
 5087. Arciszewski Ludwik, Warszawa, podoficer, 2 bat.
 5088. Artuchowicz Eugeniusz, Warszawa, szeregowiec, 3 G.
 5089. Artuszek (?) Antoni, Stryjów, gub. lubelska, szeregowiec 99 p. piech.
 5090. Augustyniak Aleksander, Łomża, szeregowiec 23 pulk. piech.
 5091. Augustyniak Jan, Dąbrówka, gub. warsz., szeregowiec 1 p. piech.
 5092. Augustyniak Józef, gub. siedl., szeregowiec 144 p. piech.
 5093. Augustynowicz Józef, Uslany (?), gub. wileńska, szeregowiec 25 p. piech.
 5094. Awdziejewicz Michał, Pusiki, gub. wileńska, szeregowiec 25 p. piech.
 5095. Bonaszkievicz Władysław, Wymysłów, gub. warsz., szeregowiec 81 p. piech.
 5096. Borowski Włodzimierz, Usteno, gub. wileńska, szeregowiec 105 p. piech., 17 komp.
 5097. Bondysz Stanisław, gub. lubelska, gefreiter 16 p. piech., 4 komp.
 5098. Bonisławski Antoni, gub. łomż., szeregowiec 32 p. piech., 15 komp.
 5099. Biegaj Stanisław, gub. warsz., szeregowiec 2 bat. roboczy.
 5100. Bordkiewicz Józef, Nowoborysów, gub. mińska, podoficer 112 pulk., 5 komp.
 5101. Bodusz Józef, Alenszanko, gub. warsz., szeregowiec 43 p. piech., 2 komp.
 5102. Boczek Józef, Suswerino (?), gub. radomska, szeregowiec 64 p. piech., 15 komp.
 5103. Borek Jan, Pułtusk, gub. warsz., szeregowiec 7 p. piech.
 5104. Bogdan Piotr, Las, gub. łomż., szeregowiec 6 p. piech.
 5105. Borysiuk Stanisław, Spulitów, gub. lubelska, szeregowiec 3 p. piech.
 5106. Bojanowicz Jan, Górka, gub. radomska, szeregowiec 44 p. piech.
 5107. Borkowski Józef, Szbacherki (?), gub. warsz., szeregowiec 22 p. piech.
 5108. Borkowski Stanisław, gub. grodz., szeregowiec.
 5109. Borkowski Stanisław, Krzynowłoga (?), gub. płocka, szeregowiec 1 p. piech.
 5110. Borkowski Wiktor, Ługi, gub. lubelska, szeregowiec 1 p. piech.
 5111. Borkowski Władysław, Stepnastawa (?), gub. łomż., szeregowiec 22 p. piech.
 5112. Bornecki Antoni, Płońsk, gub. kowieńska, szeregowiec 87 p. piech.
 5113. Borocho Stanisław, Machów, gub. lubelska, szeregowiec 98 p. piech.
 5114. Babecki Antoni, Podgelnibiszki, gub. suwalska, szeregowiec 272 p. piech.
 5115. Borodowski Wawrzyn, Marcelli, g. radomska, szeregowiec 224 p. piech.
 5116. Borowiec Stanisław, Szeligi, gub. radomska, szeregowiec 38 p. piech.
 5117. Borowski Adam, Warszawa, gefreiter 15 p. piech., 16 komp.
 5118. Borsum Stanisław, Heluń, gub. łomżyńska, szeregowiec 21 p. piech.
 5119. Borszeński Wojciech, Dobrzewice, gub. kielecka, szeregowiec 23 p. piech.
 5120. Borszyński Jan, Terszyńsk, gub. radomska, szeregowiec 11 p. piech.
 5121. Bortniak Michał, Kreuzelewice, g. kaliska, szeregowiec 23 p. piechoty.
 5122. Borczyński Feliks, Pronsew, gub. kaliska, szeregowiec 24 p. piech.
 5123. Borecz Kazimierz, gub. radomska, szeregowiec 36 p. piech.
 5124. Borul Jan, Marcianka, gub. płocka, szeregowiec 21 p. piech.
 5125. Bosondek Antoni, Żbików, gub. warszaw., szeregowiec 454 p. piech.
 5126. Bożek Antoni, gub. radomska, szeregowiec 144 p. piech.
 5127. Bożek Jan, Iluta, gub. lubelska, szeregowiec 68 p. piech.
 5128. Bożek Marcin, Gniewęczyn, gub. kielecka, szeregowiec 24 p. piech.
 5129. Bożyński Józef, Garszyków, gub. lubelska, szeregowiec 108 p. piech.
 5130. Bocian Stanisław, Ruda, gub. kaliska, szeregowiec 23 p. piech.
 5131. Boczym Michał, Szarowinice, gub. lubelska, szeregowiec.
 5132. Boćkowski Antoni, Gałwice, gub. kaliska, szeregowiec 6 p. piech.
 5133. Babicz Konstanty, Siranki, gub. wileńska, szeregowiec 441 p. piech.
 5134. Babicki Piotr, Kozły, gub. mińska, szeregowiec 105 p. piech.
 5135. Babrowicz Jan, Wilno, szeregowiec 2 p. piech.
 5136. Babulewicz Konstanty, gub. warszaw., szeregowiec 62 p. piech.
 5137. Badoni Józef, gub. kielecka, szeregowiec 2 p. piech.
 5138. Bakalarski Józef, gub. kaliska, gefreiter.
 5139. Baklarczyk Józef, Strojec, gub. kaliska, szeregowiec 94 p. piech.
 5140. Balaaban Franciszek, Zgierz, gub. piotrkow., szeregowiec 4 p. piech.
 5141. Bałaja Antoni, Warszawa, szeregowiec 31 p. piech.
 5142. Białek Jan, Woladowicka (?), gub. warsz., gefreiter 31 p. piech.
 5143. Białek Józef, gub. kaliska, gefreiter 139 p. piech.
 5144. Białek Józef, Sniadówka, gub. lubelska, szeregowiec 6 p. piech.
 5145. Białonowicz Waleryan, Wsieszcze, gub. mińska, szeregowiec 119 p. p.
 5146. Białoleszewski Aleksander, Gutemala (?), gub. łomż., szeregowiec 6 bat. roboczy.
 5146a. Białowski Antoni, gub. warsz., szeregowiec 7 p. piech.
 5147. Balukiewicz Józef, gub. kowieńska, szeregowiec 21 p. piech.
 5148. Białuszeński Jan, gub. warsz., szeregowiec.
 5149. Balieszak Teofil, Leśniewice, gub. warsz., szeregowiec 23 p. piech.
 5150. Badosy Antoni, Łutkowska, gub. warszaw., szeregowiec 23 p. piech.
 5151. Bannach Jerzy, gub. warsz., sierżant 24 p. piech.
 5152. Banach Stanisław, Isłodzów (?), gub. kaliska, szeregowiec 32 p. piech.
 5153. Banach Wincenty, Królów Wola, gub. piotr., gefreiter 31 p. piech.
 5154. Banachowicz Michał, gub. warsz., szeregowiec 23 p. piech.
 5155. Baniak Stefan, gub. warsz., szereg. 6 p. piech.
 5156. Banasiak Stanisław, gub. kaliska, szeregowiec fort. artyl.
 5157. Banasz Floryan, Marków, gub. łomż., szeregowiec 21 p. piech.
 5158. Banaszak Józef, Nowomiński, gub. warsz., szeregowiec.
 5159. Banaszewski Jan, Augustów, gub. suwalska, sierżant 104 p. piech.
 5160. Banasik Jan, Rudziany, gub. warsz., szeregowiec 29 p. piech.
 5161. Bani Jan, Brzeziny, gub. lubelska, szeregowiec 13 p. piech.
 5162. Bansa Jan, Plin, gub. suwalska, szeregowiec 7 p. piech.
 5163. Banzak Franciszek, Wiskince, gub. warsz., szeregowiec 456 p. piech.
 5164. Baran Aleksander, gub. grodzieńska, szeregowiec 101 p. piech.
 5165. Baran Grzegorz, Fajslawice, gub. lubelska, szereg. 67 p. piech., 8 komp.
 5166. Baran Ignacy, Bruinów (?), gub. warszaw., gefreiter 15 p. piech.
 5167. Baranik Teodor, Wielocik (?), gub. kielecka, szereg. 24 p. piech.
 5168. Baranowski Adam, gub. wileński, szeregowiec 105 p. piech.
 5169. Baranowski August, Zastenich, gub. kowieńska, gefreiter 23 p. piech.
 5169a. Baranowski Jan, g. mińska, szeregowiec 103 p. piechoty.
 5170. Baranowski Józef, Koszant, g. wileńska, szeregowiec 120 p. piechoty.
 5171. Barbarski Adolf, gub. warsz., szeregowiec 15 p. piechoty.
 5172. Bardziński Adam, g. warsz., sierżant 30 p. piechoty.
 5173. Bardkiewicz Bronisław, Okolice, g. wileński, podoficer 4 p. piechoty.
 5174. Barel Stefan, gub. piotrkowska, szeregowiec 29 p. piechoty.
 5175. Barelski Józef, Ozorków, gub. kaliska, szeregowiec 1 p. piechoty.
 5176. Baryła Ludwik, Kobyły Wielkie, gub. piotrkowska, szeregowiec 228 p. piech.
 5177. Borkowski Andrzej, Złotyński, gub. wileńska, szeregowiec 217 p. piechoty.
 5178. Barkowski Edmund, gub. piotrkowska, szeregowiec 4 p. piechoty.
 5178a. Boronass Jakób, Swerdelszki, gub. kowieńska, szeregowiec 23 p. piechoty, 11 komp.
 5179. Bartoszewski Władysław, Łódź, g. piotrkowska, szeregowiec 3 p. piechoty.
 5180. Barkiewicz Józef, Targówek, gub. warszawska.
 5181. Bartkus Franciszek, gub. kowieńska, szeregowiec 120 p. piechoty.
 5182. Bartoszak Antoni, gub. grodzieńska, szeregowiec 104 p. piechoty.
 5183. Bartuszek Antoni, gub. warsz., szeregowiec 31 p. piech., 13 komp.
 5184. Barcz Władysław, Pawłów, g. radomska, szeregowiec 6 p. piech., 5 komp.
 5185. Barczak Andrzej, Obetniki, gub. siedlecka, gefreiter 21 p. piechoty.
 5186. Barczak Andrzej, Celestynów, gub. kaliska, szeregowiec 23 p. piechoty.
 5187. Barczak Franciszek, Witaszewice, gub. kaliska, szeregowiec 23 p. piech., 7 komp.
 5188. Barczak Jan, Webianów, gub. kaliska, szeregowiec 6 p. piechoty.
 5189. Barczak Józef, gub. warsz., szeregowiec 8 bat. roboczy.
 5190. Barczak Stanisław, Łódź, gub. piotrkowska, szeregowiec 5 p. piechoty.
 5191. Barczyk Feliks, gub. kaliska, szeregowiec 6 p. piechoty, 8 komp.
 5192. Barczyński Franciszek, Kozew, g. kielecka, szeregowiec 8 p. piechoty.
 5193. Baltruszajtis Jan, Sławik, gub. suwalska, szeregowiec 20 p. piech., 7 k.
 5194. Barczuk Stanisław, Chelm, g. piotrkowska, szeregowiec 1 p. piechoty.
 5195. Batorowski Piotr, Kapota, g. warszawska, szeregowiec 8 p. piechoty.
 5196. Baczewski Feliks, Drugoburz, gub. łomżyńska, szeregowiec 105 p. piech.
 5197. Baczynski Piotr, Tumanów, gub. warsz., podoficer 22 p. piech., 10 komp.
 5198. Barczyński Piotr, Biskupice, gub. lubelska, szeregowiec.
 5199. Buk Władysław, Walogorica (?), gub. lubelska, szeregowiec 8 bat. rob.
 5200. Bedwarczyk Aleksander, Szelc (?), gub. łomż., gefreiter 6 p. piech.
 5201. Beduli Franciszek, Kurjanki, gub. suwalska, szeregowiec 104 p. piech.
 5202. Bieg Foma (?), Wostawice, gub. kielecka, szeregowiec 6 p. p.
 5203. Beker Daniel, Rachów, gub. lubelska, szeregowiec 10 p. piech.
 5204. Bielak Aleksander, Aloisano, gub. lubelska, szeregowiec, 23 pulk. piech.

Z powodu zgonu naszego ukochanego Monarchy, Jego Cesarskiej Mości

Franciszka Józefa I

odprawione będzie w poniedziałek, dnia 27 listopada o godz. 11-ej przed południem w kościele św. Krzyża nabożeństwo żałobne za spokój duszy Jego.

**Austryacko-Węgierskie
Towarzystwo niesienia pomocy.**

2912-1

On. 22 listopada po długich i ciężkich cierpieniach, zmarł w Łodzi

s. † p.

EDMUND WEHR,

SYN OBYWATELA ZIEMSKIEGO,

przeżywszy lat 20.

Wyprowadzenie drogiej nam zwłok odbędzie się w poniedziałek dn. 27 b. m. z kościoła Ewangelickiego w Zdunskiej Woli na cmentarz miejscowy. Na smutny ten obrzęd zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych

2908-1

STROSKANI RODZICE I SIOSTRY.

- | | | | |
|--|---|--|--|
| 5205. Bielewicz Władysław, gub. warsz., szeregowiec 87 p. piech. | 5230. Bindaszewski Józef, Boguszyce, gub. piotr., szeregowiec 31 p. piech., 3 komp. | 5254. Brodalka Jan, Skawice, gub. radom., szeregowiec 4 p. piech. | 5278. Bujak Jan, Nowograd, gub. lubelska, szeregowiec 13 p. piech. |
| 5206. Bielecki Ignacy, gub. warsz., szeregowiec 32 p. p., 11 komp. | 5231. Bunkowski Franciszek, Czechłomica, gub. warsz., szeregowiec 123 p. piech. | 5255. Brodacki Aleksander, Kupecin, gub. lubelska, szeregowiec 269 p. piech., 11 komp. | 5279. Budecki Maryan, gub. warsz., Gefreiter fort. artyl. |
| 5207. Bielecki Józef, gub. warsz., szeregowiec 1 p. p. | 5232. Biskupski Wincenty, Janisławice, gub. warsz., szeregowiec 31 p. piech. | 5256. Brodowicz Antoni, Łyżkowce, gub. warsz., szeregowiec 456 p. piech., 10 komp. | 5280. Bubniewicz Jan, Brylki, gub. wileńska, szeregowiec 441 p. p., 11 komp. |
| 5208. Bielecki Jan, Rembów, gub. plocka, szeregowiec. | 5233. Bickowski Piotr, Jetyry, gub. kaliska, szeregowiec 6 p. piech. | 5257. Brodowski Kazimierz, Dubowka, gub. wileńska, szeregowiec 102 p. piech. | 5281. Budzikowski Aleksander, Maków, gub. łomż., sierżant 21 p. p. |
| 5209. Bieli Bolesław, gub. łomż., szeregowiec 23 p. piech., 2 komp. | 5234. Bychawski Kazimierz, Dratów, gub. lubelska, szeregowiec 68 p. piech. | 5258. Broma Jan, Piotrówka, gub. warsz., szeregowiec 453 p. piech., 2 komp. | 5282. Bucholski Stanisław, Nowa Wieś, g. plocka, szeregowiec 6 p. p. |
| 5210. Bielous Piotr, Wołody, gub. wileńska, Gefreiter 36 bat. rob. | 5235. Bylinka Józef, Posnówka, gub. lubelska, Gefreiter 8 artyl. pulk. | 5259. Broniarski Jan, Żyrardów, gub. warsz., szeregowiec 24 p. piech. | 5283. Bujwid Ignacy, Budrya, gub. kowieńska, szeregowiec 17 p. p. |
| 5211. Bielowiec Stefan, Wierchy, gub. grodz., Gefreiter 1 bat. rob. | 5236. Bystrek Antoni, Maków, gub. łomż., szeregowiec 21 p. piech. | 5260. Brossy Karol, Doromin, gub. radomska, szeregowiec 200 p. piech., 8 komp. | 5284. Budka Antoni, Cechy, gub. kaliska, szeregowiec 105 p. p., 3 komp. |
| 5212. Bielski Karol, gub. radomska, szeregowiec. | 5237. Byczkowski Wincenty, Szkeblewo, gub. suwalska, szeregowiec 160 p. piech., 6 komp. | 5261. Broszyn Józef, Kokonin, gub. kielecka, szeregowiec 162 p. piech., 7 komp. | 5285. Budka Jakób, Kolin, gub. warsz., szeregowiec. |
| 5213. Bębenek Stanisław, Bojany, gub. łomż., podoficer 23 p. piech. | 5238. Byczuk Bolesław, Grzesk (?), gub. siedl., szeregowiec 152 p. piech., 4 komp. | 5262. Broszyński Piotr, Wygrzynów, gub. kielecka, szeregowiec 162 p. piech., 7 komp. | 5286. Budkiewicz Jerzy, gub. wileńska, szeregowiec 4 p. piech. |
| 5214. Bębenkowski Bronisław, Fląskin, gub. plocka, szeregow. 21 p. p., 5 komp. | 5239. Błaidda Andrzej, Werchowice, gub. lubelska, szeregowiec 1 p. piech. | 5263. Brocik Wincenty, Wolenów, gub. warsz., szeregowiec 26 p. piech. | 5287. Budkiewicz Feliks, Okolica, gub. wileńska, szeregowiec. |
| 5215. Biendak Stanisław, Kowalewo, gub. plocka, szeregowiec 6 p. piech., 7 k. | 5240. Błażejczyk Jan, gub. lubelska, szeregowiec 334 p. piech., 14 komp. | 5264. Brzeziński Jan, Konstanyńów, gub. warsz., szeregowiec 6 bat. roboczy. | 5288. Budzen Piotr, Bolcki (?), gub. warszawska, szeregow. 22 p. p. |
| 5216. Benedyczuk Franciszek, Suroczyn, gub. siedlecka, szeregow. 143.4 p. piech. | 5241. Błaszczak Antoni, Gawerków, gub. piotr., szeregowiec. | 5265. Brzeziński Władysław, Konstanyńów, g. warsz., podoficer 6 bat. rob. | 5289. Budziłowicz Józef, Konie, gub. warszawska, 1 p. p., 4 komp. |
| 5217. Bienko Wincenty, Biskupice, gub. warsz., podoficer 6 bat. roboczy. | 5242. Błaszczynski Ignacy, Ludźniew, gub. piotr., szeregowiec 5 p. piech., 13 komp. | 5266. Brzeziński Antoni, Warszawa, podoficer 95 p. piech. | 5290. Budziłowicz Józef, Konie, gub. warszawska, 1 p. p., 4 komp. |
| 5218. Bęzowski Mateusz, gub. warsz., szeregowiec 6 p. piech., 11 komp. | 5243. Błaszczuk Adam, Szawin, gub. lubelska, szeregowiec 3 p. piech. | 5267. Brzozowski Józef, Łowicz, gub. warsz., szeregowiec 31 p. piech., 8 k. | 5291. Budzik Józef, Ślamirowice, g. warsz., szeregowiec 141 p. piech. |
| 5219. Bergel Paweł, Szwidno (?), gub. siedlecka, szeregowiec 21 p. piech. | 5244. Błaszczuk Stanisław, gub. lubelska, szeregowiec 10 p. piech., 23 komp. | 5268. Brzowski Jan, gub. warsz., szeregowiec 5 p. piech. | 5292. Buciewicz Jan, Meszanin, gub. kowieńska, szeregowiec 184 p. piech. |
| 5220. Bednarski Franciszek, Ostrołęka, gub. łomż., szeregowiec 22 p. piech. | 5245. Bloch Karol, Szewszut (?), gub. plocka, Gefreiter 21 p. piech. | 5269. Brudziński Andrzej, Czeblew, gub. kaliska, szeregowiec 6 bat. rob. | 5293. Buka Marcin, Gurin, gub. siedl., szeregowiec 14 p. piech., 4 komp. |
| 5221. Berketa Antoni, gub. warsz., szeregowiec 14 p. piech. | 5246. Bloch Stanisław, gub. łomż., szeregowiec 23 p. piech., 10 komp. | 5270. Brojek Jan, Domaszów, gub. siedl., szeregow. 152 p. piech., 2 komp. | 5294. Bukata Piotr, Pińsk, g. mińska, szeregowiec 102 p. piech. |
| 5222. Biernacki Antoni, Kunkulewice, gub. lubelska, szeregowiec 16 p. piech. | 5247. Blauman Juliusz, Włodawek, gub. warsz., szeregowiec 157 p. piech. | 5271. Brucik Franciszek, gub. warsz., szeregowiec 15 p. p. | 5295. Bukowski Ignacy, Piotrków, szeregowiec 2 p., 3 komp. piech. |
| 5223. Biernacki Jan, Kuźniów, gub. lubelska, szeregowiec 12 p. piech. | 5248. Bloch Wojciech, Żarów, gub. kaliska, szeregowiec 23 p. piech. | 5272. Bruck Juliusz, Łódź, gub. piotr., szeregowiec 6 p. piech., 6 komp. | 5296. Bukowski Krzysztof, Wortokiszki, g. wileńska, szeregowiec 106 p. p., 11 k. |
| 5224. Biernacki Józef, gub. warsz., szeregowiec 31 p. piech., 1 komp. | 5249. Blochewicz Władysław, g. piotr., Gefreiter 5 p. piech. | 5273. Brunowski Jan, Krasnów, gub. warsz., szeregowiec 456 p. piech., 10 k. | 5297. Bulicz Józef, Dereszów, gub. lubelska, szeregowiec 23 p. piech. |
| 5225. Berczyński Antoni, Karnice, gub. warsz., szeregowiec 31 p. piech., 3 komp. | 5250. Blumhoff Roman, Ostrow, gub. łomż., podoficer 22 p. piech., 8 komp. | 5274. Bruszyński Jan, gub. warsz., szeregowiec 1 p. p., 1 komp. | 5298. Bułowski Stefan, gub. wileńska, szeregowiec 105 p. p. |
| 5226. Besad Piotr, gub. piotr., szeregowiec 24 p. piech. | 5251. Bratek Michał, gub. warsz., podoficer. | 5275. Brzechowski Wiktor, Skwierczyn, g. lubelska, szeregowiec 23 p. piech. | 5299. Bumbielewski Józef, Mykanów, g. piotr., szeregowiec 37 p. p., 15 komp. |
| 5227. Bączek Leonard, Basanów, gub. lubelska, szeregowiec 202 p. piech., 1 komp. | 5252. Bryński Tomasz, Łódź, gub. piotr., szeregowiec 5 p. piech. | 5276. Brzesz Józef, Gorłów, gub. lubelska, szeregowiec 3 p. piech. | 5300. Bunkowski Edward, Chatki, gub. mińska, szeregowiec 48 p. p., 2 komp. |
| 5228. Błosiński Stanisław, Kruspewo (?), gub. warsz., podoficer 29 p. piech. | 5253. Broda Walenty, gub. piotr., szeregowiec 4 p. piech. | 5277. Bulik Piotr, Paszek (?), gub. warsz., szeregowiec 99 p. p. | 5301. Burak Stefan, gub. wileńska, szeregowiec. |
| 5229. Bijak Andrzej, Szalkowice, gub. kielecka, szeregowiec 97 p. plechoty, 14 komp. | | | 5302. Burczyński Franciszek, gub. plocka, szeregowiec 5 p. p. |

(D. c. n.).

Towarzystwo Popierania Pracy Społecznej w Łodzi

urządza szereg odczytów na tematy aktualne: polityczne, społeczne, ekonomiczne. Pierwszy odczyt pod tytułem:

„Zasady Państwowości”

wygości w sali Stow. Handlowców Polskich, Piotrkowska 108, w d. 27 b. m., o godz. 8 popoł. p. Dr. Aleksander Majlinski.

Bilet w cenie 2 złotych do nabycia przy wejściu.

Dział ekonomiczny.

Giełda warszawska.

Notowania z dnia 25 listopada.

Papiery procent.	Żądano	posz.	Dopełn. tranz.
6% Oblig. m. Warszawy z r. 1915	98.50	94.75	—
6% Oblig. m. Warszawy z r. 1916	98.50	94.50	—
Listy zast. Ziemi. 4 1/2 %	98.50	92.50	92.90 92.60
Listy zast. Ziemi. 4 %	—	—	82.60
Listy zast. m. Warszawy 5 %	87.—	86.—	86.40 86.50
Listy zast. m. Warszawy 4 1/2 %	—	—	79.80
Renta	—	—	100.20
5 % m. Łodzi	—	—	—

Marki wobec większej podaży brano po 48.40, 48.35, 48.30.

Za korony płacono 31.20, 31.25.

Obroty walutą duże.

Giełda berlińska.

Berlin, 25 listopada. Dzisiejsze obroty prywatne na giełdzie berlińskiej były przeważnie słabe. Z pośród pożyczek niemieckich 3% słabo, renty zagraniczne spokojnie. Pieniądz na każde żądanie 4% i niżej, na ultimo 5 1/2% i niżej. Dyskonto prywatne 4 1/2% i niżej.

Berlin, 25 listopada. Notowania kursów dewiz za wypłaty telegraficzne:

	25/XI	plac.	żąd.
Nowy-York	—	5.49	5.51
Holandya	—	223.25	223.75
Dania	—	156.50	157.—
Szwecja	—	154.75	16.25
Norwegia	—	157.50	160.—
Szwajcaria	—	108.87	107.12
Austro-Węgry	—	68.95	69.05
Bułgaria	—	79.—	80.—

Giełda wiedeńska.

Wiedeń, 24 listopada. Doniesienie Biura Woltfa: Do poniedziałku 27 b. m., oraz w dni obrędu pozostawienia i w wigilię giełdy pozostanie zamknięta.

Giełda paryska.

PARYŻ	23/XI	22/XI
3% renta francuska	61.10	61.10
5% poz. francuska	87.80	87.90
5% poz. ros. z r. 1904	—	54.75
5% „ „ z r. 1908	83.60	83.60
Banque de Paris	1065.—	1060.—
Credit Lyonnais	1210.—	1210.—
Union Parisienne	—	—
Baku	1590.—	1570.—
Briański	455.—	45.—
Lianozow	833.—	831.—
Malzew	740.—	729.—
Nafta	493.—	485.—
Tulski fabry. nabojów	135.—	135.—
Lena Gold.	46.—	46.—
Goldfields	—	45.—

Giełda londyńska.

LONDYN	23/XI	22/XI
2 1/2% Konsola	85 1/2	85 1/2
5% poz. ros. z r. 1908	82 1/4	83 1/4
4 1/2% poz. ros. z r. 1909	—	—
Pierwsza ang. poz. woj.	83 1/2	83 1/2
Druga „ „	95 1/4	95 1/4
Goldfields	1 1/2	1 1/2

Kursy dewiz.

Petersburg	17/11	16/11
10 f. szterl.	144.—	144.—
100 franków fr.	52.—	52.—
100 franków szwajc.	57.50	57.50
100 kor. szwedz.	85.50	85.50
100 kor. duńsk.	83.—	85.—
100 lirów	46.—	43.—
100 guld. holend.	121.50	121.50
1 dolar	3.20	3.20

Nowy York	25/11	24/11
Czeki na Berlin (a v.)	63 1/2	68.718
„ „ Paryż (a v.)	5.8450	5.8425
„ „ Londyn (60 dn.)	4.7150	4.7150
„ „ telegraficz.	4.7645	4.7645

Amsterdam	24/11	23/11
Czeki na Berlin	40.80	40.80
„ „ Wiedeń	38.90	38.90
„ „ Szwajcaryę	47.75	47.75
„ „ Kopenhagę	64.—	64.—
„ „ Sztokholm	69.45	69.20
„ „ Nowy York	245.—	245.—
„ „ Londyn	11.67 1/2	11.67 1/2
„ „ Paryż	42.025	41.95

Zurych	24/11	23/11
Czeki na Berlin	38.95	38.95
„ „ Wiedeń	38.95	38.95
„ „ Amsterdam	210.80	210.80
„ „ Nowy York	5.19	5.19
„ „ Londyn	24.65	24.72
„ „ Paryż	84.60	83.80
„ „ Mediolan	77.20	77.80

Wiedeń	24/11	23/11
Banknoty markowe	144.80	144.80
Czeki na Amsterdam	329.50	329.50
„ „ Szwajcaryę	155.—	155.—
„ „ państwa Skandyn.	230.75	230.75
„ „ Szwecję	115.75	115.75
„ „ Nowy York	7.97	7.97
Banknoty rublowe	280.—	280.—

Londyn	23/11	22/11
Czeki na Amsterdam, 3 mies.	11.845	11.825
„ „ krótkie	11.675	11.665
„ „ Paryż, 3 mies.	28.20	28.17
„ „ krótkie	27.79	27.79
„ „ Petersburg, krótkie	155.—	155.—

Paryż	22/11	20/11
Czeki na Londyn	27.79	27.79
„ „ Nowy York	5.8350	5.8350
„ „ Petersburg	175.—	173.—
„ „ Włochy	87.—	87.—
„ „ Szwajcaryę	112.50	113.—
„ „ Madryt	599.—	600.—
„ „ Amsterdam	233.50	234.50
„ „ Danie	153.—	157.—
„ „ Norwegię	160.—	161.—
„ „ Szwecję	165.—	165.—

Redaktor odpow.: Aleksander Bieliński.

Druk i nakład: Wydawnictwo na'skie A. NAPIERAŁSKI
G. ZAWIŁOWSKI.

OBWIESZCZENIE.

Powołując się na § 6 rozporządzenia policyjnego o zapatrzeniu się w kartofle z dnia 20/IX 16 niniejszem nakazuję:

§ 1.

Handel detaliczny kartoflami wewnątrz okręgu miejskiego Łodzi jest dozwolony tylko osobom, posiadającym piśmienne zezwolenie Magistratu m. Łodzi, które upoważnia do prowadzenia handlu detalicznego kartoflami.

§ 2.

Przekroczenia przeciwko temu rozporządzeniu karane będą grzywną do mk. 50000, lub więzieniem do 3 miesięcy.

Kartofle, sprzedawane wbrew istniejącym przepisom, będą bez odszkodowania wywłaszczane i przekazywane deputacyi zaprowiantowania miasta.

§ 3.

Rozporządzenie niniejsze obowiązuje od dnia opublikowania.

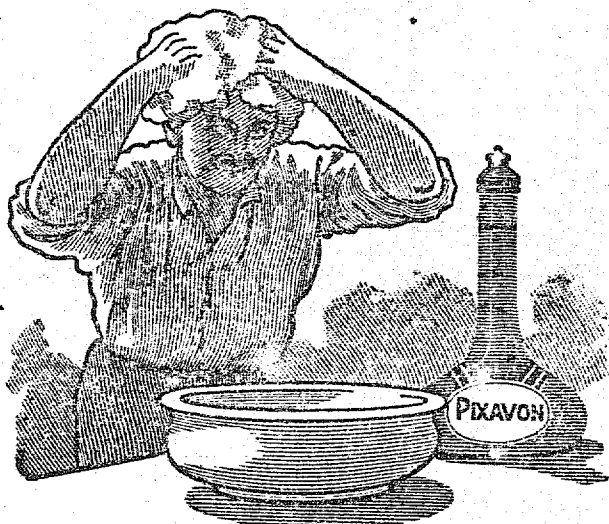
Łódź, dnia 21 listopada 1916 r.

Cesarstwo-Niemiecki Prezydent Policji
Loehrs.

OBWIESZCZENIE

W celu ochrony osób wojskowych od zarażenia się tyfem plamistym niniejszem zabrania się ludności cywilnej używania przednich platform pierwszych i dodatkowych wagonów kolei elektrycznej. Przednie platformy pozostają aż do dalszego zarządzenia zarezerwowane wyłącznie tylko dla wojskowych. Również i pakunków nie wolno składać na pierwszych platformach, a większych pakunków wogóle nie dozwolono z sobą do wagonów zabierać.

Łódź, dnia 3 lutego 1916 r.

Cesarstwo-Niemiecki Prezydent Policji
podp.: von Oppen.

Błogiego uczucia

doznaje się po obmywaniu głowy Pixavonem. Jestto łagodne, płynne mydło dziegiowe do obmywania głowy, pozbawione przwłokowego zapachu dziegiu za pomocą specjalnego, patentowanego sposobu. Cena butelki Pixavonu, wystarczającej na kilka miesięcy M. 2 25. Dostać można we wszystkich odpowiednich sklepach. Wszystkie lepsze zakłady fryzjerskie uskuteczniają obmywanie głowy Pixavonem.

2873-4

Skład przyborów naukowych

Z. Manitiusz Łódź, Pańska 87

poleca świeżo opracowaną dla szkół

MAPE POLSKI

oraz globusy w języku polskim

Stała wystawa środków naukowych: ulica Ewangelicka Nr. 11. 2-gie piętro.

Wanny emaliowane, oraz Kotły do prania

POLECA

KAROL MOGK

Łódź, ul. NAWROT Nr. 4. 2891-3

Magazyn ubiorów majstra czechowego

Sz. EWIGKEIT Łódź, Piotrkowski 47.

w najnowszych fasonach. Ceny umiarkowane. 2752-1

TEATR POLSKI
Łódź, Giełdiana 63.

171-80

W sobotę 25/XI i w niedzielę 26/XI o g. 8 w.

Dramat H. Ibsena w 3 akt.

NORA

Kiliński

Młody las

Bilety do nabycia w cukierni Roszkowskiego.

Dokąd dziś idziemy?

Zupełnie nowy program.

Teatr i Koncert. * Tańce i Śpiewy. * Humor i Satyra.

Rozątek o godz. 8-ej wiecz.

Sprzedaż Resztek

oraz różnych materyatów na suknie i bluzki po cenach bardzo niskich. 2814-1

Piotrkowska 41 I. SZAJA, Piotrkowska 41

lewa oficyna, parter.

3 DNI W TYGODNIU

Dzisiaj, wtorek i czwartek

Detaliczna sprzedaż chustek wełnianych

po cenach fabrycznych w składzie fabrycznym

B. Opczyńskiego Łódź, Piotrkowska 33.

Robotnicy chrześcijańscy

Każdego rodzaju (niemcy i polacy) do fabryk: żelaza, chemicznych, papieru, cementu i cukru; do kolei żelaznych, przedsiębiorstw budowlanych, robot ziemnych, cegielni, natychmiast, za dobrem wynagrodzeniem i na dobrych warunkach, poszukiwani do Niemiec.

Również poszukiwani są: slusarze, tokarze, kowale i t. d. na dobre płatne zajęcia.

Proszę tego, przymówiani są bez przerwy: mężczyźni, chłopcy, parobcy, kobiety i dziewczęta w wieku od lat 14 do 55 do gospodarstw wiejskich.

Zgłoszenia do Centrali Robotniczej.

1) Pabianice, ul. Św. Rocha Nr. 23.

2) Łask, ul. Cementarna Nr. 126.

3) Zgierz, Nowy Rynek.

2916-1

Egzystujący od 1920 r.

Skład artykułów elektrotechnicznych

JABŁONSKI i Spółka

Warszawa, Zielna 32.

Posiada stale na składzie wszelkie materyały instalacyjne dla odsprzedawców, instalatorów i elektrowni.

CENNIKI NA ŻĄDANIE.

Specjalista

Dr. L. PHYBULSKI

przeprowadził się na Zawadzka 1, róg Piotrkowskiej, do domu Scheiblera

Choroby zewnętrzne (skórne).

Przyjmuje od 8-2 r. i od 4-9. Panie od 6-6 op.

ostatnia nowość

Zegar toaletowy z samowiedzącym cyferblatem, lustrem i muzyką. I ożna dostarczyć wiele przyjemności sobie, rodzinie i gościom, nabywając w naszym składzie duży toaletowy zegar z lustrem i śliczną muzyką „Symfonia”, grający bardzo głośno i długo różne piękne i wesołe pieśni: walce, polki, mazurki, marsze, opery, pieśni narodowe i t. d. Zegary te odznaczają się regularnością chodu i służą jako piękna ozdoba stołu biśmennego lub toaletowego. Cena zegara w eleganckiej poierowanej szkiełce ze szlifowanym lustrem paryjskiej roboty zamast 20 rb. tylko rb 6.25, także zegary z wiecznym kalendarzem, wskazujące dzień, miesiąc i datę rb. 10.50.

Fabryczny Skład Zegarów

JULIANA ROSENBERGA,

Warszawa Chłodna 32.

729 6

Dr. A. ZIEGLER

Choroby dzieci.

Przyjmuje od 3-5 pp.

Łódź, Piotrkowska 101.

Licytacja przymusowa.

Dnia 28 listopada r. b.

sprzedam przez licytację publiczną in plus:

1) o 10 tej przed poł. ul. Bózniczna 4: 1 bufet, 1 szafę kuchenną, 11 krzeseł, 1 obrus pluszowy i inne przedmioty;

2) o godz. 1 po poł. ul. Długa 44: 1 szafa, 1 sofa, 1 zegar ścienny, 1 maszyna do szycia, 1 ławka sklepową, 1 półka, 3 duże paczki zapalek i inne przedm.

3) o godz. 1 1/2 po poł. ul. Zamkowa 7: 1 sofa pluszowa, 1 lustro, 1 szafa, 1 duży stół.

2925-1

Białycezek,

Komisarz sądowy w Łodzi.

Licytacja przymusowa.

Dnia 28 listopada r. b.

sprzedam przez licytację publiczną in plus:

1) o 10 tej przed poł. ul. Bózniczna 4: 1 bufet, 1 szafę kuchenną, 11 krzeseł, 1 obrus pluszowy i inne przedmioty;

2) o godz. 1 po poł. ul. Długa 44: 1 szafa, 1 sofa, 1 zegar ścienny, 1 maszyna do szycia, 1 ławka sklepową, 1 półka, 3 duże paczki zapalek i inne przedm.

3) o godz. 1 1/2 po poł. ul. Zamkowa 7: 1 sofa pluszowa, 1 lustro, 1 szafa, 1 duży stół.

2925-1

Maniewski,

Komisarz sądowy w Łodzi.

MYDŁO DOBRE

od 1 rubla funt

u znanej firmy

SZMALEWICZ,

— Łódź, Południowa 8. —

Licytacja przymusowa.

Dnia 28 listopada r. b.

sprzedam przez licytację publiczną in plus:

1) o 10 tej przed poł. ul. Zielona 48: 1 bufet, 4 krzesła, 2 stoliki nocne, 1 stół;

2) o godz. 8 1/4 przed poł. ul. Zielona 48: 1 otomane, 1 szafę do ubrań, 1 stół, 1 stół, 6 krzeseł, 1 łóżko, 1 lichterz, 1 tackę, 1 talerz do owoców;

3) o godz. 9 przed poł. ul. Miłsza 19: 1 kredens, 1 zegar, 1 stół z 10 maszynami do robienia pończoch, 1 toaletkę i 1 wieszak do korytarza.

2923-1

Papke,

Komisarz sądowy w Łodzi.

Licytacja przymusowa.

We wtorek dn. 28 listopada r. b. spram przez licytację publiczną in plus w Pabianicach:

1) o 10 tej przed poł. ul. Bózniczna 4: 1 bufet, 1 szafę kuchenną, 11 krzeseł, 1 obrus pluszowy i inne przedmioty;

2) o godz. 1 po poł. ul. Długa 44: 1 szafa, 1 sofa, 1 zegar ścienny, 1 maszyna do szycia, 1 ławka sklepową, 1 półka, 3 duże paczki zapalek i inne przedm.

3) o godz. 1 1/2 po poł. ul. Zamkowa 7: 1 sofa pluszowa, 1 lustro, 1 szafa, 1 duży stół.

2925-1

Maniewski,

Komisarz sądowy w Łodzi.

Używajcie najoszczędniejsze i najtrwalsze Lampki Elektryczne



Typ „G” od 25
do 100 wat.

od 5 do 3,000
świec.

Tow. Akc. „Siemens” Piotrkowska 96.

Wyróżniający się swą dobrocią
proszek do prania białizny

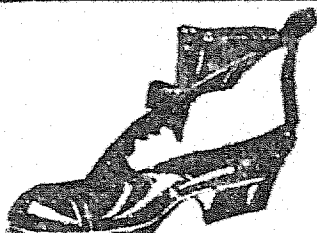
„Pralnik”

Fabryki chemicznej Joh. SETZER i Em. WERNER w Warszawie
poleca hurtowo firma:

Edmund Bogdański Łódź, Dzielna Nr. 30,
Będzin, Słowiańska Nr. 40.

(Skład towarów kolonialnych, cukierniczych, konserw i mydła).

Paczka 22 k. Proszę łączyć wszędzie! Paczka 22 k.



Uwaga!

Obuwie
wojenne

Uwaga!

„Moderne”

jest najtrwalsze i najlepsze, eleganckie i lekkie

Gwarancja za wygodność i trwałość
również za nieprzepuszczalność wody!

Żądacie wszędzie tylko z dołączoną marką fabryczną.

Skład fabryczny

Z. Szereszewski, Łódź, Północna 8.

P. S. Dla całego Królestwa zakupowanego wywóz dozwolony.

Elektrownia Łódzka.

Światło elektryczne

jest wobec niebywale wysokich cen nafty, spirytusu, oliwy i t. p. najlepszym, najtańszym i najpewniejszym oświetleniem. Daje się to wyjątkowo odczuć przy urządzeniu małych mieszkań.

Zwracamy jeszcze uwagę na ogromną wygodę, którą stanowią naczynia kuchenne, aparaty do suszenia włosów, żelazka oraz kompresy elektryczne, niezbędne przy bólach zębów, reumatyzmie i innych chorobach.

Używajcie oświetlenia elektrycznego.

Wyżej wspomniane aparaty są do nabycia w firmach instalacyjnych:

**Powszechne Towarzystwo Elektryczne,
SIEMENS i HAŁSKIE i innych.
Elektrownia Łódzka.**

Hurtowy i detaliczny skład

Przyborów fotograficznych

Pierwszorządne marki, wielki wybór.

FRIEDMAN i MORGENSZTERN Łódź, Cegielińska 9.

„adobedzą” mroźne dni.

Najwyższy czas zabezpieczyć się garderobą zimową, udaj się P. do firmy Szmeczel i Rozner, Łódź, Piotrkowska 110, tam można kupić tanio i dobrze, radzenie czekać póki wybór będzie mniejszy. Zakleta włóczkowe rb. 8.50, dziecięce garnitury i paletka tanio. Paleta damska modne 12.50, 18.50, 25.— Paleta pluszowe tanio. Spódnice: rb. 8.—

Korzystajcie

z okazji z powodu likwidacji interesu nabyć można różne reszki po niższej cenie na męskie i damskie ubrania i okrycia, jak również różne barchany, chustki zimowe, wełniane watahny i podszewki, Łódź, Widzewska 40, m. 10 front II piętro na prawo.

Żyd. Towarzystwo

WIELKI KONCERT

z udziałem pp.:
Eli Kochański (Cello),
Leona Rechtlebena (śpiew) i
p. Marszak-Pinetti (fortepian)

— Szkolnictwa —
i Oświaty ludowej

Zapowiedziany na 25-go, odbędzie się w **sobotę, 9 grudnia r. b. w SALI KONCERTOWEJ, Dzielna 18.** Bilety nabywać można w kancelarii Żyd. Tow. Szk. i Ośw., Długa 45 oraz w składzie nut „Friedberg i Koc”, Piotrkowska 87.

2902-1

Dzielna 18. SALA KONCERTOWA Dzielna 18.

Łódzka Orkiestra Symfoniczna

W PONIEDZIAŁEK, d. 27-go Listopada 1918 roku, o godz. 8 wiecz.

(Abonamentowy) VIII-my (Abonamentowy)

KONCERT SYMFONICZNY

Dyrygent: **Bronisław Szulc** 2839-1

Solistka: **Felicja KASZOWSKA**

W programie: **H. Berlioz — Symfonia fantastyczna.**

R. Wagner — Śmierć Izoldy, z towarzyszeniem orkiestry.

Ceny zwykłe. Bilety do nabycia w Biurze koncertowym „Friedberg i Koc”, Piotrk. 90.

Saska Loteryja

na najdogodniejszych warunkach

nabyć można u
Samuela Weinberga,
Łódź, Piotrkowska 58.

UWAGA: Wypłacam wygrane wszelkich loterii, pobierając niską prowizję; kupującym u mnie losy wypłacam bez potrącenia jakiegokolwiek prowizji. 2915-1

Opłosezenia drobne:

Nauczyciel matematyki ma go-

dziny popołudniowe wolne. Listownie lub osobiście: E. G. Łódź, Radwańska 3, m. 8. 2890-1

Posady i prace.

Gospodyni wiejska potrzebna od 1/1 1917 r. na wieś, z ciekawą znajomością hodowli trzody i drobiu, oraz samodzielnym gotowaniem. Bliższa wiadomość w Łodzi: Łódź, ul. Południowa 28 u stróża. 2873-3

Młoda kobieta, polka, poszukuje zajęcia u samotnej osoby, może się zająć kuchnią. Oferty pod „E. L.” w „Gazecie” Łódź. 2882-2

Inteligentna panna, chrześcijanka, władająca niemieckim, otrzyma posadę ekspedientki w sklepie wiejskim. Biegłość w ekspedycji oraz świadectwa wymagane. Zgłaszać się od 3-5 godz. Mikołajewska 60 m. 37. 2874-3

Potrzebny wspólnik do dobrego interesu z kapitałem 1,000 rb. Oferty pod lit. „B. S.” w „Godzinie” w Łodzi. 2883-1

Potrzebny „duet”, fortepian i skrzypce do pierwszorzędnej restauracji w Piotrkowie. Wiadomość: Łódź, Dzielna 8 u jublera od 1-2 p.p. 2889-3

Potrzebny chłopiec do posługi. Księgarnia L. Fiszer Łódź, Piotrkowska 43. 2910-1

Sprzedaz i kupno.

Cygara tytonie i papierosy tańsze. Dla handlujących rabat do 17%. Łódź, Piotrkowska 145, sklep tabacznym w podwórzu. 2867-10

Kasę ogniotrwałą małą w dobrym stanie kupię. Oferty pod „Kasa” w administracji. 2918-2

Kupię kredens używany. Łódź, Wyzewska 36 72, 2875-1

Pianino wiedeńskie do sprzedania. Cena 200 rubli. Łódź, Spacerowa 41, stróż Konstancyńska 19, m. 6. 2819-2

Pianina nowe, używane tanio, można na raty. Chodkowski, Łódź, Mikołajewska 25. 2864-6

Powóz lekki jednokonnny tylko w dobrym stanie, kupię zaraz. Oferty w adm. pod „Powóz”. 2881-3

Szyby do okien najtaniej sprzedaje nowy skład szkła talowego p. f. Henryk Jezerski i S-ka, Łódź, Pańska 77. 2879-3

Salonowy garnitur, lampy gazowe i różne meble sprzedam. Łódź, Dzielna 41-19. 2879-3

2 maszyny do szycia Singera używane i różne inne sprzedaje tanio największy warsztat reparacyjny w Łodzi, Piotrkowska 69 w podwórzu. S. Perla. 2837-3

5 lat można nosić ubranie z skutą materią „Amerykańska skóra”. Rożna doskonała spójnie od Rub. 350. Piotrkowska 145, m. 84. 2824-3

Doniesienia rozmaite.

A. A. Atrament Glińskiego poręczny Łódź, Mikołajewska 34.

Akuszarka Drzymała przyjmuję. Łódź, Piotrkowska 223, m. 25. 2229-25

Akuszarka Marya Kubicka przyjmuje. Łódź, Piotrkowska 117, m. 8. 2701-3

Dnia 8 listopada r. b. wyszła z domu F. Stefańskiego, dziewczynka lat 13, blondynka, wzrostu średniego, nazywa się Kunegunda Stefańska. Ktoby wiedział gdzie zaginiona się znajduje, zechce zawiadomić F. Stefańskiego, Mława, ul. Szkolna. 2893-1

Dn. 19 b. m. przechodząc ulicą, Piotrkowską z tyłu kora- le, znalazła zechce zwrócić za wynagrodzeniem Łódź, Piotrkowska 184-5. 2864-1

Arbid najtaniej można dostać hurtownie i detalicznie tylko u L. Rózewicz, Północna 7 i Benedykta 45. 2922-1

Najlepsze podarunki gwiazdkowe! Detaliczna sprzedaż zabawek wspaniałych po cenach fabrycznych, w składzie fabrycznym Wyzewska 40 miesz. 11, II piętro, front. Nany Makiś, Łódź. 2911-20

Młody człowiek ze znajomością języka, chciałby zapoznać się z osobą intelig. do której mógłby przychodzić wieczorami, aby wspólnie czytać poważniejsze dzieła. Łask. adresy pod „N. N.” do adm. „Godz. Polski” w Łodzi. 2868-1

U reumatyzmem dotkniętych — 25 lat praktyki. Maszysza, Warszawa, Twarda 25-10. 2841-1

Zaginął chłopiec 8-letni, jasny blondyn, w czarnym ubranku, ze wsi Wola Rakowa, gminy Brojce, nazywa się Macysław Sapiński. Uprasza się o prowadzić: Łódź, ul. Pańska 4, Mahnowski. 2797-3

Lokale.

Do wynajęcia w każdym czasie jeden lub dwa pokoje z meblami lub bez, wysoki parter, front, gaz wszelkie wygody, oddzielne wejście, tramwaj przed domem. Wiadomość: Łódź, Nowo-Targowa 20, m. 1, (róg Południowej). 2919-3

Inteligentny młody człowiek poszukuje w pobliżu ul. Dzielnej i Łódzkiej, całkowicie umeblowanego pokoju z biurkiem, osobne wejście, elektryczne oświetlenie i centralne ogrzewanie. Oferty w „Godzinie” w Łodzi pod „S. XX”. 2901-1

Poszukiwana dwa pokoje słoneczne z kuchnią lub jeden duży, z gazowym urządzeniem. Oferty z podaniem ceny składać proszę pod „Gaz” w adm. „Godziny Polskiej” w Łodzi. 2854-2

5 pokoi z kuchnią z wszelkimi udogodnieniami na II-lecie piętrze, 4 pokoje kuchnia na III-lecie piętrze od zaraz do wynajęcia, Łódź, Mikołajewska 18. 2-70-2

Zagubione dokumenty.

Zaginął paszport niemiecki, wydany w Łodzi, na imię Józefa Wawrockiego. 2197-1

Zaginął paszport niemiecki, wydany w Łodzi, na imię Zofia Ciupry. 2909-1

Zaginął paszport niemiecki, wydany w Łodzi, na imię Józefa Muszkowskiego. 2937-1

Zaginął paszport niemiecki, wydany w Łodzi, na imię Józefa Jakubowicza. 2894-1

Zaginął paszport niemiecki, wydany w Łodzi, na imię Fabiana Ozengariena. 2862-1

Zaginął paszport niemiecki, wydany w Łodzi, na imię Cerkia Szlamowicza. 2848-1